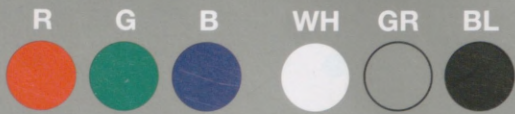


Part Code
ST1316



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



HOENE WRÓŃSKI

PRODROM MESJANIZMU

LWÓW — WARSZAWA
KSIĄŻNICA POLSKA T-WA NAUCZ. SZKOŁ WYŻSZYCH
MCMXXI



Colour Chart #13



25 36
HOENE WRÓŃSKI

PRODROM
MESJANIZMU

LWÓW — WARSZAWA
KSIĘŻNICA POLSKA T-WA NAUCZ. SZKOŁ WYŻSZYCH
MCMXXI

PRODROM
MESJANIZMU

HOENE WROŃSKI

PRODROM MESJANIZMU

ALBO

FILOZOFJI ABSOLUTNEJ

PRZEŁOŻYŁ

JÓZEF JANKOWSKI

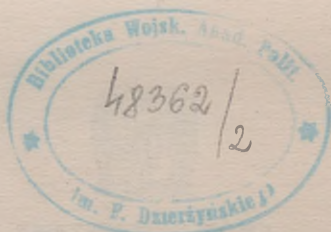
PRACE INSTYTUTU MESJANICZNEGO W WARSZAWIE



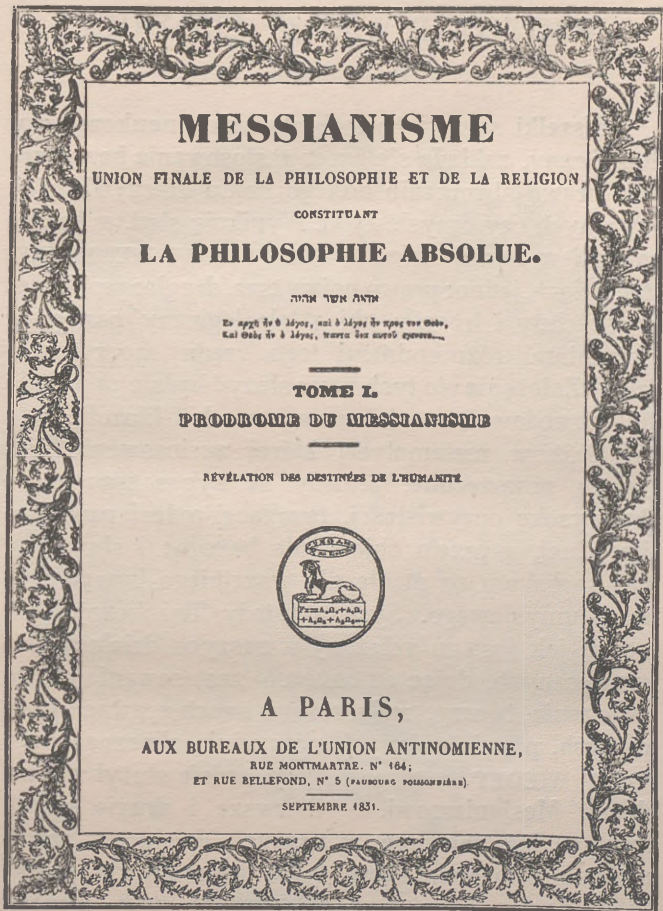
LWÓW — WARSZAWA
KSIĄŻNICA POLSKA T-WA NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH
MCMXXI

215 : 1(08)

947



PORTRET WROŃSKIEGO PODŁUG ORYGINAŁU MARECHAŁA (PASTEŁ.)
WYKONAŁA MARJA KOŹNIEWSKĄ-KALINOWSKĄ
ODBITO W ZAKŁADZIE DRUKARSKIM „GRAFIA” WE LWOWIE



Fac-simile (zmniejszona) okładki wydania paryskiego *in 8-o* z r. 1831

PROTOTYP WIEDZY LUDZKIEJ

(Rycina oboczna)

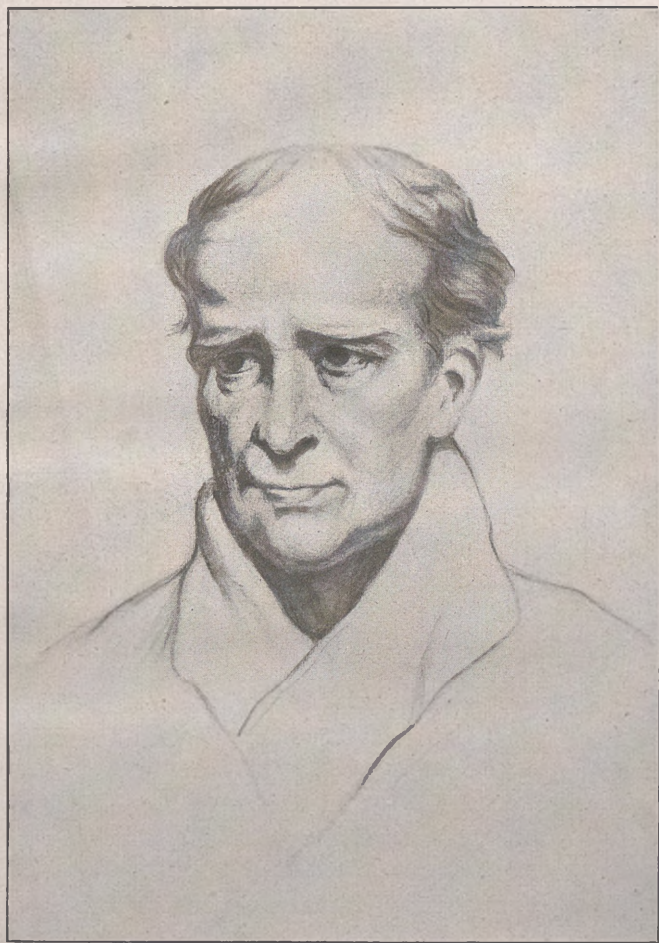
Wszelki systemat wiedzy ludzkiej, naukowy czy filozoficzny, zakłada się przez zastosowanie bezpośrednio prawa stworzenia do tego rzędu rzeczywistości, fizycznych czy umysłowych. Wynikają stąd, w każdej nauce i w samej filozofii, TRZY PRAWA PIERWOTNE, stanowiące, jedno: prawo najwyższe, drugie: problemat powszechny i trzecie: zbieg teleologiczny pomiędzy elementami różnorodnymi tego rzędu rzeczywistości. — Założenie o tych praw służyć będzie za posadę dla prawodawstwa ostatecznego nauk i filozofii.

Otóż w matematyce, której zastosowanie jest zresztą powszechne, prawdy są wyposażone w cechę wysoką oczywistości, tworzącej rodzaj pewności absolutnej, a przeto objawienia bożego; i służą one tym sposobem za modłę dla wszelkiego innego wytworu umysłowego. Systemat tedy filozoficzny tych prawd, jak jest on założony w naszych dziełach matematycznych, dając *in concreto* zastosowanie prawa stworzenia, tworzy, zwłaszcza w trzech prawach pierwotnych, przedstawionych na rycinie obocznej, PROTOTYP WIEDZY LUDZKIEJ, który będzie służył za emblemat Mesjanizmowi. — Pierwsze i drugie z tych praw są już założone w naszych dziełach; trzecie zostanie założone, skoro tylko geometrowie zrozumieją, że to, co oni nazywają *teorią liczb*, stanowi właśnie ów ład teleologiczny między elementami ich nauki.

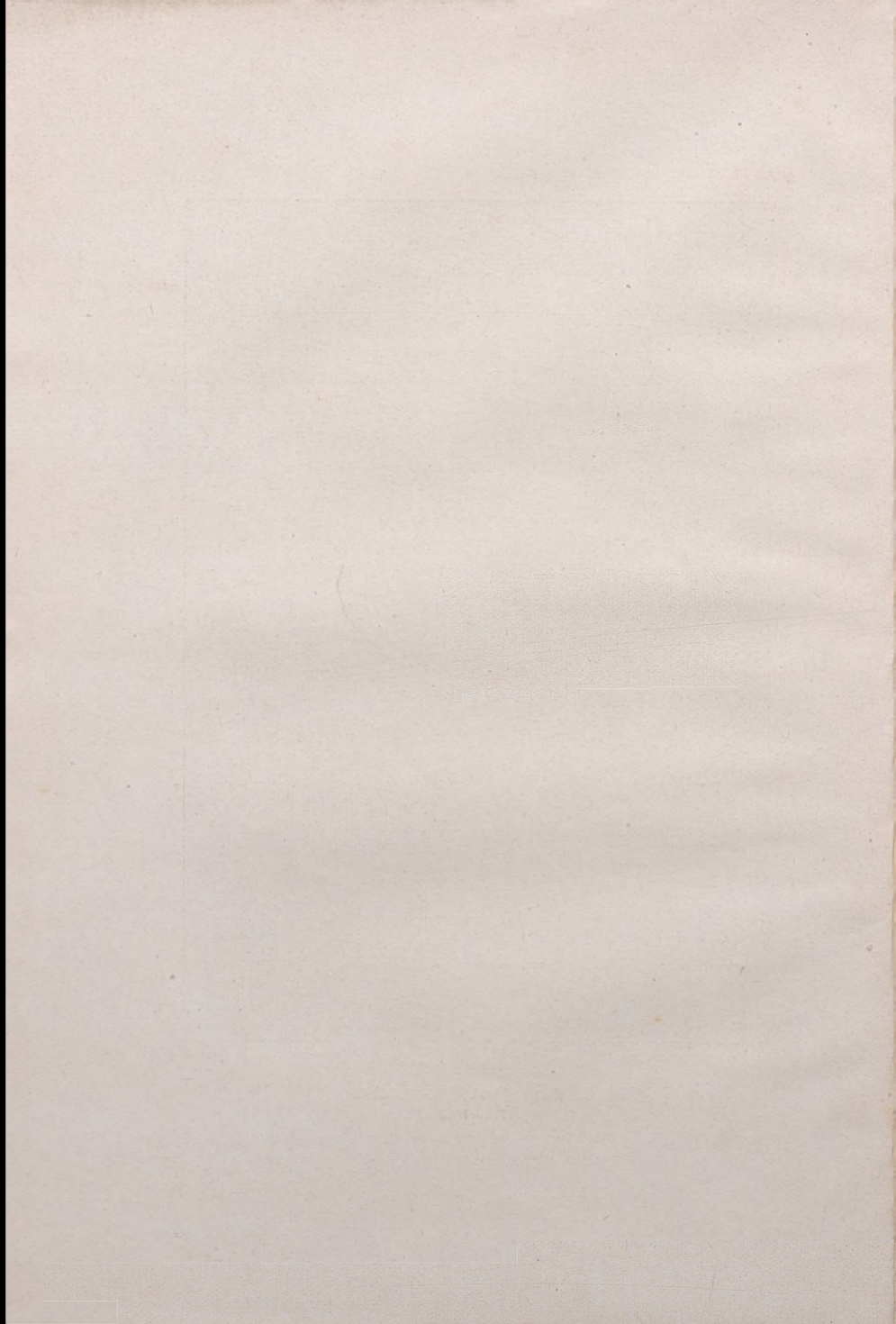


Sancti...

St. Petersburg, 1803



JÓZEF MARJA HOENE-WROŃSKI
1778—1853



SŁOWO WSTĘPNE

Daje się dziś postrzegać w świecie cywilizowanym zjawisko polityczne, tak samo osobliwe w swym wytworze, jak zgubnem być może w swych wynikach. Wszystko się tam roztacza błyszczącym pozorem oświaty i postępów cywilizacji; zaś, w gruncie, wszystko tam kroczy ku zanikowi światła, filozoficznych i religijnych, i ku upadkowi rodzaju ludzkiego.

To Francja przedstawia dziś dla Europy to zastraszające zjawisko w swej wielkiej rewolucji politycznej. — Naród, jeden z najbardziej oświeconych na świecie, wyróżniający się entuzjazmem dla wszystkiego, co jest wzniosłe w człowieku, rwie się zapalnie do spełnienia przeznaczeń ludzkości i dochodzi niezbitnie jedynie do unicestwienia samych celów stworzenia. Urok ten piękny, dający, przez swe zewnętrzze, wzór chępliwy dla innych narodów, i oparty na sile materialnej Francji, grozi w ten sposób światu cywilizowanemu zagładą nieuchronną, i zapowiada głośno, że ród ludzki zatraci owoc swoich trudów długich.

W tej to epoce krytycznej, drogą, być może, opatrnościową, ukazuje się również MESJANIZM, w pośrodku samym Francji. — Cel jego naczelny — kierować ludzkość ku jej przeznaczeniom prawdziwym; a w następstwie, celem jego przybocznym, bez dążenia wszelako, by go wręcz osiągnąć, będzie oświecenie ludzi co do przepaści, w którą ją wiedzie nadużycie niebezpieczne, jakie chcą czynić z zasad, skądinąd tak świętych, rewolucji francuskiej.

Już w prodromie tym mesjanizmu, od którego zaczyna się publikacja tej doktryny absolutnej, zespół przeznaczeń rodzaju ludzkiego zostaje odśloniony; i można tam odkryć zarazem i wynik dostojny, do którego winieni doprowadzić rozwój oświecony tych wielkich zasad politycznych, i otchłań straszną, w której się schłonie ludzkość, idąc za fałszywym kierunkiem, wyciśniętym na tym rozwoju.

Lecz przez jakież to racje nadzwyczajne postępowanie ludzkości, tak naglący i tak naturalny przez się, jest oto odwrócony od swej dążności prawdziwej przez rewolucję francuską? — Dwie są tu racje walne: pierwszą z nich jest to, że postępowanie cywilizacji należy właściwie do reformacji religijnej przez protestantyzm i że jest on przeto całkiem obcym narodowi francuskiemu, który, przez gwałty ohydne, w przeciągu trzech wieków, został zatrzymany od wzięcia udziału w tym nowym pochodzie ducha ludzkiego; drugą racją jest to, że na skutek środków, jakich użyto, na przód, by odwrócić ten naród szlachetny od tego ruchu postępowego, zaś następnie, by go tam wtrącić

odrazu, prawdziwa filozofja wygasła zupełnie we Francji, w kraju tym, niegdyś tak oświeconym, który dał Kartezjusza światu i który przez to, jak tego dowiedziemy w sposób pozytywny, przyczynił się tak potężnie do istnienia światła współczesnych, jakich przez tak szczególną fatalność sam jest dziś pozbawiony. W rzeczy samej, gdy wysoka dążność ku emancypacji myśli ludzkiej, która jest cechą cywilizacji obecnej Europy, została przygotowaną we Francji przez trzy wieki kultury umysłowej i gdy nadto, środkami przeciwnymi tej kulturze powolnej rozumu ludzkiego, wszystka wiedza filozoficzna była wyświecaną z tego pięknego kraju, kolejno, przez stronnictwo religijne, by tamować postępy filozofji, i przez stronnictwo filozoficzne, by odpierać wpływ religijny, oczywiście jest, że emancypacja ta rozumu ludzkiego, do której zdobycia dąży Europa od trzech wieków, musiała zwyrodnąć we Francji i dojść do niebezpiecznej emancypacji woli ludzkiej, przez zwolnienie się od swych zbawiennych i wiecznych wiązań moralnych.

Istotnie, jak to zaświadcza już w części brak ciągły wszelkiego odkrycia PODSTAWOWEGO, w naukach i w filozofji, brak, który, pomimo geniuszu pracowitych uczonych, jest losem Francji od reformacji, stwierdzonem jest, przez jej doktryny pozytywne, polityczne i religijne, iż niemasz już dziś żadnej prawdy filozoficznej w tym kraju, a przeto, że wysokie przeznaczenia człowieka są tam zapoznane zupełnie. A jednak, przez kontrast szczególny, niemasz dziś naro-

dowości na świecie, bardziej zdolnej do kultury podniosłej ducha ludzkiego, bardziej oddanej sprawom szczytnym ludzkości. — Przyczyną tego jest piekielne nadużycie polityczne, jakie w ciągu trzech ostatnich wieków czyniono z wielkich przymiotów tej narodowości świetnej, zaś skutkiem tego niechybnym, przez zarazę takiego rozpasania rewolucyjnego, może być dzisiaj, po wygaśnięciu zupełnem wszelkiej wiedzy wyższej u ludzi, rozluźnienie powszechne praw moralnych i następstwo jego żalosne, zniszczenie świata cywilizowanego.

Oto są prawdy fatalne, które doktryna mesjanizmu wykaże ściśle, a które daje już tu przewidzieć, w prodromie tym, który ma ją poprzedzić na świecie. — Zobaczysz tu się, istotnie, w prodromie tym mesjanizmu, porównując przeznaczenia prawdopodobne rewolucji francuskiej z prawdziwymi przeznaczeniami rodzaju ludzkiego, jak one tu odsłonięte, że widoki naczelne tej krwawej rewolucji, widoki, by zatriumfowało wyłącznie stronnictwo liberalne, które było w niej i które jest w niej jeszcze kierunkiem panującym, są zgoła fałszywe i przywiodłyby niechybnie do skutków najbardziej okropnych dla ludzkości. Możemy zapewnić, że nawet sprawcy najważniejsi rewolucji francuskiej, gdy zgłębią prawdy, w prodromie tym mesjanizmu wytworzone, poznają sami błąd swój zgubny, o ile opaska liberalizmu, przez zdziczenie umysłowe spowodowana, nie przeszkodzi im widzieć prawd tych, lub o ile kompromis moralny nie powstrzyma ich od przyznania się do nich.

Lecz, przed dostarczeniem jeszcze tego dowodu stanowczego i niezbitego, jaki przedstawia niezaprzeczalnie prodrom, który dziś ogłaszamy, mogliśmy już w liście okólnym, jaki towarzyszył *prospektowi Mesjanizmu*, ustanowić z dostateczną dufnością ten sam dowód nieistnienia obecnego wysokich prawd filozoficznych we Francji, przez dwa fakty, zarówno pozytywne, jak przekonujące. Faktami temi są: jeden, SWAWOLA ABSOLUTNA prasy, jawiąca się tu codziennie i napastująca, z tąż ilością złej woli, co i nieuctwa, wszystko, co jest święte dla człowieka *), i drugi, BEZKARNOŚĆ DYDAKTYCZNA rzekomych kazań religijnych, które, z takąż ilością tępości, co i przewrotności, pragną dziś odmieniać we Francji wieczyste prawa moralności. W rzeczy samej, swawola taka prasy, która zdaje na łaskę pierwszego lepszego pismaka najważniejsze sprawy ludzkości, może się ustanowić jedynie tam, gdzie niema żadnej wiedzy wyższej dla jej ukrócenia; zaś nowości takie rzekomo religijne, które, nie wytwarzając żadnej, absolutnie żadnej idei nowej, czynią mieszaninę wstrętną i sprzeczną z idei znanych i ustanowionych już oddawna, nie mogłyby wyzywać zwycięsko Francji do zbijania namacalnego w nich braku

*) Żeby nas zrozumiano, mniemając, że mówimy o prasie wogóle. Umiemy bardzo dobrze odróżniać i oceniać, co prasa francuska wytwarza prawdziwie godnego jej zadania. Możemy tu z konieczności mówić tylko o NADUŻYCIACH PRASY, nadużyciach, dziś, niestety, tak licznych we Francji, że złe zrozumienie, którego tu pragniemy uniknąć, staje się możliwem.

wszelkiej wiedzy i oczywistego ich oszustwa, gdyby istniały rzeczywiście jakie prawdy filozoficzne w tym kraju.

Wszelako, i nadużycia nawet te prasy i nowostki te religijne zdradzają wysoką dążność filozoficzną w narodzie francuskim, biorąc pod uwagę ducha praw rozumu i postępów ludzkości, który przewodzi tym nadużyciom, lecz który, nie mając kierunku wyższego, może, oczywiście, płodzić tylko błędy. Dążność ta rozumowa i walka ta przeciw wszelkiemu zakusowi na prerogatywy istoty rozumnej, sprawują się we Francji nawet z tak jawnem poświęceniem dla spraw ludzkości, że jest się zmuszonym podziwiać pobudki i że przeklina się wpływ piekielny, który przez ciąg trzech wieków nie pozwalał narodowi temu tak przedniemu uczestniczyć skutecznie w postępkach cywilizacji, na drodze oświeconej, jaką reformacja religijna protestantyzmu otworzyła Europie współczesnej. Śmiemy to twierdzić, że, bez nocy św. Bartłomieja, odstępstwa wymuszonego Henryka IV i niepolitycznego odwołania edyktu w Nantes, Francja, idąc za porywem wzniosłym, jaki wtedy powzięła w kierunku protestantyzmu, i umiarkowując ten poryw niebezpieczny głębokiem swem uczuciem, moralnem i religijnem, spełnitaby już, przynajmniej w części znacznej, przeznaczenia, jakie nam pozostają obecnie do osiągnięcia, jak je tu odśtaniamy w tym prodro-mie mesjanizmu.

To też, pomimo błędu chwilowego i poniekąd przeciwnego woli narodu francuskiego, liczymy za-

sadniczo na tę wysoką dążność jego filozoficzną, któraby ziściła widoki nowe i tak szczytne, jakie się dziś przedstawiają ludzkości. Liczymy bez wątpienia w równej mierze na współudział innych narodów oświeconych; spodziewamy się jednak, że Francja, która, by tak rzec, zdobyła sobie przywilej poświęcania się dla ludzkości, będzie szła teraz na czele tej nowej cywilizacji europejskiej. Gdyby nadzieje nasze zostały omylone, byłoby to wielkiem nieszczęściem: wypadłoby zawiesić postępy te światła; wypadłoby nawet cofnąć się wstecz więcej, niż o dwa dziesięcia wieków, i dźwignąć nowy heroizm militarny do najwyższej rzeczywistości, dzisiaj, gdy, po tak wielkiem wzniesieniu rozumu ludzkiego cnota, ta społeczna może mieć dla ludzkości jedynie wartość względną, rzędu bardzo niskiego, i mogłaby już tylko tworzyć dla człowieka zasługę tak samo mało chlubną, jak mało godną istoty rozumnej.



OŚWIADCZENIE AUTORA MESJANIZMU

W stanie, w jakim podobalo się Opatrzności umieścić autora, pozwalając mu przeniknąć do świątyni stworzenia, dwa są obowiązki do spełnienia względem ludzi: jeden, by prawdy te absolutne im przekazać, i drugi, by usunąć z nich wszelki względ, który byłby jego osobistym. Otóż, przekazanie to prawdy jest już dokonaniem w części w niniejszym dziele; zaś co do względów osobistych, ma on nadzieję, że każdy, kto zgłębi tę doktrynę absolutną, zrozumie, iż autor podobnej doktryny nie może mieć innego celu, jak cel zbawienia ludzkości. W rzeczy samej, jakąż cenę może mieć w jego oczach zdanie pochlebne ludzi? Cóż mogą dać mu oni? To on, przeciwnie, jest w tej chwili depozytariuszem ich losu, jak stwierdzi to ten utwór.

Jakkolwiek bądź chwalebne jest zadanie wielkich reformatorów rodzaju ludzkiego, autor nie ubiega się o nie. — Nie chodzi tu tym razem o przewagę tej lub owej prawdy częściowej, mniej lub więcej ważnej, by posunąć o krok, czy o kilka kroków, postępy rodzaju ludzkiego. Chodzi tu obecnie o prawdę całkowitą, o prawdę absolutną, która ma być wreszcie odsionioną ludzkości. I bez wszelkiej przesady, depozytariusz tej prawdy absolutnej może powiedzieć, jak markiz de Posa w Don Carlos'ie Szyllera: „Ten wiek nie dojrzał do mych ideałów, do wieków, które przyjdą, ja należałem“

To też odsłoni on dzisiaj to tylko, co może już interesować jego współczesników, nie przekraczając zgoła sfery kultury ich umysłowej. A jednak, i jest to chluba jego, że żyje on w epoce tak posuniętej, sfera ta rozumu ludzkiego jest już dostatecznie rozległą, by przyjąć ziarna niezniszczalne całej przyszłości ludzkości. — Jedynie więc do złożenia tych ziaren świętych, skąd winna się wykluczyć wieczność człowieka, powierca prawd tych absolutnych ograniczy z musu widoki swe osobiste. Do ludzi zaś samych należeć będzie uprawa rozwoju dalszego tych prawd wiel-

kich, wraz z odpieraniem zwłaszcza wpływu szatańskiego, który wszelkimi środkami dążyć będzie do wyrwania z ich rozumu ziaren, jakie tam zostały w ten sposób złożone.

Takie są też granice istotne, jakie autor wykreśla wyraźnie widokom swym w tym utworze. — Pozostaje mu tu ogrodzić ludzi od wpływu piekielnego, który tu oznajmiony, a do którego ściągają się, w doktrynie tej absolutnej, najwyższe rozważania. — Dlatego, powołując się na XIII-ty problemat mesjaniczny, musi on, jakkolwiek może to jeszcze zdawać się nie do wiary, odsłonić ludziom istnienie rzeczywiste i nieprzerwane sekt lub raczej zgraj mistycznych, mających, ze znajomością rzeczy, cel piekielny przeszkadzania ludzkości współczesnej w osiągnięciu jej przeznaczeń, by wtrącić ją w otchłań, gdzie zgraje te tajemne czerpią swe natchnienia szatańskie. — Jest to faktem, równie prawdziwym, jak i strasznym, a który wymyka się oczom ludzkim tylko przez anomalję niepojętą; a jednak, jakiej innej przyczynie stałej przypisać należy prześladowania, nędzę, kalumnje, więzienia, sztylety, stopy, cykutę, krzyż, ów stały dorobek tych wszystkich, którzy oświecali ludzi? — Straszliwa prawda istnienia rzeczywistego pośrodku ludzkości tych istot piekielnych, spadkobierców starego świata grzechu, zrzeszonych przeciw nowemu rodzajowi ludzkiemu, zostanie tu wreszcie okazaną ze ścisłością większą, niż ścisłość prawd matematycznych. I w tej zdobyczy ludzkości to jest chwalebne, że prawda ta straszna została jej odsłonią nie przez zdradę jakowąś wiarołomną spisków tajemnych, do których autor miałby być przypuszczony, lecz wręcz przez samorzutność własną samego rozumu ludzkiego, rozumu tego, który, wyłoniony z początku boskiego, doszedł w ten sposób do skruszenia głowy węzowej. To też, mimo to odkrycie pozytywne, autor, który nigdy nie skierował kroku do żadnej z ich jaskiń wstrętnych, ani nie splamił ust żadną przysięgą tajemniczy, jest dziś ponad ciosami zbrodniczymi tych nędzników.

Oddawna już, w przeczcuciu piekielnem ruiny swej bliskiej, ludzie ci tajemni rozpętali przeciw autorowi to wszystko, co społeczeństwo ma w ukryciu z szalbierstwa, z ciemnoty i spodlenia, wywołując przeciw niemu skandal niegodziwy procesu o prawdę absolutną, który on odparł tak chlubnie stanowczem zawezwaniem TAK czy NIE. Powaleni tym ciosem nieoczekiwanym, który odkrywał odrazu na ziemi obecność zasady absolutnej moralności, nikiemnicy ci i godni ich współzawodnicy wszelkiego rodzaju, mając już tylko broń śmieszności, jaką autor pozostawił im, by ich tem bardziej upodlić, chcieli świeżo wypaczyć szanowny sens tej odprawy, posługując się tem, co mogło być w niej niezrozumiałego dla tłumy, jak gdyby to wzniesienie niepojęte, umy-

słowe i moralne, zawarte w piorunującym tem TAK czy NIE, nie było właśnie najwyższym triumfem, i prawdy, i autora. — Otóż więc, by umocnić na wieczne trwanie ten triumf niezniszczalny, a głównie, by wam pokazać, wam, ludziom upadłym i ciemnym, że na ziemi jest już UWOLNIENIE OD PARTU, jaki wy zawarliście z piekłem, autor daje światu prawdy wzniosłe, które są tutaj przed wami. — Czytajcie je; i, gdy macie jeszcze odwagę, rozpocznijcie walkę starą aniołów i demonów!

Wy zaś, ludzie czyści, którzy białością swoją cechujecie świat nowy i którzy, właśnie przez to uposażenie piękne, stajecie się przedmiotem tego, że ludzie ci tajemni, te szczytki starego świata grzechu, chępią się szydem niecznym, iż są waszą opatrnością żywą, czyż będziecie znosili dłużej, by święta wasza niewinność, która wam zakrywa początek ohydny zła, była w ich oczach tytułem jedynie wstecznicwa, i dawała im prawo nędzne uważania siebie, przez zła ich świadomość, za wyższych od was, za kwiat wybrany z ludzi, do rządzenia niemi z głębi swych jaskiń! Czytajcie również prawdy głębokie, które są przed wami; a jeżeli nie możecie rozwiązać wielkich i stanowczych problemów, które tam ustanowione, a które rozum ludzki musi rozwiązać absolutnie, jeżeli nawet nie możecie pojąć tych problemów, od których niemniej zależy cała wasza godność moralna, zrozumiecie wreszcie, że istnieją rzeczy, które przechodzą wasz rozum słaby, a które mimo to są rzeczywiste, zasadniczo rzeczywiste, są one bowiem źródłem wszystkiej rzeczywistości. Wyrzeczcie się tedy, gdy pragniecie być istotami rozumnymi, waszej nazbyt lekkiej niewiary co do tej niewidzialnej i jeszcze niezrozumiałej zasady zła, która, wcielona pośrodku was, stara się wciągać was wszędy, nawet w waszych najpoulniejszych zebraniach, do wywrócenia waszych przeznaczeń, do czego już przez się jesteście nadto skłonni. A głównie przestańcie się roznamiętniać, jakbyście nie byli do niczego innego już zdolni, do zabawek waszych politycznych, prawa ludzkiego i prawa bożego, które mają wam służyć jedynie, jako środki dojścia do kresów dostojnych waszego stworzenia, a które przeto, gdy je wznosicie do celów najwyższych waszego istnienia, zdradzają zaślepienie wasze, nicosć waszą prawdziwą, i dają tem władanie nad wami tym wystąpić tajemniczemu zła, którzy, gardząc wtedy wami słusznie, traktują was, jak nędzne narzędzia swych celów piekielnych.

UWAGA

W dziełku, zatytułowanem *Sfinks* i ogłoszonym w 1818 r., wyłożyliśmy dydaktycznie zasady podstawowe i wyprowadziliśmy,

z zasad tych, cechy odrębne i następstwa nieuchronne dwu stronnictw politycznych, które w epoce obecnej tworzą wielką ANTYNOMJĘ SPOŁECZNĄ świata cywilizowanego i dzielą w ten sposób, jako dwaj wrogowie niezwalczeni, dziedzinę rozumu ludzkiego. — Tytuł dziełka tego wskazywał dostatecznie, iż było ono tylko zapowiedzią doktryny nowej, zarazem filozoficznej i religijnej. Jakoż, prawdziwie, w istocie samej antynomji społecznej spoczywa, jak to zobaczymy pozytywnie, ziarno opatrnościowe, z którego winno zrodzić się złączenie ostateczne filozofji i religji, owa unja sławetna, która jest przedmiotem MESJANIZMU tworzącego, jako doktryna nowa, ziszczenie ostatecznego ideału rozumu ludzkiego. — Atoli, wciągnięci gwałtownie w dążności dwu stronnictw odnośnych i walcząc na zabój ślepemi ich opinjami, ludzie nie mogli postrzec zorzy tej nowej światła, które miało oświecić przepaści ich głębokie. Tylko ludzie tajemni, wrogowie ci rodzaju ludzkiego, których oznajmiłszy w poprzedzającym oświadczeniu, zrozumieli, co zwiastował *Sfinks*; i, idąc za swą praktyką piekielną, na którą winniśmy tu zwrócić baczną uwagę, usunęli z obiegu to dzieło, tak, iż dziś, kiedy przystępujemy do doktryny mesjanizmu, czytelnik miałby niemały trud, chcąc zaopatrzyć się w ów nieodzowny punkt wyjścia w doktrynie, o której mowa.

W 1829 r., w dziełku, zatytułowanem *Problemat podslawowy polityki współczesnej*, ustaliliśmy, w sposób mniej wysoki, cechy te i następstwa dwu stronnictw politycznych, tworzących antynomję społeczną. Problemat ten był poddany radzie ministrów Karola X, by rozprószyć, jeśliby to było możebnem, niebezpieczne zaślepienie, jakie w radzie tej przemagało co do przeznaczeń Francji, a które odtąd groziło Europie pożarem, dzisiaj tak już bliskim. Przekonawszy się jednak, że problemat ten polityczny nie mógł być nawet uznanym przez rząd francuski tej epoki, wycofaliśmy natychmiast z księgarni dziełko, gdzie był on wyłożony, by nie kompromitować napróżno prawdy.

Otóż, jak to oznajmiamy i jak to zobaczymy tu pozytywnie, właśnie zasady, niestety, zbyt niezbite, tego antagonizmu fatalnego dwu stronnictw społecznych, ustanawiają, jeżeli nie posadę,

to przynajmniej PUNKT WYJŚCIA doktryny mesjanizmu, którą wykładamy. Musimy więc tutaj, przedewszystkiem, odtworzyć tę teorię mesjaniczną antynomji społecznej, stanowiącą określenie dydaktyczne stanu obecnego ludzkości, jak ono zostało wytworzonem w dwu utworach, które oznajmiliśmy i których już niema w obiegu. — Można się tedy będzie obyć bez uciekania się do utworów poprzednich: doktryna mesjanizmu będzie tu całkowicie zespoloną, poczynając od *prospektu mesjanizmu*, który oznajmił ogłoszenie tej doktryny absolutnej i który jest już jej częścią ustanawiającą, ile że zawiera XXI problematy mesjaniczne, program unji antynomjalnej, a nawet dwa listy, do których sprowadzimy niektóre rozważania w wielkiej doktrynie, jaką poczynamy.

LISTA INSTYTUCYJ I OSÓB, KTÓRE ZAPOMO-
GAMI I PRZEDPŁATĄ PRZYCZYNIŁY SIĘ DO
WYDANIA NINIEJSZEGO PRODRUMU

Ministerstwo Wyznań Relig.
i Oświecenia Publicznego
Ministerstwo Sztuki i Kultury
Adamski Władysław
Balkowska Eugenia
Beyer Willjam
Białkowski Michał
Bieloholowy Jan
Bogdanowicz Stanisław
Bogucki Mieczysław
Bujalski Ludwik
Byszewski Antoni
Chelmońska Marja
Chobot Józef
Chobot Karol
Chomicz
Choynowska Wanda
Ciechofski Wacław
Hr. Cieszkowski August
Czachowska H.
Czajkowski Michał
Daniłowska Jadwiga
Dobrowolski A.

Dobrowolski Nałęcz Marcei,
Dr.
Dobrzański Roman
Dobrzański Stefan
Dominikiewicz Alfred
Dymowska Zorka, Dr.
Falkowski Stefan
Francka Zofja
Gajewski Marcei
Gawlik-Kliks Ada
Gawroński Ignacy
Gawroński, ks. kanonik
Geblewicz Jan
Geniusz Mieczysław
Geyer Emil
Gliksman Jan, inż.
Gniazdowska Antonina
Grechowicz Jan
Grobliński
Grzymałowska Zofja
Gulińska Jadwiga
Horodecki Stanisław
Hulewicz Bohdan, major

Hulewicz Jerzy
Hulewicz Witold, por.
Jabłonowski Władysław
Jankowski Czesław
Jaworski Henryk
Karaziński Tadeusz
Karpowicz Zygmunt
Kinastowski Roman
Kleniewski Witold
Kleniewski Włodzimierz
Klewski Jan, inż.
Klubkowski Jan
Klug E.
Kobierska Jadwiga
Komornicka Bronisława
Konecki Roman, ks.
Kordaszewski Józef
Kosiński Edward
Kowalewski Tadeusz
Kowalski Marjan
Kraśniński Władysław
Kruszewski Stanisław, inż.
Krzakowski Feliks
Krzyczkowska Marja
Kubin Józef
Kubiński Edward
Kuciński Jan
Kukszowa Aniela
Lachowicz Jan
Levittoux Henryk
Lipkówna B.
Lipski Stanisław
Liszka Stanisław
Ludowo-Narodowy Związek
w Kielcach
Łepkowski Jerzy, inż.

Łuniewski Gabrjel
Małaczewski Eugenjusz
Marcinkiewicz J., prof.
Mergentaler Jan
Micewiczowa Aniela
Mielczarski
Michałowska Janina
Moycho Wacław
Mutermilch Wacław
Mutermilch Leonard
Mutermilch Stanisław, dr.
Murzynowska Janina
Niedźwiecki Antoni
Niekrasz Feliks
Nosowicz Teodozy
Nowakowski Władysław
Olczak Marcin
Oppmann-Weksztejnowa
Paciorkiewicz A. M.
Parandowski Jan
Perkowska Jadwiga
Petersen-Kozłowski Sławomir
Pfeiffer Edward
Piechowski Władysław
Piekarska Władysława
Pietraszewscy Karolina i Kl.
Pietruszewski Leonard
Płóciennik Józef
Podymowski Stanisław
Polkowska Stefanja
Prauss Ksawery
Pytliński Stanisław Henryk
Ks. Radziwiłł Franciszek
Rayski Stefan
Robiński Stanisław
Roliński S.

Rudowski Edward
Rutkowski Szczęśny
Rydzewski Bolesław
Rymarkiewicz Wacław
Sadowiczowa Helena
Sadowski Bronisław
Scheller Wacław
Sezaniecki Stanisław
Skibniewski Wiktor
Śmiechowski Antoni Dr.
Sobolewska A.
Sopoćko Bronisław, inż.
Staliński Marcei
Stanecka Janina
Stankiewicz Zygmunt
Strojecka Marja
Strzembosz Wacława
Świątkowski Witold
Świdarska Lucja
Świdarska z K. Bohowitynów
Marja
Święcicki Bolesław
Świeżawski Wacław
Szarski Bohdan
Szyflter Gabrjela
Szukiewicz Maciej
Szwacki

Syrokomla-Syrokomski Jerzy,
pułk.
Tarło-Maziński Włodzimierz,
inż.
Tatarówna Stefania, dr.
Tenczyn Jan
Troetzerowa Wanda
Turzyna Marja
Tyrankiewicz Wincenty
Ulatowski Stefan
Ulatowska Walerja
Urbański Eugenjusz, dr.
Wasilewski Eugenjusz
Wład Stanisław
Wodzinowski F.
Wodzińska Marja
Wojciechowski Aleksander
Wojcieszak-Przyłbicki Andrż.
Wołowski Jan
Wołowski Marjan
Wyrzykowski Stanisław
Zawadzki B., dr.
Zborowski Józef
Zegadłowicz Emil
Zgud Walenty
Znamirowska Stanisława
Żurkowski Jan, lekarz-major

PRODROM MESJANIZMU

ALBO

FILOZOFJI ABSOLUTNEJ

Po tak długich ciemnościach, możemy się spodziewać nareszcie, że światło się zjawi na ziemi? Człowiek czy doszedł już ostatecznie do punktu, z którego przeznaczenia swe pozna: czy będzie wiedział racje stworzenia swego, motywy obecności swej na tym globie i warunki swej nieśmiertelności? — Oto czego winna nas nauczyć obecna doktryna mesjanizmu.

Niestety, o ile ważnemi są te zagadnienia, o tyle wielką jest obojętność ludzka, żeby je rozwiązać. Podejmijmy trud pomówienia o tem z naszymi współczesnikami! Niemasz dla nas, śmiemy to rzec, obowiązku bardziej przykrego nad ten obowiązek przedstawiania rzeczy tak świętych ludziom, tak mało skłonnym do ich poznania. Ale, ostatecznie, jest to obowiązkiem naszym. Spełniamy go bez rachuby na następstwa, naprzód już zwalniając tych, do których się zwracamy, od wszelkiej wdzię-

czności, o której uzyskanie z ich strony tak mało się ubiegamy, jak mało są oni zdolni do odczucia jej.

Pierwszą rzeczą, która winna być dzisiaj ważną do poznania dla istoty rozumnej, to cel jej istnienia. Przedewszystkiem tedy odsłonimy tutaj ludziom ich przeznaczenia na ziemi. Mówimy: *odsłonimy*, gdyż, nie ustanowiwszy jeszcze żadnej zasady absolutnej, ani nawet żadnego kryterjum prawdy, możemy zrazu jedynie oznajmić rezultaty filozofji absolutnej, będące o tyleż faktami mesjanicznymi, ograniczając się przedwstępnie do powołania ich dla odsłony wewnętrznej człowieka, gdzie znaleźć on może pierwsze stwierdzenie tych prawd.

Musimy atoli, teraz już, uprzedzić, że wszystkie, jakie tu są, nasze twierdzenia, rozważane, jako będące o tyleż dedukcjami dydaktycznymi, pochodzą z zasad absolutnych, a zatem nieomylnych. Więcej nadto, są one o tyleż realnościami dydaktycznymi, wytworzonymi bezpośrednio przez zastosowanie samego PRAWA TWORZENIA. I podejmujemy się, oświadczamy to wyraźnie, odtworzyć je tutaj na tej drodze absolutnej, gdy już dojdziemy do jej odkrycia i do pochodzenia na niej w sposób ostateczny.

W oczekiwaniu tego, a głównie aby wstąpić na tą drogę absolutną tworzenia, należy zbudzić człowieka z jego fatalnej chwiejności obecnej, uczynić go bacznym na wielki cel jego istnienia i oznajmić mu wzniósłe jego przeznaczenia, odsłaniając mu je uprzednio we wnętrzu jego istoty. To też uczynimy.

CZĘŚĆ PIERWSZA

WYKŁAD POPULARNY STANU OBECNEGO LUDZKOŚCI

(Wyciąg z problematu zasadniczego polityki współczesnej)

Istnieją dzisiaj, we wszystkich państwach oświeconych, dwa stronnictwa polityczne, pod różnemi mianami, wigów i torysów, republikanów i rojalistów, liberałów i służebnych, wreszcie, prawa ludzkiego i prawa bożego. — By uniknąć wszelkich zastosowań, oznaczymy je ogólnie mianami *liberalnych i nieliberalnych*.

Otóż, cechy, wyróżniające dwa te stronnictwa, są, bez wyjątku, zasadniczo sprzeczne, jak to zobaczymy.

Nasamprzód, co się tyczy rozważań ich spekulatywnych albo ich poglądów teoretycznych, z których pochodzą wszystkie ich dążności praktyczne, dwa stronnictwa społeczne mają dwa *punkty* widzenia diametralnie sprzeczne. Tak więc, jedno z tych stronnictw, stronnictwo liberalnych, nie uznaje żadnej prawdy ponad tę, która wynika z DOŚWIADCZENIA, lub, co najwyżej, z *indukcji empirycznej*, t. j., opartej na doświadczeniu; zaś drugie z tych stronnictw, stronnictwo nieliberalnych, nie uznaje innej prawdy nad tę, która wynika z OBJAWIENIA, lub, co najwyżej, z *dedukcji teologicznej*, opartej na objawieniu.

Współwnioski bezpośrednie z tych zasad teoretycznych są następujące. — Jedno z tych stronnictw,

stronnictwo liberalnych, utrzymuje, że człowiek może rozciągnąć nieograniczenie sferę swych poznań pozytywnych i czynić to, nie przekraczając granic doświadczenia, poza którymi — dziedziny błędu; i ten rozwój postępowy i nieograniczony wiadomości użytecznych dla życia uważa ono, jako to, co tworzy stan DOSKONAŁENIA SIĘ rodzaju ludzkiego. — Przeciwnie, drugie z tych stronnictw, stronnictwo nie-liberalnych, utrzymuje, że człowiek nie może poza tem, co mu objawione, ani mieć, ani osiągnąć żadnego poznania absolutnego; i niemożebność tę odkrycia prawdy uważa ono, jako to, co tworzy STAN UPADŁY rodzaju ludzkiego.

Po wtóre, co się tyczy ich rozważań moralnych albo ich poglądów praktycznych, które pochodzą z zasad teoretycznych, jakie oznajmiliśmy, dwa te stronnictwa mają, w następstwie logicznem, dążności zarówno sprzeczne. — Tak więc, stronnictwo liberalnych nie uznaje innego dobra moralnego nad to, które wynika ze SPRAWY ZIEMSKIEJ ludzi, a zatem z ich własnej woli; zaś stronnictwo nieliberalnych, przeciwnie, nie uznaje innego dobra moralnego nad to, które wynika ze SPRAWY NIEBIESKIEJ ludzi, a zatem z woli bożej.

Współwnioski bezpośrednie z tych przepisów praktycznych są znowu następujące. — Pierwsze z tych stronnictw, stronnictwo liberalnych, utrzymuje, iż prawo, a zatem i zdolność ukrócenia czyli władzy politycznej, istnieje jedynie przez ugodę wzajemną ludzi; i uważa stan taki prawodawczy, ustanowiony

przez umowę społeczną, jako to, co daje urzeczywistnienie PRAW CZŁOWIEKA. — Przeciwnie, drugie z tych stronnictw, stronnictwo nieliberalnych, utrzymuje, iż prawo, a zatem i zdolność ukrócenia czyli władzy politycznej, istnieje jedynie przez ustawodawstwo boże; i uważa stan taki prawodawczy, ustanowiony przez łaskę bożą, jako to, co daje urzeczywistnienie PRAWA BOŻEGO.

Po trzecie, łącząc te rozważania spekulatywne i moralne, te poglądy teoretyczne i te dążności praktyczne, dwa stronnictwa sięgają do początku wszechświata i dochodzą również do pojęć diametralnie sprzecznych. — Tak więc, stronnictwo liberalnych, trzymając się poprostu indukcji empirycznej, nie uznaje zrazu innej przyczyny pierwszej nad przyczynę mechaniczną; i wtedy wyznaje ATEIZM. Wznosząc się następnie przy pomocy wyższych władz umysłowych do indukcji, stronnictwo to przypuszcza pierwszą przyczynę, obdarzoną inteligencją, lecz niepojętą dla człowieka w żadnej ze swych własności; i wtedy wyznaje DEIZM. — Przeciwnie, stronnictwo nieliberalnych, trzymając się poprostu objawienia *nakazu moralnego*, uznaje zrazu, jako przyczynę pierwszą wszechświata, inteligencję najwyższą Stwórcy; i wtedy wyznaje religję pierwotną albo TEIZM. Wznosząc się następnie do objawienia Słowa, stronnictwo to przyodziewa Stwórcę we własności najwyższe i wtedy wyznaje religję rozwiniętą albo CHRZEŚCIJANIZM. — Nadto, łącząc deizm ze swemi poglądami moralnemi, a głównie z filantropją, która

jest ich skutkiem etycznym, stronnictwo liberalnych ustanawia stowarzyszenie duchowe pod mianem TEOFILANTROPÓW, które snąć nie ma żadnego celu specjalnego; zaś, łącząc chrześcijaństwo ze swymi poglądami moralnymi, a głównie z miłosierdziem, które, ze swej strony, jest ich następstwem etycznym, stronnictwo nieliberalnych ustanawia stowarzyszenie duchowe pod mianem KOŚCIOŁA, którego celem specjalnym jest założenie królestwa bożego na ziemi.

Po czwarte, starając się ziścić te różne poglądy, teoretyczne, praktyczne i religijne, dwa stronnictwa uznają potrzebę gwarancji fizycznej praw moralnych i znajdują tę gwarancję w założeniu społeczeństwa politycznego, mającego za zadanie spełnienie stosunków prawodawczych ludzkich. Lecz, jak ich przepisy prawodawcze, tak samo i spełnienie tych przepisów, przedstawia się znowu pod dwiema postaciami, diametralnie sprzecznymi. — Tak więc, w tym urządzeniu społeczeństw politycznych, stronnictwo liberalnych dąży do INDYWIDUALIZACJI władzy zwierzchniej w każdym z członków tego społeczeństwa, zaś stronnictwo nieliberalnych dąży, przeciwnie, ku UNIWERSALIZACJI władzy zwierzchniej w jednym członku społeczeństwa politycznego.

Współwioski bezpośrednie dążności tych politycznych są następujące. — Stronnictwo liberalnych stara się urzeczywistnić, dla utworzenia państw, INSTYTUCJE REPUBLIKAŃSKIE rządu; a dla utworzenia społeczeństwa politycznego powszechnego, FEDERACJE państw, w ich niezawisłości osobniczej.

Zaś, przeciwnie, stronnictwo nieliberalnych stara się urzeczywistnić, dla utworzenia państw, INSTYTUCJE MONARCHICZNE rządu; a dla utworzenia społeczeństwa politycznego powszechnego, TEOKRACJĘ państw, w jej zawisłości najwyższej od prawodawstwa bożego.

Po piąte i ostatecznie, spełnienie wszystkich tych widoków odnośnych, które tworzy cel ostateczny każdego z dwu stronnictw, prowadzi niezbędnie, w tym celu samym istnienia ludzkości, do rezultatów rdzenia sprzecznego. — Tak więc, stronnictwo liberalnych utrzymuje, iż przez spełnienie wszystkich swych widoków, pod ochroną społeczeństwa powszechnego, gwarantowanego przez federację państw, ludzkość będzie mogła dać bieg swobodny swemu DOSKONALENIU SIĘ i będzie mogła wtedy, przez się, osiągnąć DOBROBYT powszechny, który jest jej dobrem najwyższym na ziemi. Zaś stronnictwo nieliberalnych utrzymuje, ze swej strony, iż, przez spełnienie wszystkich swych widoków, pod ochroną społeczeństwa powszechnego, gwarantowanego przez teokrację państw, ludzkość będzie mogła zgładzić swój upadek moralny czyli otrzymać ODKUPIENIE, i będzie mogła wtedy, przez łaskę bożą, odzyskać NIEŚMIERTELNOŚĆ, która jest jej dobrem najwyższym na tamtym świecie.

Takie są w streszczeniu, i jako proste fakty pozytywne, rysy odróżniające dwu stronnictw, które dzielą dzisiaj między siebie, jako owoc cywilizacji, sprawy ludzkości. I niechaj nie zmylą nikogo co do

sprzeczności absolutnej dwu stronnictw niektóre opinie mieszane, wynikające z niedostateczności logicznej lub trwożliwości politycznej tych, którzy nie doprowadzają aż do wniosków ostatecznych zasad podstawowych tych stronnictw.

Skąd atoli pochodzi ta kontradycja powszechna we wszystkich sprawach ludzkości?

Jest li ta niezaprzeczalna kontradycja konieczną, t. j., stanowi dział samego rozumu ludzkiego? Lub też jest ona tylko przygodną, wypadkową, t. j., zwykłym wynikiem błędu podstawowego u jednego z dwu stronnictw i prawdy podstawowej u drugiego z tych stronnictw?

W razie ostatnim, w razie, gdyby sprzeczność dwu stronnictw społecznych była tylko wypadkową, gruntującą się jedynie na błędzie jednego z tych stronnictw, sprzeczność ta, aczkolwiek straszną byłaby chwilowo, nie miałaby żadnej wagi wewnętrznej i nie miałaby trwania dłuższego nad trwanie swego błędu podstawowego. W pierwszym jednak razie, w razie, gdyby sprzeczność dwu stronnictw była konieczną, gruntującą się na istocie samej rozumu ludzkiego, byłaby ona rzeczą najwyższej wagi, wiązałyby ona bowiem w sobie przeznaczenia rodzaju ludzkiego i narażałyby los ludzkości na ziemi. W rzeczy samej, jeżeli sprzeczność ta dwu stronnictw społecznych jest nieodłączną od samego rozumu ludzkiego, wtedy żadna siła ludzka nie zdoła zniszczyć jednego z tych stronnictw, ani nawet dać przewagi drugiemu. I w tym razie walka ich ciągła doprowadziłaby nieodwołalnie,

obok zniszczenia wzajemnego ich obu, lub przynajmniej jednego z nich, do ruiny cywilizacji.

Należy tedy, by zapobiec tej ruinie grożącej światu cywilizowanego, rozwiązać ważne zagadnienie tej sprzeczności absolutnej dwu stronnictw, które, w chwili obecnej, zdają się dzielić między siebie, nietylko panowanie opinii, lecz nadto wszechmoc rozumu. I to jest PROBLEMAT PODSTAWOWY, który ludzkość ma rozwiązać obecnie, by uniknąć nowego upadku moralnego, a głównie — by spełnić swe przeznaczenia na ziemi.

Wiemy to dobrze, iż ludzie, wciągnięci przez opinie odnośne dwu stronnictw, będąc zdala od tego, by myśleć o rozwiązaniu tego problemu swych przeznaczeń, nie domyślają się nawet istnienia tego wielkiego problemu. Każde z dwu stronnictw kroczy w swym kierunku, z pełnym przeświadczeniem o słuszności swych opinii, i żadne z tych stronnictw nie pobiera jeszcze najmniejszego podejrzenia co do możliwości swego błędu. Stąd pochodzi, w rzeczy samej, owa postawa, owa niezachwiana pewność w uroszczeniach odnośnych każdego z dwu stronnictw politycznych; pewność, która zdaje się wyłączać aż do przeczcucia upokorzenia to, czego stronnictwa te doznają dnia pewnego, kiedy przekonają się, iż były tylko igraszką głębokiej *antynomji* w rozumie ludzkim.

Granice i cel niniejszego prodrumu nie pozwalają nam zatrzymywać się długo na tych roztrząsaniach ważnych. Możemy tu jedynie zachwiać owo

zbyt wielkie bezpieczeństwo, któremu się oba stronnictwa społeczne oddają, skłaniając je przynajmniej do przewidzenia możebności swych błędów odnośnych. A ponieważ wiemy, iż, pozostając pod władzą zupełną swych opinij, nie dopuszczają one innej racji, prócz racji własnych swych zasad, tedy za pomocą tych samych zasad ukażemy każdemu z tych stronnictw kruchość niezmierną podstaw, na których utwierdzają one odnośnie, z taką gwałtownością, swe uroszczenia wyłączne.

Zgruntujmy nasamprzód stronnictwo liberalnych, które, jako młodsze, jest, oczywiście, bardziej niecierpliwe i zasługuje przeto na wcześniejsze miejsce. Zasadą jego podstawową, z której pochodzą wszystkie jego poglądy, filozoficzne, polityczne i religijne, jest to, że dla człowieka nie istnieje inna prawda, prócz tej, jaka wynika z doświadczenia, lub z indukcji, opartej na doświadczeniu. — Otoż, przypuszczając w zupełności tę zasadę, zapytamy liberalnych, czy to również przez doświadczenie założyli oni prawdę tej wyłącznej zasady doświadczenia? — Żeby być konsekwentnymi logicznie, nie mogą oni, w rzeczy samej, uciec się do żadnej innej zasady, by wyprowadzić prawdę zasady, którą zakładają z wyłączeniem wszelkiej innej. Lecz wtedy doktryna ich byłaby jedynie wyluszczeniem zasady (*petitio principii*), kołem błędnem, które nie byłoby warte tyłu wysiłków, odwagi, przewrotów i krwi. Trzeba więc, by stronnictwo to liberalnych miało jeszcze, w głębi swego rozumu, inne prawdy, inne zasady,

nieznane mu, lecz dostatecznie władne, by dać mu założyć, bez jego wiedzy, prawdę jego zasady doświadczenia, z energją, z jaką ono rozwój tej prawdy rości. — Cóż tedy, jeżeli, pomiędzy zasadami wyższemi, które w ten sposób stronnictwo liberalnych musi uznać, nie znając ich, znajdują się takie, które, zakładając mu zgoła doświadczenie, jako zasadę prawdy, otworzą człowiekowi inne jeszcze drogi, również pewne i, być może, nawet pewniejsze, by dojść do innych rzędów prawd, ważniejszych przez się i godniejszych rozumu? Czemże będzie wtedy doktryna stronnictwa liberalnych? — Stronnictwo to będzie zarazem miało rację i nie będzie miało racji: BĘDZIE MIAŁO RACJĘ, przyjmując, ze wszystkimi współwnioskami, doświadczenie, jako zasadę nieograniczoną prawdy; i NIE BĘDZIE MIAŁO RACJI, zakładając tę zasadę, jako zasadę wyłączną prawdy dla człowieka.

Zgruntuujmy obecnie stronnictwo nieliberalnych, które, jako mądrzejsze, udzieli nam niewątpliwie więcej baczej uwagi. — Zasadą jego podstawową, z której pochodzą wszystkie jego poglądy, filozoficzne, polityczne i religijne, jest to, że dla człowieka nie istnieje inna prawda, prócz tej, jaka mu została udzielona przez objawienie, lub jaka wynika z interpretacji teologicznej objawienia. — Lecz naprzód, by w niczem nie przekroczyć tej zasady stronnictwa nieliberalnych i aby zamknąć się tu całkowicie w poglądach tego stronnictwa, jak to zamierzaliśmy sobie, dajmy kilka wyjaśnień co do sposobu, w jaki

pojmujemy ich zasadę, by wskazać, iż obejmuje ona istotnie, jako zasada spekulatywna, wszystkie poglądy stronnictwa nieliberalnych.

Powiemy tedy, że przez słowo: objawienie, rozumiemy objawienie wewnętrzne, jakie każdy człowiek znajduje w głębi swego uczucia, nie zaś objawienie zewnętrzne albo wygłoszone, które służy, jako podstawa kultów religijnych. To objawienie zewnętrzne albo wygłoszone jest właśnie tem, co wynika z wykładu teologicznego naszego objawienia wewnętrznego, które z punktu widzenia filozoficznego lub przynajmniej logicznego, na którym należy nam się umieścić nieodzownie, by móc dyskutować, jest tedy niezbędnie, w naszym uczuciu wewnętrznym, zasadą pierwszą tego rzędu prawd, jakie uznaje stronnictwo nieliberalnych, zasadą, która ustanawia rząd prawd, objawionych przez Stwórcę, bowiem objawienie to wewnętrzne, w naszym uczuciu, może być jedynie dziełem Stwórcy. Wykład tedy zewnętrzny tego objawienia wewnętrznego, dla tworzenia podstawy kultu pozytywnego, gdy uczyniony przez człowieka, może być prawdziwy lub błędny, według warunków inteligencji ludzkiej, podległej błądzeniu; wykład atoli ten zewnętrzny, który tworzy w ten sposób objawienie pozytywne lub wygłoszone, jest niezbędnie nieomylny, gdy jest uczyniony przez postąnnictwo boże. — Tym sposobem obejmujemy oczywiście wszystkie opinie religijne stronnictwa, o którym mowa; i, nie wykraczając zgoła poza jego zasady, mieścimy się całkowicie w jego własnym punkcie widzenia, by

dać mu poznać, jak mało podstawy mają jego uroszczenia wyłączne.

Zrobimy więcej jeszcze: dowiedzimy niezbędnosci samej tego objawienia wewnętrznego, które oznajmiliśmy, jako istną zasadę wszelkiego rzędu prawd objawionych; i dowiedzimy tej niezbędnosci w sposób niezbity, nietylko dla stronnictwa nieliberalnych, lecz nawet dla stronnictwa liberalnych, postępując się zasadami logicznymi, wspólnymi dla obu stronnictw. — Na to wystarczy poddać uwadze, że objawienie to wewnętrzne, o którym mowa, nie jest już systematem pozytywnym prawd wszystkich uszykowanych, lecz poprostu POJEMNOŚCIĄ naszej inteligencji dla tego rzędu wyższego prawd. I stwierdzimy z łatwością, dla stronnictwa nieliberalnych, konieczność tej pojemności naszej inteligencji, zwracając jego uwagę, że bez tej dyspozycji, naprzód już założonej w naszym rozumie, człowiek nie mógłby pojąć prawd żadnego objawienia pozytywnego albo wygłoszonego, tak samo, jak nie mogą ich pojąć zwierzęta, nie mające tej skłonności wysokiej umysłowej. I stwierdzimy zarazem z łatwością, dla stronnictwa liberalnych, fakt niezaprzeczalny tej pojemności wyższej naszej inteligencji, zwracając uwagę stronnictwa tego, że, bez tej dyspozycji umysłowej, człowiek nie mógłby zrodzić, ani przez wyobraźnię, ani przez żadną inną władzę psychologiczną, idei absolutnej Boga, dla której doświadczenie nie dostarcza mu wręcz materiałów, ani indukcyjnych, ani nawet analogicznych. — Przystąpmy teraz do oceny trwałości pod-

stawy, na której spoczywają uroszczenia wyłączne stronnictwa nieliberalnych.

Przypuszczając całkowicie zasadę objawienia, które stronnictwo to zakłada, jako zasadę wyłączną prawdy dla człowieka, zapytamy zarazem nieliberalnych, czy to także przez objawienie nauczyli się oni poznawać prawdę zasady tej objawienia? W rzeczy samej, tak jak liberalni, żeby być konsekwentnymi logicznie, nieliberalni nie mogą się uciec do żadnej innej zasady, by wyprowadzić prawdę tej zasady, którą zakładają z wyłączeniem wszelkiej innej. I wtedy, jakkolwiek świętą jest cecha objawienia, doktryna ich nie może również uniknąć błędu wyluszczenia zasady (*petitio principii*), lub zwykłego błędnego koła, które, ze swej strony, nie byłoby warte tyłu ofiar, cnót, prześladowań i stosów. Trzeba tedy zarówno, by stronnictwo nieliberalnych miało prócz tego, w głębi swego umysłu, inne prawdy, inne zasady, nieznanne mu, lecz dosyć władne, by dać mu założyć, bez jego wiedzy, prawdę zasady jego objawienia, z całą siłą moralną, z jaką, ze swej strony, rości ono rozwój tej prawdy. I, by rzecz tu bardziej wyjaśnić, zwrócimy uwagę, iż, aby założyć zasadę objawienia, wewnętrznego czy nawet zewnętrznego, należy bezwzględnie oprzeć się na innej zasadzie, wyższej czy niższej, jak kto chce, lecz któraby zdołała dać człowiekowi poznać autorytet objawienia, gdyż, bez tej zasady samorzutności umysłowej w człowieku, założenie zasady objawienia nie mogłoby zawierać, ani logicznie, żadnej jakiegobądź prawdy, ani nawet mo-

ralnie, zadnej jakiegobądź zasługi. — Cóż tedy, jeżeli pomiędzy temi zasadami samorzutnymi człowieka, które w ten sposób stronnictwo nieliberalnych musi uznać, nie znając ich, znajdują się również takie, które, zakładając mu zgoła objawienie, jako zasadę prawdy, otworzą człowiekowi inne jeszcze drogi, równie pewne i, być może nawet, o przeświadczeniu bardziej powszechnem, by dojsć do spełnienia tego rzędu wyższego prawd, zamieniając proste wierzenie, które związane z niemi przez objawienie, na pewność absolutną, będącą większym nakazem dla rozumu? Czemże będzie wtedy doktryna stronnictwa nieliberalnych? — Stronnictwo to będzie zarówno **MIAŁO RACJĘ** i **NIE BĘDZIE MIAŁO RACJI**: będzie miało rację, przypuszczając, że wszystkimi współwnioskami, objawienie, jako zasadę nieograniczoną prawdy; i nie będzie miało racji, zakładając tę zasadę, jako zasadę wyłączną prawdy dla człowieka.

Obawiamy się wielce, czy wysokie rozważania te filozoficzne nie wybiegają jeszcze ponad poziom umysłowy naszych współczesników. Czynimy tu przeto jedynie rodzaj próby tego rzędu dociekań, by zobaczyć, czy, przez swój rozwój stopniowy, rozum ludzki doszedł już do tego stopnia dojrzałości, na którym tak wielkie prawdy mogą go zajmować. Po dług wyniku, pomyślnego lub niepomyślnego tej próby, uregulujemy wytwórczość późniejszą tego rzędu prawd.

Jeżeli atoli rozważania podobne wymykają się jeszcze rozumowi naszych współczesników, uczują



oni przynajmniej ten rodzaj zdziwienia, by nie rzecz więcej, jaki sprawiają dwa stronnictwa polityczne, gdy się porówna dążności ich ostateczne z wniosłem powołaniem człowieka, jakie on odczuwa w głębi swej własnej świadomości. W rzeczy samej, jedno i drugie stronnictwo wyznają niewiedzę ostateczną wszelkiej prawdy absolutnej; jedno i drugie opierają się na niemożności, w jakiej się znajduje wrzekomo człowiek, gdy pragnie odkryć prawdę. Stronnictwo liberalnych odmawia człowiekowi nietylko zdolności poznania zasad absolutnych świata moralnego, z którymi jest związane jego doskonalenie się, ale odmawia mu nawet zdolności poznania zasad absolutnych świata fizycznego: tak więc, utrzymuje ono pozytywnie, że człowiek nie będzie mógł nigdy poznać istoty rdzennej materji, światła, i t. d., i t. d.; bowiem doświadczenie, ta jedyna droga prawdy, nie może dotrzeć aż do rdzenia wewnętrznego rzeczy. I stronnictwo nieliberalnych odmawia człowiekowi, nietylko zdolności poznania zasad absolutnych świata fizycznego, z którymi przecież wiąże się jego zgładzenie winy ziemskiej, lecz nadto odmawia mu zdolności poznania zasad absolutnych świata moralnego; tak więc, utrzymuje ono również pozytywnie, że człowiek nie będzie mógł nigdy poznać istoty wewnętrznej Boga, warunków własnej nieśmiertelności, i t. d., i t. d., bowiem, w stanie upadku moralnego, w jakim znajduje się rozum ludzki, nie dano mu poznać prawdy, o którą tak gorąco zabiega człowiek. Z tem tedy uroszczeniem niewiedzy ostatecznej, uroszcze-

niem zgubnem, które jest tem jednym, co oba stronnictwa mają wspólne ze sobą, i które tworzy w ten sposób ich cechę prawdziwą w oczach rozumu najwyższego, z tem tedy uroszczeniem niewiedzy absolutnej, mówimy, dwa stronnictwa wyrokuja o przeznaczeniach człowieka i zwalczaja się do ostatka, by go prowadzić wyłącznie do spełnienia swych przeznaczeń. — Zali niemasz w tem, pomijając oczywisty nierozum, lekkiego odcienia śmieszności, gdyby można się było śmiać na widok krwi i stosów?

Bez względu zresztą na interes i przekonania, jakie tu zdołamy przekazać naszym współczesnikom co do tych ważnych spraw, powiemy im przynajmniej o tem dostatecznie, by mieli podstawy, nawet przed własnym swym rozumem, do ubolewania i do piętnowania wybryków zdrożnych, którym się dwa stronnictwa oddaja, zwłaszcza w swych wpływach politycznych. — Odwróćmy oczy od tych scen krwawych, które, niejeden już raz, były wynikiem fatalnym istnienia dwu stronnictw społecznych, szanujmy te nieszczęścia, jako skutki nieuniknione tej opatrnościowej antynomji rozumu, na której gruntuja się tak straszne sprzeczności społeczne. Uzbrójmy się jednak przeciw tym wrzaskom codziennym, które, pod sztandarami dwu stronnictw, nadużywając niewiedzy, jaka uprawnia jeszcze ich istnienie, napadaja, z równym szaleństwem, na pojedyncze odłamy społeczeństwa, a nawet na ludzi odosobnionych, i wnoszą tą drogą jedynie boleść do łona rodzin, zgoła nie posuwając

naprzód celów opatrnościowych tej wielkiej nie-
śnaski ludzkości.

By zdusić na zawsze owe wrzaski zdrożne stron-
nictw, wystarczy odłączyć od problemu podsta-
wowego ludzkości współczesnej, jaki ustanowiliśmy
powyżej, problemat specjalny polityki współczesnej,
i założyć rozwiązanie tego stanowczego problemu
tym, którzy, opętani duchem kołowatym z powodu
rzekomej prawdy swych stronnictw, zdają się uwa-
żać za obowiązek nie szanować niczego już nadto.
Jak wtóra głowa Meduzy, wyroczny ten problemat
ostupi rozum tych, którzy, wśród ludzi, o których
mowa, zachowali go jeszcze. — Zakładamy im ten
problemat.

W wykładzie, jaki daliśmy powyżej, opinij poli-
tycznych dwu stronnictw, jak one wynikają odnośnie
z ich zasad teoretycznych i pierwiastkowych, zauwa-
żyliśmy, że stronnictwo liberalnych dąży ku indy-
widualizacji władzy panującej w każdym z członków
społeczeństwa politycznego, gruntując się prawnie na
tem, iż nie może istnieć prawo ukrócenia inaczej, jak
przez ugodę wzajemną ludzką; i że stronnictwo nie-
liberalnych dąży, przeciwnie, ku uniwersalizacji wła-
dzy panującej w jednym członku tego społeczeństwa,
gruntując się prawnie na tem, że nie może istnieć
prawo ukrócenia inaczej, jak przez ustawodawstwo
boże. — Tak więc, zasady polityczne dwu stronnictw
są, w krótkości, dla stronnictwa liberalnych, że władza
państwowa POCHODZI OD LUDZI, zaś dla nieliberal-
nych, że władza ta POCHODZI OD BOGA.

Dotychczas, nie dowiadujemy się niczego nowego: uszykowaliśmy tylko metodycznie te poglądy sprzeczne dwu stronnictw, podporządkowując je ich zasadom teoretycznym i podstawowym. Atoli, podług tego, cośmy już dali do przewidzenia powyżej, przedstawia się tu sprawa całkiem nowa: chodzi nie o to, by wiedzieć, które z dwu stronnictw ma rację, gdyż mają one niezaprzeczalnie oba tę rację w równym stopniu, lecz o to, jak taka sprzeczność konieczna, taka ANTYNOMJA ROZUMU, może istnieć przez się, i jakie jest tedy słowo wzniosłe owej zagadki stworzenia, w której ukryte prawdziwe przeznaczenia rodzaju ludzkiego?

Tu oto PROBLEMAT PODSTAWOWY POLITYKI WSPÓŁCZESNEJ; i rozwiązanie tego problemu, tak wyrocznego dla naszych przeznaczeń absolutnych, zakładamy tu dla ludzi, pragnących rządzić światem.

CZĘŚĆ DRUGA

DEDUKCJA DYDAKTYCZNA STANU KRYTYCZNEGO LUDZKOŚCI

Problemat podstawowy, do którego dotarliśmy w wykładzie poprzednim, mając za postulat sprzeczność konieczną, prawdziwą antynomję rozumu naszego, wtrąca człowieka w stan ostupiającej chwiejności przez to samo, że antynomja ta wyłącza lub zgładza wzajemnie wszelką rzeczywistość rozumową w dwu stronnictwach politycznych, i że paraliżuje

tym sposobem zupełnie ich dążności odnośne. Jest tedy rzeczą największej wagi dla istoty rozumnej stwierdzenie, w sposób pewny, tej sprzeczności logicznej albo tej kontradycji jej zasad, która zatrzymuje obecnie w ludzkości wszelkie działanie rozumne, nie dając jej możności podjęcia żadnego postanowienia rozumowego, iżby nie było ono zwalczane przez postanowienie sprzeczne i zarówno rozumowe.

Zanim tedy myśleć o rozwiązaniu tego fatalnego problemu koniecznej antynomji społecznej, kontradycji nieuniknionej między własnymi zasadami rozumu ludzkiego, problematu, którego prosta propozycja już może przestraszyć człowieka, należy poznać, w sposób pewny, czy warunki tego problemu są rzeczywiste, t. j., czy antynomja ta problematyczna naszego rozumu, której założenie w poprzedzającym wykładzie uważaliśmy za naszą powinność, istnieje w rzeczy samej. I oto, aby osiągnąć tę ważną pewność, poczynamy dedukcję dydaktyczną tego stanu obecnego ludzkości, a specjalnie tej problematycznej antynomji społecznej.

Dwie drogi przedstawiają się do spełnienia takiej dedukcji: jedna — HISTORYCZNA, na której należy ustanowić warunki antynomji społecznej, jako pochodzące z postępu ogólnego w rozwoju stopniowym ludzkości; druga — ROZUMOWA, na której należy ustanowić te fatalne warunki, jako pochodzące z zasad wewnętrznych rzeczywistości człowieka. W dwóch rozdziałach następujących przebieżemy jedną po drugiej dwie te drogi filozoficzne dociekań głębokich, o których mowa.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

DEDUKCJA HISTORYCZNA ANTYNOMJI SPOŁECZNEJ

Streszczając, z punktu widzenia dydaktycznego, postępy świata cywilizowanego do dzisiaj, widzimy, kolejno, z radością i ze smutkiem, walkę ciągłą, by doprowadzić rodzaj ludzki do wysokich jego przeznaczeń na ziemi.

Jakaż niezliczona różnaitość pobudek poszczególnych, i jaka nieskończoność spraw odrębnych, wytwarza się ze zgiełkiem w tym powolnym rozwoju ludzkości! A jednak, mimo tej mnożności widoków tak różnych, pozornie tak mało jednorodnych, wszystko się sprowadza do dwu wielkich sprzeczności, bardzo wyraźnych i bardzo określonych, które, od początku społeczeństw, walczą z równym powodzeniem i tworzą w ten sposób, przez swe zwycięstwa naprzemian, postęp rodzaju ludzkiego.

Długo ukryta pod różnemi odmianami woli człowieka, niesnaska ta opatrnościowa w jego rozumie, jakąśmy tu oznajmili, działała, by tak rzec, bezwiednie, by go prowadzić stopniowo do wielkich wydarzeń historycznych, które, przez swój związek systematyczny i niezłomny, posłużyły do odsłonięcia mu nieznacznie SAMORZUTNOŚCI własnej jego czynów. — Odnaleźć tedy i ustanowić, w sposób pozytywny, postępy te w rozwoju rozumu ludzkiego, t. j., samorzutności człowieka, jest wielkiem zadaniem

FILOZOFJI HISTORJI; zadaniem, które, będąc dalekiem od tego, by mogło być rozwiązaniem, nie mogło być nawet założonem, zanim samorzutność ta ludzka, która jest jej przedmiotem, nie została w ten sposób rozwinięta.

Nie zamierzamy tu wręcz, oczywiście, podejmować tego wielkiego zagadnienia filozoficznego; wystarczy nam oznajmienie go, by umieścić się niezwłocznie w punkcie historii, gdzie, stawszy się wreszcie oczywistą dla człowieka, kontradycja ta w rozumie, która jedynie kierowała pochodem ludzkości, ustanowiła się materialnie, czyli ucieleśniła się niejako w dwu masach społecznych, w dwu stronnictwach politycznych, sprzecznych ze sobą we wszystkich widokach ziemskich i we wszystkich swych poglądach wyższych.

Pierwszem tedy ujawnieniem historycznym tej sprzeczności materialnej w samych masach społecznych jest oczywiście utworzenie się dwu stronnictw politycznych, wigów i torysów, za rewolucji angielskiej. Lecz ustanowienie się europejskie tej opozycji materialnej we wszystkich urządzeniach społecznych spełniło się ostatecznie podczas restauracji, która chciała zakończyć rewolucję francuską. Wtedy, we wszystkich państwach oświeconych, dwa stronnictwa polityczne, pod różnemi mianami, republikańców i rojalistów, wolnych i służebnych, ustanowiły pozytywnie swe istnienie społeczne, zapomocą wszystkich środków, fizycznych i umysłowych, jakimi można było do tej pory rozrządzać. Umieścimy się i my również

jedynie w tym ostatnim okresie historii, by odkryć warunki krytyczne, o których odwołanie tu chodzi.

Przedewszystkiem, ustalmy pozytywnie dążności dwu stronnictw sprzecznych, które uznaliśmy, jako będące dziełem cywilizacji na naszym globie. A iżby dać zarazem i większą wyrazistość, i większą powszechność temu określeniu, ustanówmy dydaktycznie zasady teoretyczne, na których gruntuje się istnienie samo tych stronnictw, i wyprowadźmy, z tych zasad, ich następstwa, cele praktyczne, i głównie, cel ostateczny każdej z tych mas sprzecznych. — Lecz, jakkolwiek proste rozważania historyczne mogłyby nam wystarczyć w tem ważnem określeniu, winniśmy, by rzucić większe światło na same te rozważania; oznajmić naprzód, w bardzo niewielu słowach, podstawy filozoficzne, na których spoczywają tak wysokie warunki ludzkości. — Oto są one.

Rzeczywistość człowieka, jaka zachodzi w warunkach jego fizycznych, ustanawia się przez podwójne działanie jego wiedzy, a mianowicie, z jednej strony, przez działanie tej wiedzy na byty, które nie są nim i, z drugiej strony, przez działanie podobne na jego własny byt. Jako taka, rzeczywistość ta jawi się przez dwie władze psychologiczne, zwane POZNANIEM I UCZUCIEM; i władze te są tak samo sprzeczne ze sobą, jak same dwa działania, które oznajmiłyśmy, jako ustanawiające rzeczywistość ludzką, w warunkach fizycznych, w jakich żyjemy. ROZUM tedy człowieka, który jest w nim zasadą wszystkiej rzeczywistości, może się utożsamiać, kolejno, z każdą

z tych dwu władz psychologicznych, z poznaniem i uczuciem, przez które jawi się rzeczywistość ludzka. Wynika tedy, że sprzeczności koniecznej tych władz, sprzeczność zarówno konieczna, t. j., prawdziwa ANTYNOMJA, jeżeli nie w samym rozumie, to przynajmniej w jego nieuniknionem zastosowaniu do rzeczywistości fizycznej człowieka. I ta oto konieczna antynomja w rozumie jest podstawą wieczystą i niewzruszoną, na której spoczywa obecnie starcie stronnictw politycznych w świecie oświeconym.

Wynika z tego niezwłocznie, naprzód, że to z dwu stronnictw społecznych, które wyprowadza rzeczywistość człowieka z jego aktu poznania, nie może ustanowić warunków podstawowych tej rzeczywistości inaczej, jak przez DOŚWIADCZENIE; bowiem, wszelkie poznanie wiąże się zawsze, w swej zawartości umysłowej, z wrażeniem, wytworzonym przez reakcję fizyczną między zmysłami zewnętrznymi czy też zmysłem wewnętrznym i bytem, który, drogą tych organów, staje się w ten sposób przedmiotem poznania: ta tedy reakcja fizyczna albo naturalna stanowi warunek doświadczenia. I wynika nadto, także wręcz niezwłocznie, że to z dwu stronnictw społecznych, które wyprowadza rzeczywistość człowieka z jego aktu uczucia, nie może, ze swej strony, ustanowić warunków podstawowych tej rzeczywistości inaczej, jak przez OBJAWIENIE; bowiem, pomiędzy przedstawieniem, które w świadomości stanowi uczucie wewnętrzne, i bytem samym, który w ten sposób przedstawiony, jest tuż gotów akt tego uczucia, niema za-

dnej różności, gdy jedno jest tożsamem z drugim, ani w następstwie żadnej konieczności reakcji fizycznej czyli naturalnej; ta tedy nieobecność absolutna wszelkiej komunikacji naturalnej, w tym wypadku, wymaga koniecznie komunikacji nadnaturalnej, t. j., objawienia.

Rezultaty te filozoficzne, które są wyposażone w pewność apodyktyczną, bowiem pochodzą z istoty samej rozumu, jak on się jawi w rzeczywistości człowieka, rezultaty te, mówimy, wskażą, przez łatwe zastosowanie, pochodzenie i podstawę rozważań historycznych, jakie mamy oznajmić. Co do tych czytelników, dla których rezultaty te mogłyby być jeszcze niezrozumiałemi, rozważania historyczne, o które chodzi, winny im wystarczyć zupełnie; ta druga jednak klasa czytelników wyciągnie przynajmniej, z niniejszego uzasadnienia filozoficznego, korzyść wiedzenia, dlaczego, w dedukcji tej stronnictw politycznych, nazwiemy je poprostu, jedno mianem *stronnictwa poznania albo doświadczenia*, i drugie, mianem *stronnictwa uczucia albo objawienia*, starając się w ten sposób usunąć wszystkie epitety namiętności i pragnąc zamknąć się w poglądach czysto logicznych. — Poczniemy obecnie rozważania historyczne, które winny nas doprowadzić do ustalenia celu ostatecznego każdego z tych stronnictw.

Mieszcząc się naprzód w punkcie widzenia stronnictwa poznania albo doświadczenia, gdy się przebieży historję z zamiarem filozoficznym wykrycia tam postępów w rozwoju rzeczywistości człowieka,

bowiem ten jest cel jedyny rozumny, jaki można przypisać wytwarzaniu się stopniowemu rodzaju ludzkiego, pozna się, przez indukcję systematyczną, że istnienie ludzkości na ziemi, rozważane z punktu widzenia stronnictwa doświadczenia, zawiera się w siedmiu warunkach następujących :

1. Ludzkość jest zrodzona w STANIE ZEZWIĘŻENIA, bowiem może ona być jedynie wynikiem rozwoju stopniowego łańcucha istot ożywionych.

2. Potrzeby pchnęły ją do rozwinięcia swych władz umysłowych; i rozwój ten, który może być nieograniczony, stanowi DOSKONALENIE się rodzaju ludzkiego, przez które, pod mianem ROZUMU, człowiek odróżnia się od innych zwierząt.

3. MYŚL jest tylko odmianą materji, bowiem to wszystko, co jest różnorodnem z materją, nie może, przez to samo, wejść z nią w reakcję, a zatem nie może być pojętem, jako istnienie.

4. Z charakteru tej myśli wypływa, iż nie masz innej PRAWDY, jak ta, która jest wynikiem istotnej reakcji materji, i która, w następstwie, może stać się przedmiotem doświadczenia, lub przynajmniej przedmiotem indukcji, opartej na doświadczeniu, podług prawideł logicznych myśli; prawideł, których prawdziwą naturę oznajmimy niebawem.

5. Wypływa nadto, z tego wyłączenia z rzeczywistości wszystkiego, co nie jest materją, iż nie masz innego DOBRA, jak dobrobyt, wzięty ogólnie, w różnych jego odmianach fizycznych i umysłowych, bowiem przez ten dobrobyt jedynie ustanawia się,

w całej pełni, rzeczywistość życia, tworząca ogniwo najbardziej wzniesione w łańcuchu istot fizycznych albo rzeczywistości świata.

6. JĘZYK jest jedynie ucieleśnieniem dowolnem myśli; lecz, jako taki, jest on niedzownym do rozwoju tej ostatniej, daje on bowiem podstawę fizyczną albo rzeczywistą każdej z różnych odmian materji, która, w człowieku, stanowi myśl. I LOGIKA sama, która jest prawidłem tej ostatniej; jest jedynie wyrazem form specjalnych owej odmiany.

7. Wreszcie, niemasz żadnego zamierzenia ostatecznego, żadnego ładu teleologicznego*) w układzie wszechświata, bowiem, urządzenie takie opatrnościowe świata, panujące nad wszystkimi rzeczywistościami, pociągałoby istotę najwyższą, i byłoby wtedy różnorodnem z prostą reakcją materjalną, która stanowi wszystką rzeczywistość. Ład pozorny, jaki jawi się w świecie fizycznym, jest tedy wynikiem jedynie PRZYPADKU, pochodzącego, w ogromnem ścięciu się sił sprzecznych, z wypadkowej zbieżności kilku sił harmonijnych, obok ze zniszczeniem tysięcy innych; kłócących się ze sobą. Tak więc, cechą wyróżniającą świata fizycznego, którego dział stanowi człowiek, jest zniszczenie ostateczne wszystkich istot, t. j., ŚMIERĆ.

Takie są oto zasady teoretyczne stronnictwa poznania albo doświadczenia. — Mieszcząc się nastę-

*) Filozofja określa mianem *teleologiczny* to wszystko, co dotyczy ładu wszechświata, zależnie od przyczyn ostatecznych, na wzór planów, lub celów zamierzonych.

pnie w punkcie widzenia stronnictwa uczucia albo objawienia, gdy się przebieży te same dzieje, i zaszere z zamierzeniem filozoficznym wykrycia w nich postępów w rozwoju rzeczywistości ludzkiej, pozna się, przez indukcję systematyczną i zgodną z tym drugim poglądem, że istnienie ludzkości na ziemi, rozważane z punktu widzenia stronnictwa objawienia, zawiera się w siedmiu warunkach następujących:

1. Bóg stworzył człowieka NIEŚMIERTELNYM i wyposażonym w świadomość albo WIEDZĘ ABSOLUTNĄ, bowiem, duch nieskończony Stwórcy może wytwarzać jedynie to, co doskonałe i co ma trwanie wieczne.

2. Nadużywszy wszechmocy, spójnej z inteligencją stworzoną, duchy wyższe wprowadziły w świat zło i jego skutek nieunikniony, śmierć. I człowiek, uwiedziony przez tego ducha piekielnego, zgrzeszywszy, spowodował UPADEK MORALNY; stan, w którym stracił, na ziemi, swą nieśmiertelność i wiedzę swą absolutną.

3. MATERJA, z której świat ten utworzony, jest jedynie odmianą ducha Stwórcy; bowiem to wszystko, co byłoby różnorodnem z tym duchem stwórczym, nie mogąc być wytworzonem, nie mogłoby istnieć.

4. Z tej cechy materji wypływa, że, w stanie upadku człowieka, niemasz dla niego innego DOBRA nad dobro doskonałości moralnej, wziętej ogólnie we wszystkich jej odmianach, doczesnych i duchowych; bowiem jedynie przez tę doskonałość człowiek upadły może odzyskać przynajmniej promień szczęśliwości,

którą się cieszył w stanie swej niewinności pierwotnej.

5. Wypływa nadto, z tego wyłączenia z rzeczywistości wszystkiego, co nie jest duchem stwórczym, że, w stanie upadku człowieka, niemasz dla niego innej PRAWDY, jak ta, która jest wynikiem aktu rzeczywistego Boga, i która, w następstwie, nie może być poznana inaczej, jak przez objawienie, lub co najmniej przez mechanizm czuciowy naszego umysłu, oparty na objawieniu pierwotnem, podług prawideł logicznych naszej myśli upadłej; prawideł, których naturę prawdziwą oznajmimy niebawem.

6. JĘZYK, który służy do komunikowania myśli, jest symbolem mistycznym objawienia bożego, a zatem samego stworzenia. Jest on słowem pierwotnem, pozostawionem ludzkości upadłej przez łaskę niewysłowną. — Lecz, w odwecie, LOGIKA tworzy systemat więzów, przez które duch nieskończony człowieka niewinnego został związany za swego upadku moralnego, by nie dać mu już poznać prawd absolutnych.

7. Wreszcie, gdy wszechświat jest dziełem nieskończonego rozumu Boga, wszystko ma być w nim podporządkowanem celom szczytnym stworzenia, nic bowiem różnorodnego nie mogłoby w nim istnieć. ŁAD TELEOLOGICZNY ma tedy jawić się we wszystkich częściach wszechświata; i ład ten ma być stały i ciągły, poprzez wszystkie zmienności, jakie duch wolny i wszechwładny tworców mógłby wprowadzić do świata. Tak więc, gdy zło i śmierć przyszły zwią-

zać czystość i dobroć stworzenia, i gdy człowiek, przez swój upadek, stał się niegodnym dobrodziejstw tego stworzenia pierwotnego, urządzenie opatrnościowe trwa jeszcze w świecie upadłym, by dać możliwość ludzkości odpokutować swój grzech, i zasłużyć na łaskę przywrócenia jej do stanu pierwotnego szczęśliwości i nieśmiertelności. W ten również sposób jedynie może być pojęty rozwój ludzkości w rocznikach historii, ustanawiając, jako kres tych postępów rodzaju ludzkiego, zmazanie winy zupełne, iżby ukoić sprawiedliwość bożą i otrzymać, przez łaskę Stwórcy, odkupienie albo przywrócenie człowieka do stanu wiedzy absolutnej, i powrót do NIEŚMIERTELNOŚCI w całym stworzeniu.

Takie są, w kolei, zasady teoretyczne stronnictwa uczucia albo objawienia. I zasady te, również jak zasady stronnictwa przeciwnego, które oznajmiłszy na pierwszym miejscu, nie są niczem innym, jak wynikami odnośniami, otrzymaniami, w każdym z dwu punktów widzenia tych stronnictw, przez indukcję ogólną, ustanowioną na zespole faktów, tworzących przedmiot historii, w objęciu pośród tych faktów, nie tylko tych, które są aktami woli ludzkiej, lecz tych głównie, które dotyczą postępów oświaty umysłowej człowieka, a które, jako takie, są prawdziwym lub nawet jedynym owocem pierwszych. W rzeczy samej, historia postępów filozoficznych, głównie zaś tych postępów w czasach nowszych, aż do dni naszych, postępów, które są niezbędnymi wynikami całej kultury umysłowej ludzkości, przedsta-

wia, w sposób pozytywny, w swem wielkiem starciu materializmu i spirytualizmu, cechy odnośne, które ustaliliśmy dydaktycznie. Tak więc, z jednej strony, empiryzm współczesny Bacon'a, przekształcony w sensualizm (przez Locke'a, i wyzuty ostatecznie przez Reid'a z wszelkiej wartości umysłowej, przedstawia dzisiaj, w szkole szkockiej, t. j., w ostatnim swym rozwoju, cechy wyraźne, które oznajmiliśmy, jako będące zasadami teoretycznymi stronnictwa doświadczenia; i, z drugiej strony, intelektualizm współczesny Kartezjusza, przekształcony w racjonalizm przez Leibnitz'a, i doprowadzony ostatecznie przez Kanta do najwyższej wagi umysłowej, przedstawia dzisiaj, w szkole wiedeńskiej*), t. j., w swym ostatecznym rozwoju, cechy wyraźne, które oznajmiliśmy, jako będące zasadami teoretycznymi stronnictwa objawienia.

Proszę nie wyobrażać sobie, że istnieją poza tem, z wpływem na społeczeństwo, doktryny filozoficzne mądrzejsze napozór tem, że mieszczą się pomiędzy dwoma skrajami, do których dotarł wreszcie, w sposób dydaktyczny i pozytywny, rozwój kultury umysłowej ludzkości. Wszystkie eklektyzmy współczesne, które są niczem innem, jak tem, co pospolicie zwą bigosem filozoficznym, powstają, kolejno, lub z niekonsekwencji logicznej, lub z trwożliwości moralnej, lub z pragnienia nowości ze strony swych autorów; i, przez swe rapsodyczne pomieszanie zasad różno-

*) Obacz głównie świeże pisma Fryd. Schlegla: *Philosophie des Lebens* (1828), *Philosophie der Geschichte* (1829), i t. d.

rodnych, służą one jedynie do wzniesienia tem większego czystości systematycznej dwu jedynych doktryn, które, przez jednorodność swych zasad odnośnych, są, jedna i druga, również niezłomne, i tworzą tym sposobem dział obecny rozumu.

I proszę nie wyobrażać sobie zarazem, by dwie te doktryny filozoficzne nie miały na społeczeństwo wpływu przeważnego, jaki im tu wyznaczamy w przeciwstawieniu dwu stronnictw politycznych, które, w chwili obecnej, spierają się o rząd świata; bowiem, na wszelki zarzut, wystarczy nam zapytanie: jakie inne zasady teorytyczne mogą być wykreślone dla tych stronnictw? Lecz, wpływ ten wyłączny pojmie się jeszcze lepiej, gdy zgłębi się, z jednej strony, kierunek, jaki, dla jednego z tych stronnictw, idzie z Anglii, siedliska jednej z tych doktryn, i, z drugiej strony, kierunek, który, dla drugiego z tych stronnictw, idzie obecnie z Austrii, siedliska drugiej z tych doktryn. I wyjaśni się w zupełności waga ogromna tych doktryn filozoficznych, gdy się rozważy skutki praktyczne, jakie wynikają odnośnie z zasad teoretycznych, które poznaliśmy; skutki, które przyrzekliśmy odkryć, i do których przystępujemy.

Nakazy praktyczne, bez względu na to, jakie są ich maksymy, dzielą się notorycznie na trzy wielkie klasy, a mianowicie: nakazy moralne, nakazy religijne i nakazy polityczne; zawierając, w pierwszej z tych klas, dwie podklasy nakazów prawnych i nakazów etycznych. — Podług tej właśnie klasyfikacji dydaktycznej wyprowa-

dzimy tu nakazy podstawowe dwu stronnictw, które nas zajmują.

Otóż, co się tyczy naprzód moralności, zgłębiając sens zasad teoretycznych tych stronnictw społecznych, jak je ustanowiliśmy powyżej, pozna się z łatwością, że prawem podstawowym moralności jest, dla stronnictwa doświadczenia, SPRAWA POWSZECHNA ludzi w społeczeństwie, zaś dla stronnictwa objawienia, WOLA BOŻA. W rzeczy samej, z jednej strony, gdy nie masz innej prawdy nad tę, która jest wynikiem reakcji materji, i innego dobra nad dobro dobrobytu, moralność może istnieć jedynie w zgodności czynów ludzkich ze sprawą powszechną ludzi; i, z drugiej strony, gdy prawda jest wynikiem aktu rzeczywistego Boga, zaś dobro doskonałością, którą człowiek upadły może otrzymać jedynie od Stwórcy, moralność może się zawierać jedynie w zgodności czynów ludzkich z wolą bożą.

I wtedy nakazem prawnym podstawowym, dla stronnictwa doświadczenia, będzie, iż nie masz innego prawa, ani, co za tem idzie, obowiązku prawnego, jak przez UGODĘ WZAJEMNĄ ludzi (*ex pacto*), i, dla stronnictwa objawienia, iż nie masz innego prawa, ani co za tem idzie, obowiązku prawnego, jak przez USTAWODAWSTWO BOŻE (*ex lege*). Tak więc, podług pierwszego z tych stronnictw, władza prawodawcza ukrócenia wypływa z umowy synalagmatycznej; i, podług drugiego z tych stronnictw, władza ta ukrócenia wypływa z ustanowienia bożego. I stąd pochodzi, z jednej strony, zwierzchność ludu,

umowa społeczna, *jury*, i t. d., i, z drugiej strony, zwierzchność z łaski bożej, nietykalność głowy państwa, prawo kanoniczne, i t. d.

Nadto, idąc wciąż dalej za prawami podstawowymi moralności, jakie wyprowadziliśmy dla dwóch stronnictw społecznych, pozna się, że nakazem etycznym podstawowym, dla stronnictwa doświadczenia, będzie, iż niemasz indziej cnoty, a, w następstwie, i obowiązku etycznego, jak w ZADOWOLENIU, które wynika z posuwania się sprawy powszechnej, i, dla stronnictwa objawienia, iż niemasz indziej cnoty, a, w następstwie, i obowiązku etycznego, jak w CIERPIENIU, które wynika z wyrzeczenia się spraw prywatnych. I stąd pochodzi, z jednej strony, FILANTROPJA, ze swym orszakiem pompatycznym dobroczynności publicznych i prywatnych; i, z drugiej strony, MIŁOSIĘRDZIE, ze swym skromnym orszakiem cnót chrześcijańskich.

Co się tyczy następnie religii, trzymając się wciąż ściśle wyżej rzeczonych zasad teoretycznych, wyprowadzimy z nich, dla dwu stronnictw społecznych, wyniki odnośne następujące.

Naprzód, dla stronnictwa poznania albo doświadczenia, wychodząc z istoty myśli, jak ona jest założona w trzeciej z zasad tego stronnictwa, można łatwo, przez indukcję, wykreślić przyczynę pierwszą wszechświatowi; przyczyna ta atoli, bez względu na to, jak ją nazwiemy, Byłem Najwyższym, czy inaczej, będzie niezbędnie materialną, i będzie jeszcze pozbawioną myśli, jest ona bowiem przyczyną pierw-

szą wszystkiego, zatem więc i przyczyną tej odmiany materji, która ustanawia myśl. — Taki jest wynik bezpośredni, do którego doprowadza ta trzecia zasada stronnictwa doświadczenia, nie dopuszczająca, jak to powszechnie czyni to stronnictwo, innej funkcji umysłowej, jak INDUKCJI, dla zakładania i rozszerzania naszych poznań pozytywnych, poza to, o czem nas powiadamia bezpośrednio proste wrażenie. I wtedy, ATEIZM jest skutkiem logicznym koniecznym i nieuniknionym tego stronnictwa doświadczenia.

A jednak, indukcja należy tylko do jednej z różnych władz naszych umysłowych, powołanych do rozszerzania naszych poznań; jest ona tylko jedną z dwu funkcyj, ustanawiających zwykły *sąd refleksyjny**), który sam znowu jest tylko jedną z części zespołu systematycznego naszego umysłu. Człowiek ma inne władze umysłowe, bardziej jeszcze niezaprzeczalne od władzy prostej indukcji, bowiem istota wewnętrzna wiedzy naszej, zamykając w to nawet naszą wiedzę indukcyjną, zależy od nich koniecznie; i władze te wyższe są zarówno zdolne, jak i władza

*) Nie należy wyobrażać sobie, że terminy techniczne filozofji, któremi tu się posługujemy, są naszym wynalazkiem. Należy wiedzieć, iż w nowych szkołach filozoficznych, które przewodzą dzisiejszej wiedzy ludzkiej i oświacie europejskiej, wszystkie wyrazy, jakich używamy, bez wyjątku, są ustanowione klasycznie i wykreślone z większą jeszcze precyzją, niż te, któremi posługują się dziś nauki. — Otóż, filozofja ta nowoczesna rozumie przez *sąd refleksyjny*, o którym tu mowa, tę część sądu logicznego człowieka, który sprawuje się przez *analogię* i przez *indukcję*.

indukcji, do zakładania i rozszerzania naszych po-
znań pozytywnych; są one nawet bardziej od niej
zdolne, bowiem wytwory ich umysłowe, t. j., wiedza,
jaka z nich wynika, są wyposażone w cechę konie-
czności, podczas gdy wytwory indukcji nie mają
nigdy tej cechy, i mogą mieć tylko cechę przypadko-
wości. Gdy umieścimy się tedy w punkcie widzenia
stronnictwa poznania albo doświadczenia, nic nam
nie przeszkodzi, zgodnie z trzecią z zasad teorety-
cznych tego stronnictwa, zakładającego, iż myśl jest
tylko odmianą materji, nic nam nie przeszkodzi, po-
wiadamy, by władze wyższe, o których mówimy,
i ogólnie zespół naszego umysłu, były, zarówno jak
indukcja i prawidła logiczne, rozważane, jako proste
odmiany materji, całkowicie z niemi jednorodne. I nie
jest to zgoła nowością; bowiem, gdy się zważy prawa
naszego umysłu i, co za tem idzie, różne jego części
ustanawiające, jako będące o tyleż FORMAMI spójnemi
z istotą naszej myśli, jak to Kant uczynił właściwie,
wypłyne z tego, w skutku koniecznym, iż, gdy, według
zasad podstawowych stronnictwa poznania albo do-
świadczenia, ustanowi się, że myśl jest jedynie od-
mianą materji, wszystkie te władze wyższe człowieka,
słowem, wszystko, co, w jaki bądź sposób, dotyczy
myśli, będzie również tylko odmianą materji. I wtedy,
rozciągając w ten sposób sferę umysłową tego stron-
nictwa doświadczenia, t. j., uprawniając w niej, w spo-
sób logiczny, użycie tych władz wyższych do władzy
prostej indukcji, horyzont rozleglejszy odkryje się dla
poznania pozytywnych tego stronnictwa; i w tym ho-

ryzoncie przedstawi się perspektywa nieco bardziej pocieszająca dla religii, jak to zobaczymy.

Nie wchodząc w rozwój tych praw wyższych umysłu ludzkiego, do których winniśmy tymczasowo *) odesłać czytelnika, któryby pragnął pogłębić je bardziej, a zwłaszcza sądzić o tych zagadnieniach wysokich, wystarczy nam tu przypomnieć, iż, pomiędzy prawami podstawowemi pojęcia ludzkiego, prawami, które stanowią kategorie jego umysłu, to, do którego dociera to prawodawstwo umysłowe, zakłada zasady sprzeczne PRZYCZYNOWOŚCI i SUBSTANCJALNOŚCI, w ich zbiegu wzajemnym wytworzenia idei SIŁY, z jej cechami AKCJI i REAKCJI. Otóż, gdy zastosuje się do tego wyższego wytworu pojęcia, który iść się w każdej chwili w doświadczeniu, dążność naszego rozumu ku absolutowi, czyli ku temu, co jest niewarunkowem, dążność, która, z punktu widzenia, gdzieśmy się umieścili, nie będzie również niczem innym, jak tylko odmianą materji, jest się doprowadzonym do idei absolutnej SUBSTANCJI PRZYCZYNOWEJ, albo SIŁY PIERWOTNEJ, której pojęcie jest transcendentne, t. j., umieszczone poza obrębem doświadczenia, lecz której wytworzenie jest pozytywne i niezaprzeczone w umyśle naszym. I gdy się rozważy nadto, że substancja ta przyczynowa, ta arcy-substancja, winna zawierać w sobie wszystkie wła-

*) W obecnej filozofji absolutnej, wszystkie te prawa umysłowe są, na swem miejscu, wyprowadzone pod rygorem, przez samo prawo tworzenia.

sności substancyj, które od niej pochodzą na świecie, a pomiędzy którymi znajduje się i myśl, jako odmiana tych substancyj materialnych, spełni się tę ideę substancji przyczynowej i niewarunkowej, odziewając ją we własność umysłu i wznosząc ją tym sposobem do idei BOGA, również absolutnej i transcendentnej. Lecz, jako taka, idea ta pierwiastkowa, będąc umieszczona poza granicami doświadczenia, i nawet poza granicami swego warunku umysłowego, czasu, nie wiąże się z żadną treścią rzeczywistą, i przedstawia jedynie *schemat* umysłowy, t. j., prawidło albo modłę dla pojęcia idei pozytywnej Boga, gdyby rozumowi ludzkiemu danem było kiedy mieć tę ideę pozytywną. — W tym oto luźnym transcendencie, w tej nieokreśloności absolutnej idei Boga, stronictwo poznania albo doświadczenia, korzystając z owych wysokich warunków umysłu ludzkiego, może wznieść się do doktryny również luźnej i nieokreślonej DEIZMU, doktryny, która, pod mianem religji, przedstawia jedynie koncepcję tak samo jałową dla naszych spekulacyj teoretycznych, jak i niewystarczającą dla naszych widoków praktycznych.

Należy tu zauważyć, że doktryna ta deizmu, do której dociera część najszlachetniejsza masy tych, którzy idą za sztandarami poznania albo doświadczenia, jest także doktryną religijną, do której dociera istotnie protestantyzm, owo wielkie rozszczepieństwo religijne, które, przez swe poglądy oświecone, wynikające oczywiście z zarządu opatrnościowego świata, posłużyło za podstawę w chrześcijaństwie do roz-

woju owego stronnictwa doświadczenia, i za puklerz do swego ustanowienia się europejskiego. I zgodności tej właśnie dopełnia i to, że wyraz obecny protestantyzmu, okazujący się powszechnie przez swe zwyrodnienie w socjanizmie rozumowym, który nie jest dzisiaj niczem innym, jak zwykłym deizmem, sprowadzony został przez rozwój stopniowy, i całkiem poznawczy, tej części teologii protestantów, która jest, poniekąd, ich filozofją, t. j., przez rozwój części dogmatycznej ich teologii.

Wreszcie, ostatnim rysem charakterystycznym, jaki przedstawia ta postać religijna stronnictwa poznania albo doświadczenia, jest złączenie ich doktryny deizmu z ich ideami etycznymi, t. j., z ich doktryną filantropji. Celem tej mieszaniny, która nie ma żadnej zasady jedności, jest rodzaj spółnoty pomiędzy Bogiem i ludźmi; i sektanci przesadni tej rzekomej spółnoty chrzczą siebie tedy mianem dzikiem *teofilantropów* *). Lecz, gdy pierwiastki tej mieszaniny są wyzute, jeden ze wszelkiej rzeczywistości, drugi ze wszelkiego zobowiązania moralnego, złączenie tych pierwiastków, które jest zresztą zupełnie dowolnem, nie przedstawia nic świętego, ani nawet nic szanownego.

Na wtórem miejscu, dla stronnictwa uczucia albo objawienia, można wyprowadzić, jeszcze z większą łatwością, nakazy jego religijne z zasad teoretycznych

*) Idąc za duchem języka greckiego, należałoby przynajmniej nazwać się *teoantropofilami*.

tego stronnictwa społecznego, zasady te bowiem, jak je ustanowiliśmy powyżej, wiążą się wewnątrznie z bóstwem. — W rzeczy samej, idea Boga, wzięta w zastosowaniu praktycznym, wynika bezpośrednio z tych zasad; i zawiera tedy, jako przymioty bóstwa, cechy odrębne mądrości nieskończonej i mocy bezgranicznej, z których pochodzą, jako własności boże, dobroć niezmienna, sprawiedliwość nieomylna i miłosierdzie niewysłowne. I taką jest również, jako zasada religji, idea pozytywna, i pełna rzeczywistości, tego stronnictwa objawienia.

Nadto, rozważając, z jednej strony, upadek moralny człowieka, który jest przedmiotem wtórej z zasad tego stronnictwa społecznego, i, z drugiej strony, doskonałość moralną, która jest przedmiotem czwartej z tych zasad, pojmie się, iż, w stanie upadku, w jakim tedy znajduje się człowiek, nie może się on wznieść do tej DOSKONAŁOŚCI MORALNEJ, do swej REHABILITACJI, którą uważa za swe dobro najwyższe, inaczej, jak przez obecność miłosierdzia Boga. W rzeczy samej, w stanie swego upadku moralnego, człowiek nie może wznieść się do dziedzin prawd absolutnych, gdzie mógłby, przez się, zdobyć siłę niezbędną, by dojść do doskonałości moralnej: nie może więc przejść ze swego stanu obecnego błędu do stanu wiecznego prawdy i doskonałości inaczej, jak przez łaskę bożą. Może on, co najwyżej, stać się godnym jedynie, przez uznanie NAKAZU MORALNEGO, tej łaski, od której zależy jego przyszłość sławetna, jakiej sam zdobyć nie może. — I w tem

zawarty, dla stronnictwa uczucia, cel święty religii, tworzący w ten sposób, w swoim pierwszym określeniu praktycznym objawienia *), *religię pierwotną*, czyli TEIZM.

Atoli, ponieważ sprawiedliwość boża musi być ukojona, bowiem, bez obrażenia rozumu najwyższego, który przewodzi stworzeniu, nieśmiertelność nie może być daną zadarmo winowajcom, potrzeba zgładzenia ich winy; zgładzenia, którego sam człowiek winien dokonać, a którego, w stanie swym upadku, nie może nawet zrozumieć. Trzeba więc, by promień niebieski, płomień boże odziało się w człowieczeństwo, poddając się wszystkim jego warunkom cierpienia i śmierci, iżby boska ta dusza, to SŁOWO czyli SYN BOŻY, obcy grzechowi człowieka upadłego i wolny tedy od paktu, jaki ów zawarł był niegdyś z djabłem, mógł zrozumieć i spełnić wielką ofiarę zbawienia ludzkości. Otóż, pośrednictwo właśnie boskie tego ZBAWICIELA stanowi, dla stronnictwa uczucia, spełnienie religii, i tworzy w ten sposób, w owym określeniu praktycznym objawienia **), *religię rozwiniętą*, czyli CHRZEŚCIJANIZM.

Wreszcie, rozważając moralność, jako to, co jest wyrazem bezpośrednim woli bożej, t. j., wyrazem

*) Do tego pierwszego określenia praktycznego objawienia należy Stary Testament, a zatem religia Izraela, w której wzniosłe oczekiwanie Mesjasza świadczy o przeczuciu, zarazem, i objawienia Słowa, i rozwiązania tego wielkiego problemu.

***) Wtóre to określenie praktyczne objawienia tworzy Nowy Testament.

ustawodawstwa najwyższego bożego, stronnictwo uczucia albo objawienia przedstawia również ostatni rys charakterystyczny swojej postaci religijnej, starając się ziścić, na ziemi, przez łączność duchową ludzi, królestwo boże, wynikające w ten sposób z ustawodawstwa najwyższego bożego. — Ustanawia się przez to prawdziwa wspólnota między Bogiem i ludźmi, mająca za przedmiot regulowanie czynności ludzkich, nie w ich działaniach zewnętrznych, co należy do państwa, lecz w ich przyczynach wewnętrznych, t. j., w maksymach samych tych czynności. I ta właśnie wspólnota duchowa, ugruntowana logicznie na zasadzie rzeczywistej jedności, i moralnie na zasadzie nakazującej poddania się powszechnego woli bożej, ta właśnie wspólnota, mówimy, jest, dla stronnictwa objawienia, przedmiotem świętym łączności ludzi w społeczność moralną, ustanawiającą KOŚCIÓŁ.

Co się tyczy, ostatecznie, nakazów politycznych dwu stronnictw, których cechy odrębne tutaj ustalamy, nakazów, które, podług tego, cośmy zauważyli powyżej, wieńczą systemat dedukcyj praktycznych w całej doktrynie, oczywiście jest, z racji, że polityka ma ogólnie za przedmiot gwarancję fizyczną albo czasową praw moralnych, t. j., bezpieczeństwo wzajemne ludzi, złączonych w społeczeństwo, iż nakazy polityczne dwu stronnictw, o których mowa, wypływają odnośnie z nakazów prawnych tych stronnictw, te to bowiem nakazy prawne stanowią urzeczywistnienie fizyczne, lub, niejako, ucieleśnienie praw moralnych. — Tak więc, wychodząc odnośnie z na-

kazów prawnych, któreśmy uznali powyżej dla dwu stronnictw społecznych, odkryjemy, z jednej strony, że nakazem politycznym podstawowym stronnictwa poznania albo doświadczenia jest INDYWIDUALIZACJA władzy państwowej w każdym z członków, tworzących społeczeństwo polityczne, jako stanowiącym część całością tej władzy zwierzchniej; i, z drugiej strony, że nakazem politycznym podstawowym stronnictwa uczucia albo objawienia, jest UNIWEERSALIZACJA władzy państwowej w jednym członku społeczeństwa politycznego, jako stanowiącym przedstawicielstwo urzędu bożego tej władzy zwierzchniej.

Stąd pochodzą, naprzód, dla utworzenia państw, u stronnictwa doświadczenia, dążność polityczna ku tej formie rządu, która ustanawia RZECZPOSPOLITĄ, gdzie wszystkie władze powstają z wyboru wolnego, i są w ten sposób odpowiedzialne za swe czyny, według osnowy samej umowy społecznej; i, u stronnictwa objawienia, dążność polityczna ku tej formie rządu, która ustanawia MONARCHJĘ, gdzie głowa państwa postanowiona od Boga, i jest przez to świętą i nietykalną w swej osobie. I stąd pochodzą, następnie, dla utworzenia społeczeństwa politycznego powszechnego, u stronnictwa doświadczenia, dążność polityczna ku FEDERACJI państw, czego słabym przykładem są już Stany Zjednoczone Ameryki; i, u stronnictwa objawienia, dążność polityczna ku TEOKRACJI, czego zarówno rodzajem przykładu są, w wiekach średnich, papieże.

Co do środków organicznych, przez które dwa stronnictwa starają się ziszczyć odnośnie swe dążności polityczne, wynikają one wraz naturalnie, i z ich zasad teoretycznych, i z samych ich poglądów praktycznych. Tak więc, dla utworzenia państw, stronnictwo doświadczenia wprowadza SEPARACJĘ władz politycznych, we wszystkich rozgałęzieniach ich klas głównych, mianowicie, władzy prawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej; i stronnictwo objawienia wprowadza, przeciwnie, KONCENTRACJĘ wszystkich władz politycznych w osobie głowy państwa. Zarówno, dla utworzenia społeczeństwa politycznego powszechnego, stronnictwo doświadczenia opiera się głównie na mechanizmie albo na bierności RÓWNOWAGI POLITYCZNEJ pomiędzy państwami sfederowanymi; i stronnictwo objawienia opiera się głównie na duchu wolnym albo samorządnym ŚWIĘTEGO PRZYMIERZA pomiędzy państwami, które mieszczą się w ten sposób bezpośrednio pod puklerz Wszechmogącego.

Co atoli cechuje tu rdzenie dwa stronnictwa, to ich dążność ostateczna ku ustanowieniu społeczeństwa powszechnego, mianowicie, u stronnictwa doświadczenia, przez federację ogólną państw, opartą na prawodawstwie ludzkim ich wspólnej SPRAWY ZIEMSKIEJ, i, u stronnictwa objawienia, przez teokrację ogólną państw, opartą na prawodawstwie bożem ich wspólnych PRZEZNACZEŃ NAJWYŻSZYCH. I to jest odnośnie CELEM OSTATECZNYM każdego z tych stronnictw, celem samym istnienia ludzkości.

Spełniając te cele odnośne, każde z dwu stronnictw sprzecznych mniema, z równym przekonaniem, że zdoła poprowadzić ludzkość do celów absolutnych jej istnienia; a mianowicie, stronnictwo poznania albo doświadczenia mniema, że dojdzie w ten sposób, przez rozwój spełniony DOSKONAŁENIA SIĘ rodzaju ludzkiego, do DOBROBYTU POWSZECHNEGO ludzi, który, podług zasad teoretycznych tego stronnictwa, jest dobrem najwyższem ludzkości; i stronnictwo uczucia albo objawienia mniema, że dojdzie w ten sposób, przez obecność ŁASKI BOŻEJ, do DOSKONAŁOŚCI MORALNEJ ludzi, która winna sprawić ich ODKUPIENIE, albo powrót do stanu NIEŚMIERTELNOŚCI, a która, przez to samo, podług zasad teoretycznych tego stronnictwa, jest dobrem najwyższem ludzkości.

Oto są, jako wytwór niniejszej dedukcji historycznej, we wszystkich ich poglądach teoretycznych i praktycznych, od pierwszej ich zasady aż do ich celu ostatecznego, rysy charakterystyczne dwu stronnictw społecznych, które, w chwili obecnej, w punkcie, do którego dobiegł rozwój postępowy ludzkości, dzielą, z równą siłą, państwo rozumu, mieszcząc się odnośnie w dwu przeciwstawach pod względem wszystkich swych rozważań. I przeciwstawy te są tak już wysunięte, że nie mamy potrzeby odstawiać więcej sprzeczności wszystkich poglądów tych stronnictw. — Kontradykcja w ich zasadach i w ich celach ustanowiona tedy w sposób pozytywny; i staniemy tu na tem, że ANTYNOMJA SPOŁECZNA, która była przed-

miotem tej dedukcji historycznej, wynika niezbiecnie jako owoc całej cywilizacji, z postępu ogólnego ludzkości, w punkcie, do którego dziś doszła ona.

Nadto, w następstwie tej dedukcji, możemy nawet odkryć prawo, które rządzi tą antynomją społeczną, i które wykreśla w ten sposób naturę specjalną sprzeczności, będącej jej przedmiotem. W rzeczy samej, jeżeli wzniesiemy się do zasad pierwszych tych przeciwstawów (antytez), polegających na tem, że jedno z dwu stronnictw społecznych rozwija POZNANIE, zaś drugie UCZUCIE, wykryjemy z łatwością, że dążnościami odnośnemi tych stronnictw, we wszystkich ich poglądach, teoretycznych i praktycznych, są, dla stronnictwa poznania, tryumf i uzyskanie PRAWDY, i, dla stronnictwa uczucia, tryumf i uzyskanie DOBRA. Takim jest tedy PRAWO OGÓLNE, które przewodzi ustanowieniu wszystkich antytez w wielkiej antynomji społecznej, o której mowa; i takim jest, w następstwie, prawo, które ustala z wyrazistością, zarazem, i cechy odrębne dwu stronnictw społecznych, i, głównie, jak to oznajmiliśmy, naturę specjalną ich sprzeczności.

Już w r. 1819, w drugim numerze SFINKSA, odkryliśmy to ważne i wyroczone prawo obecnej antynomji społecznej. — Niestety! współcześnicy nasi nic w tem do dzisiaj dojrzeć nie zdołali. — W niniejszej doktrynie mesjanizmu pokazemy, jakie walne następstwa ludzkość może i winna wyciągnąć z tego prawa pozytywnego, które, od dzisiaj, ogłaszamy, jako PRAWO POSTĘPU ludzkości. Dowiadu-

jemy się przeto, od tej chwili, że, kierowane przez to prawo, dwa stronnictwa społeczne mają za przedmiot ostateczny okazać lub stworzyć na ziemi, jedno, PRAWDE, i drugie, DOBRO, dwa te żywioły pierwiastkowe świata, od których zależy spełnienie stworzenia przez człowieka.

ROZDZIAŁ DRUGI

DEDUKCJA ROZUMOWA ANTynomJI SPOŁECZNEJ

Rzekliśmy wyżej, że dedukcja obecna, mająca dopełnić albo raczej wyjaśnić dedukcję historyczną, którąśmy podali, winna mieć za przedmiot ustanowienie ostateczne warunków antynomji społecznej, jako pochodzącej z zasad wewnętrznych rzeczywistości człowieka. I, w rozdziale poprzedzającym, oznajmiliśmy, że władza ROZUMU jest zasadą pierwszą wszystkiej rzeczywistości ludzkiej. Z samego tedy rozumu mamy tu wyprowadzić fatalne te warunki własnej jego antynomji.

Już w dedukcji poprzedzającej, by ustanowić niektóre rozważania filozoficzne, sięgnęliśmy do istoty rozumu, gdzie winniśmy się umieścić obecnie, by wyciągnąć z niego PEWNOŚĆ APODYKTYCZNA, nie mylną, w jaką chcemy przyodziać te warunki krytyczne obecnej antynomji społecznej, o której stwierdzenie niezłomne nam chodzi. — Przypuszczamy tedy, jak to jest zresztą imperatywem dla każdego

człowieka, że PRAWDA WYPLYWA Z ROZUMU; i damy tego dedukcję absolutną, już w dziełku niniejszem, w tym samym prodromie mesjanizmu.

Powiemy tu jedynie, wyprzedzając tę dedukcję absolutną początku prawdy, że, iżby zatrzymać lub przynajmniej spacyć postępy ludzkości, sekty mistyczne, owi wrogowie rodzaju ludzkiego, starały się, wszystkimi czasy, osłabić autorytet nieskończony rozumu, utrzymując, że prawdy pierwiastkowe objawione są człowiekowi przez uczucie, nie zaś przez rozum, dla którego, wedle tych sekt, są one niedostępne. W dedukcji absolutnej, którą oznajmiamy, zobaczymy cały absurd tego uroszczenia. Nadmiarem już atoli tego absurdu jest to, że świeżo niektóre z tych sekt przewrotnych, pragnąc naraz udać pochodź dydaktyczny, wygłosiły, że uczucie jest władzą ustanawiania zasad, i że rozum jest tylko władzą wyciągania z niego skutków. Sekty te otworzyły sobie w ten sposób drogę, by wznosić do zasad swe niemoralne nowości, jakie wytwarzają, chcąc zburzyć ład społeczny, a nawet cele święte Stwórcy; nowości, które wyciągają istotnie ze swego uczucia nieczystego, przez grzech stary uwiadem stoczonego, jak o tem mowa w XIII problemacie mesjanicznym. Na szczęście, kuglarstwo to przewrotne, rzekomo filozoficzne, nie wymaga nawet, by je obalić, wysokich dedukcyj mesjanicznych: wystarczy wskazać, że jest ono wytworem głębokiej ignorancji filozoficznej; bowiem, jak to wie każdy, kto zgłębił filozofję logiki, władza zasad wiąże z sobą KONIECZNIE wła-

dzę skutków, i nawzajem, tak, że dwie te władze stanowią tylko jedną, jako że nie może tu być absolutnie różnicy. Prawdą jest, że uczucie, zarówno jak wrażenie, wyobraźnia, pojęcie, i każda inna z władz psychologicznych, może dostarczać materiałów do tworzenia zasad; rozum atoli jeden tylko mocen, przez PRYZWOLENIE SWE SAMORZUTNE, wznosić te materiały czyli te propozycje umysłowe do rzędu ZASAD, tak samo jak on jeden mocen, ustanawiając w ten sposób zasady, wyciągać z nich SKUTKI. — Tuszymy, że ze względu na niebezpieczną przewrotność, jaką ludzie ci starają się wprowadzić do pokolenia obecnego, w chwili tej zwłaszcza, gdy rozwija się krytyczna antynomja społeczna, która nas zajmuje, czytelnik wybaczy nam przerwę chwilową naszych ważnych dociekań, by zstąpić do czeluści tych ludzi tajemniczych.

Wróćmy do tych dociekań, i, idąc za naszym celem obecnym, pocznijmy ostatecznie określenie rozumowe antynomji społecznej, która winna ustanowić, z nieochybnością, warunki fatalne tej antynomji, wyprowadzając je z istoty samej rozumu ludzkiego. A iżby postępować tu z metodą, uznając, w rozumie, podwójną i nierozłączną władzę zasad i skutków, ustalmy kolejno, w dwu paragrafach następnych, zasady i skutki antynomji społecznej, o którą nam chodzi.

§ 1. ZASADY ANTYNOMJI SPOŁECZNEJ

Po długim rozwoju samorzutnym, którego znamy już fakty, jak nam je podaje historia, lecz któ-

rego nie znamy jeszcze całkowicie znaczenia i praw *), ludzkość doszła, jak to widzimy, do przeczenia ogólnego w rozumie, pod względem wszystkich swych stosunków społecznych, przemysłowych, politycznych, religijnych, i piśmienniczych. I to jest niezaprzeczenie STANEM CHARAKTERYSTYCZNYM ludzkości obecnej.

Odrobina tego, cośmy o tem mogli powiedzieć w pierwszym numerze *Sfinksa*, gdzie antynomja ta społeczna, po raz pierwszy, została odstonioną w jej zasadach i skutkach, wystarczy, pod postacią filozoficzną, do ustanowienia niezbitego, że w stanie obecnym kultury człowieka, dwa stronnictwa polityczne, liberalni i nieliberalni, jak tu je w dalszym ciągu będziemy nazywali, by udokładnić nasze wyrażenia, zarówno, w tym samym stopniu, i MAJĄ RACJĘ, i NIE MAJĄ RACJI. W rzeczy samej, widzi się tam dostatecznie jasno, że jedno i drugie z tych stronnictw mają swe podstawy, w sposób niezmienny, w zasadach wewnętrznych rozumu ludzkiego; i widzi się tam, tak samo jasno, że jedno i drugie z tych stronnictw doznaje porażki, w sposób nieunikniony, w tych samych zasadach rozumu ludzkiego. Prawdę tę należy dobrze przeniknąć; należy zwłaszcza zgłębić ją, by pochwycić sens jej absolutny i by pojąć

*) We *Wstępie do Sfinksa*, ogłoszonym w Marcu 1818, oznajmiliśmy, wyprzedzając doktrynę Mesjanizmu, pogląd na te prawa filozoficzne historii, przedstawiające SIĘDM OKRESÓW dla rozwoju spełnionego ludzkości; prawa, które obecna doktryna odstoni niezwłocznie we wszystkich szczegółach.

całą powagę, jaka zawarta w tej grze fatalnej przeznaczenia świata cywilizowanego. Zrozumie się wtedy, jak to już rzekliśmy w *Sfinksie*, że żaden wysiłek, choćby najpotężniejszy, nie zdoła wyrugować jednego z tych stronnictw, by dać zatriumfować drugiemu; i poweźmie się przeświadczenie, że podjęcie takie byłoby już niedorzecznością. Ani, z jednej strony, alians powszechny panujących, uczestnictwo religji, i potęga szyków zbrojnych, ani, z drugiej, dążność powszechna obywateli, wpływ światła, i potęga bogactw przemysłowych, nie mogą już oderwać i dać przewagi, jednym nad drugimi, w tem chwianiu się szal, przez rozum postanowionem. Byłoby to zapoznaniem nieskończonej mocy prawdy wierzyć, że można, przez jakieś sztuczne środki, mniej lub więcej zręczne, odmienić to niezłomne przeznaczenie świata. Można, niewątpliwie, na chwil kilka, dogadzając widokom osobistym, ukołysać to wahanie; zniszczyć atoli równowagę, która na niem ustanowiona, jest równą niemożebnością, jak zniszczenie samych celów wszechświata.

Co winnoby najbardziej przestraszać rządy, to niewiedza głęboka, panująca w całej ludzkości, pod względem przeznaczeń obecnych, równie ważnych, jak nieuniknionych. Zaślepienie powszechne na tym punkcie, nawet wśród ludzi najbardziej oświeconych, może być porównane jedynie z zaciekłością nieubłaganą, z jaką ścigają się, starając się zniszczyć, owe stronnictwa, niezniszczalne przez swą istotę. Lecz, chociażby doszło się do ustanowienia publi-

cznego prawdy tej antynomji społecznej, ciemności, jakie tedy okrywają przyszłość ludzkości, nie byłyby zgoła rozprószone. I któżby, w rzeczy samej, w obecnym stanie oświaty, mógł przewidzieć kres jaki dla tego przeczenia rozumu samego, zarówno oplakanego w swej postaci zewnętrznej, jak i koniecznego w całej rzeczywistości?

Tem wszystkim, co mogłoby być postrzeżeniem, byłoby mianowicie, jak to zatwierdziłszy w PRAWIE POSTĘPU rodzaju ludzkiego, że liberalni żądają triumfu PRAWDY i że nieliberalni żądają triumfu DOBRA. I postrzeżenie to, będąc dalekiem od tego, by było przewodnictwem, służyłoby tylko bardziej do zbłąkania lub raczej do wtrącenia w beznadziejność co do wszelkiego wyniku przychylnego dla ludzkości. Jak, istotnie, możnaby się dziś spodziewać pojednania możliwego między prawdą liberalnych i dobrem nieliberalnych? Pierwsza dana nam całkiem prosto przez naszą rzeczywistość fizyczną, t. j., przez nasze poznanie, czyli naszą wiedzę czasową; i nie ma przeto innej gwarancji, jak PEWNOŚĆ, zdobytą przez DOŚWIADCZENIE; jest ona tedy tylko prawdą, odnoszącą się do naszych WARUNKÓW FIZYCZNYCH. i pozostaje pod rozumem, który, by tak rzec, gardzi nią i wymaga rozkazująco PRAWDY ABSOLUTNEJ. Drugie dane nam również całkiem prosto przez naszą pojemność moralną, t. j., przez nasze uczucie religijne, i nie ma przeto innej gwarancji, jak WIARĘ, opartą na OBJAWIENIU; jest ono tedy, ze swej strony, tylko dobrem, odnoszającym

się do naszych WARUNKÓW MORALNYCH, i pozostaje zarówno pod rozumem, który, nie gardząc niem, wymaga też całkiem rozkazująco DOBRA ABSOLUTNEGO.

Istnieje tedy otchłań pomiędzy prawdą liberalnych i dobrem nieliberalnych, między temi dwoma skrajami najwyższymi i sprzecznymi, ku którym bieży obecnie naosłep ludzkość wszystka, podzielona na dwie masy wrogie. A pośrodku tego zgiełku i takiej ciemności, któż z ludzi otchłań tę chciałby przebyć? Kto z ludzi tak zręczny, by chciał zbudować most, do przejścia od jednego ku drugiemu z tych krańców warunków ludzkich? Kto z ludzi wreszcie dość jasnowidzący, by mógł wyodróżnić, chociażby w odległej bardzo przyszłości, zbliżenie jakoweś między temi dążnościami, tak wewnątrz różnorodnemi?

Tak jest, tylko zagładę ludzkości można postrzec poprzez mroki, które dziś zewsząd nas otaczają. I naszym smutnym zyskiem było to, żeśmy pierwsi oznajmili w *Sfinksie* ową straszną i olbrzymią rałę. Choć słabym jeszcze był blask, którym była ona oświetlona, masa jej imponująca zda się tknęła dość żywo, by prawda jej istnienia utworzyła sobie drogę aż do tronów, bowiem minister francuski*) powiadomił ogół, że cesarz Aleksander w Weronie obawiał się „niebezpieczeństwa świata cywilizowanego“; a pew-

*) M. de Chateaubriant. — Dowiadujemy się jednak, że to p. Bergasse, w korespondencji z cesarzem Aleksandrem, odkrył mu „to niebezpieczeństwo świata cywilizowanego“, idąc za zasadami, ogłoszonymi w *Sfinksie*.

nie, że niebezpieczeństwo takie nigdzie indziej, jak w *Sfinksie*, nie było jeszcze oznajmionem w sposób dostatecznie ugruntowany, by przerazić panujących.

Atoli, fatalna ta antynomja społeczna, która wróży nam dzisiaj koniec tak straszny, winna mieć, w widokach mądrych stworzenia, przeznaczenie zgoła odmienne. — Cóż bo! jeżeli antynomja ta, w warunkach ludzkich zgubna pozornie, w rzeczywistości całej będzie wielkiem dobrodziejstwem Stwórcy, powołującym człowieka, by sam sobie wytworzył, pośrodku tej głębokiej ciemności, w którą został w ten sposób wtrącony umyślnie, blask wyższy, światło absolutne i niezniszczalne! Oto, co możemy dziś oznajmić pozytywnie, by dopełnić, co pod tym względem zostało powiedzianem w *Sfinksie*, i by uchylić przeto zasłony, która, z tej strony, okrywa przeznaczenia ziemi.

Lecz, by lepiej poznać warunki tych nowych poglądów, musimy tu odtworzyć, jak je ustanowiliśmy w *Sfinksie* *), zasady podstawowe dwu stronnictw,

*) By uczynić systematyczną i zupełną niniejszą doktrynę mesjanizmu, musimy tu odtworzyć zasady, które jej dotyczą, i które, by zrobić pierwszy pozew do rozumu naszych współczesników, były w ten sposób rzucone naprzód w *Sfinksie*. — Obecnie dopiero, i zwłaszcza w samej doktrynie, zasady te mogą otrzymać rozwój i stać się przeto zrozumiałemi dla ludzi oświeconych. — Osoby, dla których wysokie dedukcje filozoficzne są obce, mogą pominąć paragraf niniejszy; jest on jedynie, jako punkt dydaktyczny, zasadniczy w tej doktrynie, jako że służy do rozwiązania, w sposób nieomylny, sprawy, dzisiaj tak wyocznej, antynomji rozumu ludzkiego, z którą wiązą się obecnie

które w epoce, w jakiej jesteśmy, dzielą ład społeczny, i, przez swą walkę systematyczną, wprawiają w sprzeczność, z sobą samym, rozum ludzki. — Oto są one.

Będąc świadomymi swej rzeczywistości własnej, jawiącej się w wiedzy *), i ubezpieczonej przez pewność, pod warunkami czasu, pod którymi żyjemy, jedni przywiązują się do tej rzeczywistości czasowej albo względnej świata fizycznego, wznosząc ją do celu najwyższego ludzkości, i zwalniając się przeto od wszelkiej zależności obcej. Są to owi wiadomi zwolennicy niezależności zupełnej, znani pod mianem *liberalnych*. — Zasadą ich podstawową, której, prawdę mówiąc, nie znają jasno, lecz której mają już świadomość mglistą, jest to, że NAJWYŻSZĄ RZECZYWISTOŚCIĄ wszechświata jest rzeczywistość ROZUMU. Ustanowieni w tej zasadzie, poniekąd ABSOLUTNEJ, bowiem ona jedna może uprawniać wszelką inną zasadę, liberalni zdobywają siłę niezwalczoną, zwłaszcza gdy sprowadzają swe poglądy do tej zasady absolutnej.

Wcale nie od rewolucji francuskiej, jak to mniemają jej zwolennicy, i dość powszechnie Francuzi, lecz od reformacji Lutra, ludzkość jest w posiadaniu tej wszechmocy rozumu. Rewolucja francuska była

przeznaczenia ludzkości. Gdy się przypuści, na mocy tego, co wyżej zostało powiedzianem, istnienie tej ważnej antynomii, reszta tego prodromu nie będzie zawierała nic niezrozumiałego.

*) Bierzemy tu ogólnie wyraz *wiedza* w pojęciu filozoficznym, jako władzę poznania.

tylko jej skutkiem; i, jako taka, otwiera ona okres nowy, jak to zobaczymy później. — Ale mniejsza o epoki tego rozwoju ludzkości; wróćmy do rzeczy samej.

W swej największej abstrakcji, poza wszelkimi warunkami czasu, zasada domyślna liberalnych, jak ją tu odkrywamy, nie mogła być jeszcze pojętą przez ludzi, w stanie obecnym kultury ich umysłowej. Najwyższa ta rzeczywistość świata, zawarta w rozumie, może być zaledwie postrzeżoną w rzeczywistości naszej WIEDZY CZASOWEJ, która, jako POZNANIE, jest właściwie zasadą albo raczej istotą naszego istnienia fizycznego. Ta tedy rzeczywistość naszej wiedzy obecnej albo czasowej, mająca, jako ubezpieczenie, PEWNOŚĆ, w chwili obecnej, jest prawdziwą zasadą jawną liberalnych. Nie mają oni nawet i o niej świadomości jasnej i bezpośredniej: właściwie mówiąc, liberalni, wzięci ogólnie, uświadamiają sobie dopiero jedynie rzeczywistość, wsnutą w nasze ISTNIENIE FIZYCZNE, która, jak to rzekliśmy, jest wynikiem, lub raczej zjawem, poniekąd cielesnym, rzeczywistości źródłowej naszej wiedzy, stanowiącej zasadę albo istotę tego istnienia fizycznego. Tylko ludzie genialni, wśród liberalistów, wnoszą się do rzeczywistości naszej wiedzy, do tej zasady albo do tej istoty rzeczywistości naszego istnienia czasowego; i na tem polega tajemnica ich wyższości.

Idąc tedy za tem stopniowaniem w zjawie zasady liberalnych, stajemy na tem, że ich zasada podstawowa zawiera się, jawnie, w rzeczywistości, wsnutej

w nasze ISTNIENIE FIZYCZNE, i skrycie, w rzeczywistości naszej WIEDZY CZASOWEJ, rozwiniętej przez POZNANIE i ubezpieczonej przez PEWNOŚĆ. — Stąd oto pochodzą wszystkie ich uroszczenia, których zasady poszczególne wyprowadzimy tutaj rzeczowo.

Nasamprzód, w dociekaniach prawdy, w naukach, w filozofji, zasadą specjalną liberałów będzie oczywiście, że wszystko, co nie jest w reakcji z rzeczywistością, wsnutą w nasze istnienie fizyczne, jest BŁĘDNEM; i że PRAWDĄ jest to tylko, co jest w tej reakcji. Reakcja ta tedy przedmiotów naszej wiedzy z rzeczywistością, zawartą w naszym istnieniu czasowym, t. j., źródłowo, z rzeczywistością samą wiedzy, jest widomie tem, co się nazywa *doświadczeniem*. Tym sposobem, doświadczenie jest, dla liberałów, jedyną drogą godziwą dociekań prawdy; i to wszystko przeto, co nie może być stwierdzonem przez doświadczenie, nie będzie miało dla nich żadnej rzeczywistości, będzie chimerą. — Gdy pójść za tą zasadą specjalną, nieskończoność, absolut, Bóg, będą, dla liberałów konsekwentnych, jedynie CHIMERAMI; ustanowienie ich w wiedzy ludzkiej, sprowadzone przez analogję, będzie przypisanem przez nich przyczynom wypadkowym, i utworzy przeto jedynie PRZESĄDY; wreszcie, zwalnianie się z tych przesądów będzie sprawowanem przez prawdziwą siłę umysłu ludzkiego, i da pole IDEOM LIBERALNYM, t. j., ideom negatywnym w stosunku do absolutu. Odwrotnie, idąc za tą zasadą empiryczną, za doświadczeniem, można rozciągać aż do nieograniczoności sferę na-

szej prawdziwej rzeczywistości, wsnutej w nasze istnienie czasowe, t. j., sferę naszego poznania, doszukując się nieograniczenia nowych FAKTÓW fizycznych, i podporządkowując je, przez indukcję, PRAWOM, wciąż bardziej ogólnym i wciąż bardziej pewnym.

Na wtórem miejscu, co się tyczy ładu społecznego, zabezpieczenie DOSKONAŁE albo CAŁKOWITE wszystkich praw, prywatnych i publicznych, we wszystkich ich rozgałęzieniach, politycznych, ekonomicznych, religijnych i piśmienniczych, będzie niezbędną zasadą specjalną liberałów. W rzeczy samej, wszystkie te prawa są warunkami naszego istnienia fizycznego, albo raczej są one spójne z samą rzeczywistością, która jest wsnuta w to istnienie, stanowią one bowiem PRAWNOŚĆ naszych czynności, która jest prawidłem poznawczem naszego rozumu praktycznego; zabezpieczenie więc doskonałe albo całkowite tych praw, będąc związaniem koniecznym z tą rzeczywistością najwyższą, która jest zasadą pierwszą albo podstawową liberałów, staje się, dla nich, oczywiście zasadą specjalną ładu politycznego. Według tej zasady, WOLNOŚĆ zewnętrzna, albo niezależność każdego człowieka od samowoli każdego innego człowieka, jako warunek uprawnienia naszych czynności, jest prawem politycznym podstawowym albo wrodzonym, z którego wypływają wszystkie inne prawa; zaś RÓWNOŚĆ praw i zobowiązań jest jego współwnioskiem koniecznym. Tak więc, nikt nie może, przez się, przewodzić nad innymi;

ZWIERZCHNOŚĆ przeto w państwach politycznych może być nadana jedynie przez członków tych państw na mocy paktu czyli UMOWY SPOŁECZNEJ, głośnej czy milczącej, zawarowanej dla dobra społeczeństwa. Ta jest właściwie, podług liberałów, jedyna i prawdziwa posada prawna KONSTITUCJI państw; wszelkie inne uroszczenie jest zamachem na prawa człowieka, i, według swej wagi, zbrodnią obrazy człowieczeństwa. Ma się tedy nie tylko prawo, ale nawet obowiązek, odciskać te uroszczenia nieprawe i zgubne dla ładu społecznego. Więcej nadto, na mocy równości prawnej i pierwiastkowej, którąśmy wyprowadzili, każdy człowiek, podług reguły karnej jednolitej, podlega karze za wszelkie wykroczenie, właśnie DLA UBEZPIECZENIA ładu społecznego; i przeto, gdy nie masz tu wyjątku, osoby obleczone we władzę najwyższą, albo w zwierzchność w państwach, na mocy wyższej umowy społecznej, podlegają karze za przekroczenie klauzul, jawnych czy milczących, zawarowanych w tym kontrakcie politycznym. Można tedy prawnie, a raczej, dla ubezpieczenia ładu społecznego, winno się, według liberałów konsekwentnych, sądzić pod wszelkimi postaciami, i, gdy się nadarzy, pociągnąć na rusztowanie zwierzchnika państwa.

Takie są, z jednej strony, zasady podstawowe w wielkiej antynomji, która, w epoce obecnej, rozdziela rozum ludzki. — A oto, jakie są, z drugiej strony, zasady podstawowe i sprzeczne w fatalnej tej antynomji.

Idee nieskończoności, absolutu, Boga, które według zasad powyższych liberałów, są jedynie poczęte, według analogji, przez przyczyny wypadkowe, przypuszczają koniecznie conajmniej POJEMNOŚĆ, usposobienie naszej wiedzy do przyjęcia podobnych idei. Pojemność ta, która jest niezaprzeczną przez sam fakt istnienia idei absolutnych, jest tedy jedną z części ustanawiających, lub co najmniej odmianą naszej wiedzy czasowej. Uczestniczy ona tedy w rzeczywistości tej wiedzy, i ustanawia się, z taką samą siłą, jako rzeczywistość składowa wszechświata. — Zauważmy dobrze, że nie chodzi tu całkiem o same idee absolutne, które mogą być prawdziwe lub fałszywe; chodzi tu jedynie o pojemność naszej wiedzy dla tych idei, która, przez fakt swój, jest niezaprzeczną, i tak samo rzeczywistą, jak sama nasza wiedza czasowa, której rzeczywistość, wsnuta w nasze istnienie fizyczne, jest zasadą pierwszą liberałów. Tak więc, nawet według tej zasady liberałów, nie można odrzucić pojemności naszej wiedzy dla idei absolutnych, dyspozycja ta bowiem umysłowa jest dowiedziona przez fakt, i zgodnie z tem przez doświadczenie, które, według nich, jest drogą prawomocną dociekań prawdy.

Zresztą, pojemność naszej wiedzy dla prawd absolutnych, jakąśmy tu poznali, jest niczem innym, jak DĄŻNOŚCIĄ naszej wiedzy do absolutu, ku temu, co niewarunkowe, ku temu, co istnieje przez się, niezależnie od wszelkiego warunku obcego; i, jako taki, kierunek ten wiedzy naszej jest właściwą cechą ROZUMU. W rzeczy samej, dążność ku warunkom

wyższym czyni możliwą funkcję ogólną naszego rozumu, polegającą na zakładaniu aktu umysłowego DLACZEGO, który jest znamiennie cechą naoczną rozumu. Tu również, w tym kierunku ku absolutowi, stanowiącym zasadę, a nawet istotę władzy wytwarzania aktu: dlaczego, mieści się cecha odróżniająca wiedzy ludzkiej.

Tak więc, pojemność ta wiedzy naszej dla prawd absolutnych, dążność ta najwyższa ku absolutowi, która jest cechą naszego rozumu, a przeto i istotą wewnętrzną naszej rzeczywistości czasowej, wiąże nas oczywiście z rzeczywistością absolutną, bowiem zależność rzeczywista i nieokreślona warunków w świecie, albo rzeczywistość nieograniczona: dlaczego, która jest cechą rozumu, należy widocznie do rzeczywistości absolutnej. Lecz, rzeczywistość ta, z którą jesteśmy w ten sposób związani przez nasz rozum, nie jest dziełem naszym, ani nawet rzeczywistością naszą własną, jaką jest rzeczywistość czasowa wiedzy naszej. Nie możemy mieć tedy POZNANIA BEZPOŚREDNIEGO rzeczywistości absolutnej, jak je mamy względem naszej rzeczywistości fizycznej, w wiedzy naszej, a zwłaszcza w naszym rozumie czasowym: możemy jedynie WYPROWADZIĆ DEDUKCYJNIE, z rozumu naszego, tę rzeczywistość hiperfizyczną, z którą nas wiąże ta władza najwyższa; i dedukcja ta poznawcza albo czysto umysłowa, drogą jedynie naszej wiedzy, jest właściwie wielkim i trudnym problemem ludzkości. — Wszelako, rzeczywistość ta absolutna, będąc związana z naszą rzeczywistością

czasową przez pośrednictwo naszego rozumu, wchodzi do warunków naszego istnienia fizycznego; i, jako taka, rzeczywistość ta hiperfizyczna może się jawić nam przez UCZUCIE nasze, które ogólnie jest w nas władzą ujawniania warunków naszej rzeczywistości własnej albo czasowej.

Człowiek tedy może mieć uczucie rzeczywistości absolutnej, od której zależy jego własna; i, gdy się zauważy, że zjaw ten przychodzi mu z dążności jego do absolutu, która jest cechą jego rozumu, pojmie się snadniej, że, dla spełnienia tego zjawu, człowiek musi mieć nadto PRZECZUCIE samego absolutu. — To właśnie przeczucie wzniosłe jest zasadą tych, którzy, wiążąc swą rzeczywistość czasową z ładem wyższym, i mieszcząc się tedy w zależności względem tej rzeczywistości wyższej, są sprzeczni z liberałami, i tworzą przez to, w wielkiej antynomji, jaką chcemy odsłonić, antytezę, odnośnie do przemogi *) naszej rzeczywistości własnej, która jest wsnuta w nasze istnienie fizyczne, i która jest zasadą liberałów.

Niestety, według dedukcji, którą tu podajemy, przeczucie to pozytywne absolutu, acz wielce jest wzniosłem skądinąd, nie jest zgoła jeszcze aktem samorzutnym naszej własnej wiedzy; i oto dlatego właśnie jest ono zapoznawaniem lub odrzucaniem przez liberałów, którzy rzeczywistość uznają tylko w wolnej czynności wiedzy naszej, w rzeczywistości umysłowej czyli poznawczej naszego istnienia fizycznego.

*) *Suprematie* (przyp. tłum.).

Zarazem, przecucie to absolutu nie jest ubezpieczonym przez PEWNOŚĆ: jest ono ogrodzonym jedynie przez WIERZENIE, które zresztą wystarcza mu zupełnie. Tem niemniej, jako należące do warunków naszego istnienia, czyli do rzeczywistości bezpośredniej wiedzy naszej, przecucie to absolutu jest równie rzeczywistym, i w niczem nie ustępuje tej rzeczywistości bezpośredniej, jaka jest zawarta w naszym istnieniu fizycznym, jest ono bowiem zjawem warunku nieodzownego dla samej możliwości tej ostatniej rzeczywistości. — Tym sposobem, aczkolwiek KONIECZNIE przeczące sobie, dwie te zasady sprzeczne, przemoga rzeczywistości poznawczej, która jest wsnutą w nasze istnienie fizyczne, i przypuszczenie rzeczywistości uczuciowej, jako wyższej od rzeczywistości tego istnienia czasowego, są również UGRUNTOWANE, i stoją, jedna obok drugiej, w sposób niezwalczony. I tu właśnie początek tej koniecznej i nieuniknionej ANTYNOMJI, która, w epoce obecnej, rozdziela ład obecny, i, w zasadzie, rozum ludzki.

Zobaczmy teraz, jakie są, w kolei, uroszczenia tych, którzy, sprzeczni z liberałami, wyznają zasadę przecucia absolutu, czyli rzeczywistości wyższej od tej, jaka zawarta w naszym istnieniu czysto fizycznym. A, iżby uprawnić nasze wymianowania, zauważmy tu, że, odrzucając samorzutność spekulatywną naszej wiedzy, wolność nieograniczoną aktu poznawczego myśli naszej, antagoniści ci liberałów mogą być określani mianem niewolnych, nieliberalnych, jakie im dajemy na skutek tej sprzeczności.

Otóż, na pierwszym miejscu, co się tyczy dociekania prawdy, jasnym jest, iż, gdy wiedza ludzka, która jest jeszcze czysto czasową, a przeto warunkową, nie może wznieść się aż do absolutu, aż do tego, co jest niewarunkowem czyli przez się, nieliberalni, którzy uprawiają przeczcucie absolutu, i którzy dają tedy przemogę tej rzeczywistości wyższej, muszą gardzić naszą wiedzą czasową i jej wynikami, jak naukowemi, tak i filozoficznemi. Nadto, gdy wiedza ta czasowa wiedzie do zasady liberałów, jakieśmy to wyżej ujrzeli, a mianowicie do ich zasady podstawowej, do przemogi rzeczywistości spójnej z naszym istnieniem fizycznym, nieliberalni muszą zapoznawać tę wiedzę czysto warunkową, lub raczej muszą ją odrzucać z dziedzin absolutnych, które są ich posiadłością. I wtedy, uznając niemożność wyzyskania tych dziedzin wyższych zapomocą naszej wiedzy czasowej, nieliberalni przenikają tam zapomocą UCZUCIA; i, we wnętrzu swego bytu, gdzie nic nie może zgładzić tego poczucia wzniosłego rzeczywistości absolutnej i wyższej od rzeczywistości naszego istnienia fizycznego, ogradzają ją aktem WIERZENIA. Tak więc, Bóg, ów ideał absolutu, jako zasada i jako zachowawca rzeczywistości powszechnej, t. j., mówiąc pospolicie, jako Stwórca świata i jako nagrodzca naszych czynów, winien być kresem zadośćczyniącym uczuciu i wierzeniu nieliberalnych. W tem tkwi zasada ich prawdy; i z tej oto zasady, opartej na OBJAWIENIU, i ugruntowanej na WIERZE (uczuciu i wierzeniu), pochodzą

wszystkie ich rozważania, tak spekulatywne, jak i praktyczne, dotyczące wszechświata. — Pojmie się tedy, że, z pośród tych rozważań, te, które się stosują do praktyki, t. j., do prawa i cnoty, będąc odnośzone do prawodawcy najwyższego i powszechnego, winny wprowadzić, wśród ludzi, jedność najwyższą, i utworzyć w ten sposób stowarzyszenie moralne i powszechne, ROŚCIÓŁ, który dąży do ziszczenia na ziemi królestwa bożego, t. j., królestwa sprawiedliwości i dobra. Lecz, pojmie się zarówno, że, z pośród tych rozważań nieliberalnych, te, które się stosują do spekulacji, t. j., do wiedzy, a zwłaszcza do filozofji, muszą być z konieczności ograniczone, nie dopuszczają one bowiem, w tym świecie czasowym albo fizycznym, możliwości poznania dydaktycznego prawdy absolutnej, utrzymując, że wielkie to dobro może być udziałem naszym jedynie poza grobem.

Zbytecznym tu będzie niewątpliwie zwracać uwagę, iż zasady te, wyznawane obecnie przez nieliberalnych, sięgają początku chrześcijaństwa, który jest prawdziwą epoką tego rozwoju ludzkości. Tam, w rzeczy samej, spoczywają zasady same nakazów i dogmatów tej religji, w granicach jej objawienia pozytywnego, w których aż do dzisiaj winna była być utrzymana. — Lecz idźmy dalej za dedukcjami naszymi.

Na wtórem miejscu, co się tyczy ładu społecznego, idąc za zasadami poprzednimi nieliberalnych, postrzeże się z łatwością, że stowarzyszenia fizyczne, państwa, są ustanowione od Boga dla dobra

ludzkości, t. j., mówiąc filozoficznie, że państwa te pochodzą z rzeczywistości absolutnej, dla możności rozwoju ludzkości, nie zaś z naszej rzeczywistości własnej i czasowej, która to ostatnia jest wynikiem tego rozwoju. Tak więc, podług tych rozważań nie-liberalnych, panowanie w państwach jest ugruntowane na ŁASCE BOŻEJ, nie zaś na paktach czy umowie społecznej. I przeto, osoby, obleczone w zwierzchność czyli we władzę najwyższą, zdają jedynie przed Bogiem rachunek ze swych czynów: nie mają więc one, na ziemi, innego sędziego prócz swego sumienia; są NIETYKALNE. Zależność ta boża ustanawia ich MAJESTAT; zaś, co do członków państw, uczucie tych wysokich atrybucyj politycznych, ściągając wszystko do rzeczywistości absolutnej świata, i regulując czynności ludzkie według tej rzeczywistości najwyższej, daje prawo SZLACHECTWA tym z owych członków, którzy poświęcają się temu uczuciu wyższemu*). Wreszcie, podług nieliberałów głębokich i konsekwentnych, wszystkie ubezpieczenia polityczne albo fizyczne, a przeto czysto czasowe, winny być sprowadzone do prawodawstwa duchowego czyli kanonicznego, do ubezpieczenia kościelnego czyli moralnego, a przeto absolutnego; zwłaszcza w tem

*) Z tą właśnie sprawą wiąże się sprawa DZIEDZICZNOŚCI PAROSTWA. — Tym sposobem, w prawdziwym rządzie konstytucyjnym, gdzie, podług tego, co zobaczymy tu potem, antynomja społeczna winna być ubezpieczona ściśle, dziedziczność parostwa jest warunkiem niezmiennym samego istnienia takiego państwa konstytucyjnego. — Tu oto prawda.

wszystkiem, co dotyczy naszej osobowości, czego przykładem jest chociażby związek małżeński, który, bez obrażenia naszej nieskończonej wartości moralnej, nie może zachodzić bez zatwierdzenia bożego.

Takie są, w streszczeniu, zasady podstawowe tych przeciwników liberałów, którzy, wraz z nimi, tworzą, w tym krytycznym okresie ludzkości, wielką antynomję społeczną, jakiej winniśmy byli dociec, wyprowadzając ją z samej istoty rozumu ludzkiego, by ustanowić dowód absolutny tego koniecznego nieładu w świecie cywilizowanym. — Obaczmy teraz warunki nieodłączne tych zasad sprzecznych ze sobą.

Podług tej niezłomnej dedukcji rozumowej, jawnem jest, że dwa stronnictwa społeczne, jakkolwiek bądź sprzeczne będą ich zasady, oba są ZARÓWNO ugruntowane na rozumie. W rzeczy samej, zasady jednych i drugich są zarówno NIEZAPRZECZALNE; i właśnie specjalnie dla ustanowienia, w sposób niezbity, tych zasad odnośnych, sięgnęliśmy tutaj aż do ich początku wyższego, który jest nieomylnym. Należy tedy zgłębić wysoką tę dedukcję odnośną, którą podajemy; a zrozumie się wreszcie, że dwa stronnictwa, liberałów i nieliberalnych, utrzymują się w ludzkości niezbędnie, na mocy samego rozumu. Należy tedy uznać fatalną tę antynomję, jako dzieło rozumu; i, gdy byłoby niedorzecznością przypuszczać, że prawda jest po jednej i po drugiej stronie, w zasadach całkiem sprzecznych, nie możemy inaczej wybrnąć z tego dręczącego splotu, jak przypuszczając, że, pomimo naocności rozumu, dwa te stron-

nictwa przeciwnicze, gdy są w kontradycji logicznej, jak to jest, gdy są rozważane ABSOLUTNIE, oba nie mają słuszności. — Przekonamy się istotnie o prawdzie tego, cośmy byli zmuszeni przypuścić.

Z jednej strony, liberałowie, ustanawiając, jako zasadę, rzeczywistość, wsnułą w nasze istnienie fizyczne, albo nawet rzeczywistość naszej wiedzy czasowej, nie mają oczywiście, dla tej zasady, innego ubezpieczenia, jak samą tę zasadę, t. j., rzeczywistość wiedzy czasowej. Otóż, rzeczywistość ta nie jest zgoła absolutną albo niewarunkową, nie ma ona bowiem w sobie samej warunków swego istnienia, jak to jest widocznem z faktu, że nie jest ona zgoła swoją twórczynią. Prawdą jest, że wiedza nasza obecna obleczone już w cechę KONIECZNOŚCI, t. j., że wyniki tej wiedzy mieszczą w sobie konieczność, mniej lub więcej według tego, czy są one mniej lub więcej pewne, mniej lub więcej rzeczywiste, — w cechę, która zdaje się już uczestniczyć w cesze absolutu, tego, co jest przez się albo niewarunkowo, ale, konieczność ta, zawarta w wynikach naszej wiedzy, nie jest zgoła dziełem naszym własnem: ma ona warunek swój poza nami, w przedmiotach wiedzy naszej; i, przez to samo, zwiastuje ona raczej zależność wiedzy naszej czasowej od rzeczywistości wyższej. Tak więc, rozważając rzeczywistość, wsnułą w nasze istnienie fizyczne, t. j., rzeczywistość naszej wiedzy obecnej albo czasowej, jako najwyższą rzeczywistość, liberałowie mają rację WZGLĘDNIE do wszystkiego, co jest w reakcji z tą rzeczywistością czysto fizyczną;

ale nie mają racji z punktu widzenia ABSOLUTNEGO, ile że nie uznają, w tej rzeczywistości hiperfizycznej albo wyższej, warunków, od których zależy, ze swej strony, sama rzeczywistość fizyczna. — Tym sposobem, dwie zasady drugorzędne tego stronnictwa politycznego, dotyczące dociekania prawdy i ładu społecznego, t. j., droga empiryczna albo doświadczenia, dla dociekania prawdy, i ubezpieczenie doskonałe i całkowite wszystkich naszych praw, dla ładu społecznego, są zarówno fałszywe, gdy się je rozważa ABSOLUTNIE, t. j., gdy się je rozciąga poza granice naszej rzeczywistości fizycznej, do warunków wyższych tej rzeczywistości czysto warunkowej. W rzeczy samej, doświadczenie zakłada, z równą naocznością, jak koniecznością, naprzód REAKCJĘ przedmiotów naszej wiedzy ze sobą i z tą wiedzą, bowiem właśnie w tej reakcji zawiera się doświadczenie, i, następnie, istnienie samej PRAWDY, bowiem celem doświadczenia jest właśnie dociekanie prawdy. Doświadczenie tedy nie jest drogą jedyną ani drogą wystarczającą dla dociekań prawdy, gdyż istnieją założenia, tworzące prawdy niezależne od doświadczenia, a które są nawet konieczne, by je uczynić możliwym: nie może więc ono przeniknąć w dziedzinę tych prawd wyższych, które jednakże istnieją, i mogą być poznane, jak tego dowodzi istnienie doświadczenia, które od nich zależy. — Tak samo, ubezpieczenie doskonałe i całkowite wszystkich praw, dla ładu społecznego, zakłada, że poza naszą rzeczywistością fizyczną, w której są dane różne nasze

prawa, nic nas nie może zajmować, albo raczej nic rzeczywistego nie może istnieć; co jest fałszywem ze stanowiska absolutnego, bowiem, jak to widzimy, rzeczywistość, która jest wsnuta w nasze istnienie fizyczne, t. j., rzeczywistość naszej wiedzy czasowej, zależy od warunków wyższych. Wymagając tedy ubezpieczenia doskonałego wszystkich naszych praw, zapoznaje się te warunki wyższe, przez które i dla których zachodzi nasze istnienie obecne, prawa te zawierające: bierze się za kres to, co, pod pewnemi względami, jest tylko początkiem.

Z drugiej strony, nieliberalni, ustanawiając, jako zasadę, przecucie absolutu, albo istnienie rzeczywistości wyższej od tej, jaka zawarta w naszym istnieniu fizycznym, nie mogą znowu znaleźć indziej, jak w samym człowieku, w naszej rzeczywistości własnej albo czasowej, ubezpieczenia tej rzeczywistości wyższej albo absolutnej. A więc, nasza rzeczywistość czasowa zawiera istotnie rzeczywistość absolutną. I nieliberalni, którzy domagają się tej rzeczywistości absolutnej, mają słuszość WZGLĘDNIJE do tego wszystkiego, co dotyczy tej rzeczywistości najwyższej; lecz nie mają słuszości z punktu WIDZENIA ABSOLUTNEGO, ile że zapoznają, w naszej rzeczywistości obecnej albo względnej do warunków fizycznych, obecność rzeczywistości niewarunkowej albo absolutnej. — Tym sposobem, dwie zasady drugorzędne tego stronnictwa politycznego, dotyczące dociekania prawdy i ładu społecznego, droga teologiczna albo objawienie, dla dociekania

prawdy, i urządzenie boże państw, dla ładu społecznego, są zarówno fałszywe, gdy się je rozważa ABSOLUTNIE, t. j., gdy się je rozciąga aż do naszej rzeczywistości własnej albo czasowej, rozważając ją, jako wyzuta z rzeczywistości absolutnej albo niewarunkowej. — W rzeczy samej, utrzymując w sobie rzeczywistość absolutną, jak to wynika z ubezpieczenia samego zasady podstawowej nieliberalnych, posiadamy w sobie, dla dociekania prawdy, władzę nieskończoną, analogiczną z władzą twórczą Boga. Możemy więc, już w tem życiu, iść śladem wszystkich ogniw stworzenia, wznieść się aż do zasad pierwszych wszechświata, i poznać tym sposobem prawdę absolutną. — Tak samo, utrzymując w sobie rzeczywistość absolutną albo niewarunkową, tak jak ją tu postrzegliśmy, możemy, dla ładu społecznego, ugruntować się na tej rzeczywistości absolutnej, która jest analogiczną z rzeczywistością Boga, by móc sami urządzić państwa, t. j., podporządkować fizycznie naszą rzeczywistość względną albo czasową, naszą wolę, naszej rzeczywistości absolutnej albo niewarunkowej, naszemu rozumowi.

Jest tedy rzeczą stwierdzoną, w sposób niezbity, iż rozważane ABSOLUTNIE, zarazem, i w stosunku do naszej rzeczywistości względnej albo czasowej, i w stosunku do rzeczywistości absolutnej albo niewarunkowej świata, zasady sprzeczne dwu stronnictw politycznych, i, w następstwie, ich wyniki, wzięte w tem znaczeniu absolutnem, są zarówno błędne. — Wyciągniemy wraz z tego pocieszającą pewność, że,

izby przemóc fatalną antynomję, która rozdziela dzisiaj rodzaj ludzki, trzeba będzie, w jaki bądź sposób, umieścić się w punkcie jedności logicznej pomiędzy naszą rzeczywistością obecną i rzeczywistością absolutną, t. j., w punkcie, gdzie dwie te rzeczywistości są utożsamione.

Lecz, jakież jest, w swem określeniu słusznem, ów punkt jedności logicznej, od którego zależne dzisiaj zbawienie ludzkości? — To jest wielkim problematem, który trzeba będzie rozwiązać. Zastona nieprzenikniona okrywa jeszcze, właśnie w tem, co dotyczy tego punktu wyrocznego, przeznaczenia rodzaju ludzkiego.

W niewiedzy tej, nie mając żadnego pewnego prawidła do prowadzenia ludzkości, i przeczuwając jużto wszystko błędne, co mieszczą w sobie zasady sprzeczne dwu stronnictw politycznych, gdy są one rozważane absolutnie, nie można postanowić nic pozytywnego, nic ustalonego: postanowieniem najrozsądniejszem zdaje się być hamowanie rozwoju absolutnego tych zasad różnorodnych, i pozostawienie tym sposobem negatywnie, bez żadnego wpływu pozytywnego, sprawowania rozwoju własnego ludzkości. — Postanowienie to, napozór najdorzeczniejsze, jest, jak to wiemy, zasadą rządów konstytucyjnych naszych; i w tem zawarta właściwie cała ich mądrość, jak i mądrość ich zwolenników, znanych pod mianem *ludzi słusznego środka politycznego* *) (*juste-milieu*).

*) Świeżo, po wtórej rewolucji francuskiej w r. 1830, przejrawszy bez wątpienia jaśniej moc niezwyctęzoną dwu stronnictw politycznych, i fałsz ich uroszczeń wyłącznych, monarcha fran-

Zbadamy tę mądrość współczesną rządów, by się przekonać, że, niestety, nietylko nie może ona ułatwić żadnego dalszego postępu społecznego, lecz co nadto, pośród antynomji politycznej, która wszędy panuje, nie może ona nawet zapobiec ruinie, grożącej cywilizacji. — I zbadanie to ustanowi przez się w skutkach to, co pozostaje nam do wyciągnięcia z zasad, wyprowadzonych w tym paragrafie; w skutkach, które winny być przedmiotem paragrafu następnego.

§ II. SKUTKI ANTynomJI SpoŁeczNEJ

Los obecny Europy, i wogóle świata cywilizowanego, wynika w sposób naturalny, jako proste następstwo, ze stanu teraźniejszego ludzkości, jaki poznaliśmy w jego obecnej i niezniszczalnej antynomji społecznej. — Zadanie tedy rządów europejskich staje się dzisiaj również trudnem, jak pełnem wysokiej odpowiedzialności. W rzeczy samej, w epoce, w której żyjemy, rządy te są umieszczone między rogami straszego dylematu: z jednej strony, ruina ludzko-

cuski, Ludwik Filip, by dać polityce współczesnej, zwłaszcza francuskiej, cel bardziej określony, starał się uśmierzyć, pod mianem SŁUSZNEGO ŚRODKA POLITYCZNEGO (*juste-milieu politique*), widoki wyłączone dwu stronnictw, nie przez pogodzenie czyli przez zlanie w jedno ich spraw, co uważał za niemożliwe, lecz przez ściśnienie lub przynajmniej umiarkowanie ich dążeń odnośnych, co, nie zaradzając niemocy rządów obecnych w nadaniu kierunku pozytywnego postępowi ludzkości, jest hamulcem prowizorycznym zbyt wielkich nieporządków, jakie wynikają z gwałtowności ślepej tych postępów.

ści, jeżeli pozostawią samym sobie wahania wagi ruchomej tej antynomii politycznej; z drugiej strony, niewiedza głęboka, gdy zapragną odwrócić tę ruinę grożącą.

Nasamprzód, niech nam wolno będzie zrobić tu wyjątek z tych rządów europejskich, które, popychane przez pobudki polityki specjalnej, pragnęłyby spowodować triumf jednego lub drugiego z dwu stronnictw społecznych, dążąc, tem samem, do unicestwienia tego, które byłoby sprzecznem z ich poglądami. Zamiar taki dowodziłby, zdaniem naszym, że rządy te, jeżeli istnieją, nie stoją jeszcze na wysokości oświaty europejskiej, i że zatem, wszystko, co mamy tu do powiedzenia w stosunku do świata oświeconego, będzie mogło być do nich stosowanem jedynie wtedy, gdy, w następstwie, wzniosą się one, w kolei, do rzędu tych państw oświeconych Europy, które czują już stan krytyczny sytuacji obecnej.

Te tedy rządy oświecone, a są niemi prawie już wszystkie w Europie, pojmując, zarazem, i prawdę, jaka jest wsnutą w dążności odnośnie dwu stronnictw politycznych, i fałsz, jaki jest związany z ich uroszczeniami wyłącznemi, starały się, przez KONSTYTUCJE, umocnić prawa i ukrócić nadużycia tych stronnictw naczelnych, z których składają się dzisiaj wszystkie pierwiastki społeczeństw. W tem zawarta, w swej istocie, cała mądrość polityki współczesnej, wewnętrznej i zewnętrznej. W rzeczy samej, w stosunkach wewnętrznych państw, chodzi tu jedynie o zrównoważenie władz pod postacią współistnienia dwu stron-

nictw politycznych, tworzących cywilizację za dni naszych; i, w stosunkach zewnętrznych państw, chodzi tu również jedynie o zrównoważenie narodów pod postacią samej cywilizacji. — Pewne anomalje jawią się niewątpliwie od czasu do czasu; należą one jednak prawie zawsze do poglądów ministerjalnych, nie zaś do podstaw samych państw europejskich.

Atoli, mądre to współistnienie dwu stronnictw politycznych, jakie starają się dziś urzeczywistnić, głównie ukrócając uroszczenia wyłączne tych stronnictw, jest dalekiem od decydujących korzyści dla przyszłości państw, jeżeli sprowadzi się je tylko do niego samego, bez wprowadzenia żadnego nowego kierunku do ludzkości. W rzeczy samej, jawnem jest, że wskutek zasad różnorodnych i niezłomnych dwu stronnictw społecznych, rozwój ich antagonizmu, który wtedy nie mógłby być zatrzymanym, może podczas przewagi nieuniknionej jednego z tych stronnictw, doprowadzić do ruiny zupełnej świat cywilizowany. Ubezpieczenie tedy prawne, jakie otrzymuje dzisiaj, w państwach Europy, rozwój ten stronnictw politycznych, przez zwykłe ustanowienie konstytucyj, bez żadnego innego ubezpieczenia kierowniczego, proste to ubezpieczenie prawne, mówimy, może oczywiście pociągnąć ruinę ładu społecznego.

A jakież jest to ubezpieczenie kierownicze, którego nam brak jeszcze? — Oto drugi róg dylematu, wśród którego mieszczą się dzisiaj rządy europejskie. — Wszystko milczy na zew ich, gdy wołają

o poznanie tego ubezpieczenia kierowniczego: w stanie obecnym wiedzy politycznej milczenie głębokie jest odpowiedzią straszną na to pytanie wyroczne. — Gdyby nawet prawdą było, że poznano już prawdziwe znaczenie rozwoju historycznego ludzkości, czego niemasz, niestety, i wtedy byłoby napróżno uciekać się do dziejów, by znaleźć tam wskazówki, których nam brak dzisiaj. Epoka nasza w niczem niepodobna do żadnej z poprzedzających: należy dzisiaj stworzyć ład całkiem nowy, nie zaś poprostu odtwarzać wypadki podobne. — To też powtarzamy to, dla uniknięcia zgubnego swego dylematu, rządy nie znajdują dziś doradców: w momencie tym krytycznym, nikt im nie może powiedzieć, co trzeba tak nagle uczynić, dla zbawienia ładu społecznego.

By lepiej jednak oszukać skutki tego nieuniknionego dylematu, w którym mieszczą się dzisiaj rządy świata cywilizowanego, bądź przez kierunek czysto negatywny, pozostawiając samemu sobie rozwój samorzutny ludzkości, bądź przez kierunek pozytywny, pragnąc prowadzić rozwój ten do kresu zbawionego; by lepiej oszukać, powiadamy, opłakane skutki tej nieuniknionej alternatywy, powtórzmy tu i uzupełnimy dowody, jakie wygłosiliśmy w tej sprawie w pierwszym numerze *Sfinksa*. — Oto są one.

Kierunek czysto negatywny spraw publicznych, by dać bieg swobodny rozwojowi władz i sił ludzkich, kierunek, który jest prawidłem, jawnem czy milczącym, naszych rządów obecnych, zakłada niezaprzeczenie zasadę wyższą, kierunek opatrnościowy

dla rodzaju ludzkiego, lub co najmniej CELOWOŚĆ *) w postępkach rodzaju naszego, która szłaby za prawami niezmiennymi i pochodziła z usposobień, spójnych z naszą naturą. W rzeczy samej, bez tego kierunku opatrnościowego, lub bez tej celowości w rozwoju rodzaju ludzkiego, byłoby niemożliwością, by ludzkość, pozostawiona samej sobie, uczyniła jaki postęp; nie miałyby ona bowiem żadnej pobudki.

Jest prawdą rzeczową, jak to rzekliśmy już we *Wstępie do Sfinksa*, że, pomimo wolności, jaka cechuje rodzaj nasz, postępy te winny być rządzone przez prawa stałe i określone. I na tem polega właściwie, przynajmniej w części, CELOWOŚĆ ZIEMI, która, wysnuwając się wedle praw naturalnych, prowadzi rozwojowi fizycznemu naszego rodzaju. Oznajmiliśmy już nawet, w tymże *Wstępie*, w rzucie, cztery wielkie okresy, w których, do dzisiaj, sprawował się ten rozwój naturalny ludzkości. — Tu tedy miejsce do zwrócenia uwagi, przez wyprzedzenie tego, co zobaczymy później, że ta mała tam ilość słów wiedzie nas do rozwiązania wielkiego problemu, dotyczącego określenia naukowego albo filozoficznego przedmiotu historii, problemu, który do tej chwili pozostał nierozwiązany. W rzeczy samej, rozumiano, że prawdziwy przedmiot tej gałęzi wiedzy ludzkiej winien polegać na wzniesieniu się do

*) *Finalité*. Rozumiemy przez ten wyraz *celowość*, odpowiadającą niemieckiemu *Zweckmässigkeit*, stan istotny tego, co zwie się *przyczynami ostatecznymi* (*causes finales*), t. j., usposobienie do celów niejako premedytowanych, naprzód obmyślanych.

PRAW samych rozwoju rodzaju naszego, i zrozumiano, jednocześnie, trudność zgodzenia tych praw, poniekąd mechanicznych czy fizycznych, z WOLNOŚCIĄ, która jest cechą odrębną rodzaju naszego. Trudność ta zostanie zdjętą przez odkrycie celowości ziemi, którą oznajmimy; i, idąc za tą nową zasadą, jak to zaraz powiemy, przedstawimy, w doktrynie mesjanizmu, ten prawdziwy rozwój rodzaju ludzkiego. — Ale wróćmy do naszej sprawy obecnej.

Jest tedy rzeczą stwierdzoną, że postępy ludzkości idą za prawami stałymi i określonymi, bowiem, jak to powiedzieliśmy w cytowanym *Wstępie*, gdyby było inaczej, nie byłoby racji, dla której postępy te odbywałyby się w ten sposób raczej, niż w każdy inny. Tak więc, nie wiedząc o tem jasno, lecz przynajmniej idąc za przeczuciem mglistem, rządy dni naszych uważają się za uzasadnione, ograniczając wpływ swój obecny do kierunku czysto negatywnego spraw ludzkości, t. j., poprzestając na ukrócaniu postępów różnorodnych i fałszywych dwu stronnictw, liberałów i nieliberałnych, i starając się w ten sposób sporządzać dalszy wolny rozwój ludzkości.

Sprawa tedy sprowadza się do tego, by wiedzieć, czy taki rozwój DALSZY jest możliwy. Bowiem, powinno się przeczuwać także, że rozwój ten postępowy rodzaju naszego nie może być nieskończonym, i że musi mieć kres. Możemy nawet z pewnością prawdę tę rozpoznać.

Rozwój postępowy i nieskończony rodzaju ludzkiego, t. j., wytwarzanie ciągłe i nieskończone no-

wych celów dla naszych czynności, na tem bowiem polegają właściwie postępy ludzkości, sprawowane przez celowość naszego rodzaju, rozwój taki, powiadamy, pozbawiłby ziemię oczywiście celu określonego, co jest przeciw przypuszczeniu celowości świata, której musimy wymagać dla naszych czynności. Prawdą jest, że władze nasze i siły nasze mogą się rozwijać nieskończenie; lecz, zakładanie postępowe nowych celów dla naszych czynności, które, jak to rzekliśmy, stanowi rozwój celowy ludzkości, musi mieć kres, bez tego bowiem, żaden z tych celów postępowych nie mógłby i nie winienby nas zajmować. Istnienie ludzkości byłoby po prostu igraszką, nie mającą celu, nie mogącą być środkiem do niczego, bowiem byłoby przeciwnem rozumowi naszemu, który jest własnym swym celem. Należy tedy koniecznie przypuścić istnienie celu ostatecznego ludzkości, który dla niej stanowi prawdziwe jej przeznaczenie: wtedy jedynie różne nasze czynności, kierowane przez naszą celowość do tego celu najwyższego, otrzymują znaczenie, rację dla rozumu, i stają się w ten sposób sprzymierzałnemi z godnością naszą. Więcej nadto, pojmie się nawet, że cel ten najwyższy ludzkości, ku któremu prowadzi nas celowość, spójna z naszą naturą, winien być dziełem naszym własnym, czyli dziełem samorzutnem rozumu, t. j., że celowość, ustanawiając nam postępowo cele nowe, brane w naszej przyrodzie, i rozwijając w nas w ten sposób władze i siły nowe, winna jedynie doprowadzić nas do kresu,

gdzie mamy sami, dla naszej godności i dla wznioślejszej potrzeby rozumu, dokończyć dzieła naszego stworzenia, ustanawiając sobie ostatecznie cel najwyższy działań naszych, i dając sobie przez to istnienie własne, samorzutne, czyli niezależne od wszelkiego wpływu obcego. Gra ta celowości ziemi, której winniśmy w ten sposób nasz rozwój postępowy, winna więc skończyć się koniecznie na kresie krytycznym, który oznajmiamy.

Cóż tedy! jeżeli ludzkość dobiegła już do tego kresu swego rozwoju? — O poznanie tego chodzi nam właśnie; bowiem, w tym wypadku, kierunek czysto negatywny spraw publicznych, jaki sprawują dzisiaj rządy, by pozostawić wolnym postęp celowy rodu naszego, byłby bezużyteczny, i mógłby nadto, jak to za chwilę zobaczymy, mieć skutki opłakane.

Należy tedy ustalić kryterja wymagane, by rozpoznać ten kres konieczny rozwoju ludzkości. — Wystarczy na to zwrócić uwagę, że, u kresu tego, celowość, która nas dotychczas prowadziła, winna nas opuścić i pozostawić nas własnym naszym siłom, by dać nam stanowisko do założenia przez nas samych naszego celu ostatecznego. Mamy już tedy kryterjum negatywne dla rozpoznania kresu celowego, o którym mowa, polegające na opuszczeniu ludzkości, czyli na pozostawieniu jej własnym jej siłom. Zaś, co do kryterjum pozytywnego, wyływa ono bezpośrednio z kryterjum negatywnego, które ustaliliśmy; gdyż, zastanowiwszy się nieco, poznamy,

że kryterjum to pozytywne rzeczonoego kresu celowego polega na obecności w ludzkości władz i sił dostatecznych do własnego swego kierownictwa, t. j., dla ustanowienia samorzutnego swego celu najwyższego.

Tak więc, gdy się zastosuje dwa te kryterja, negatywne i pozytywne, do stanu obecnego ludzkości, rozpozna się z łatwością, że ludzkość dobiegła już do kresu krytycznego swego rozwoju celowego, o którym mowa. — W rzeczy samej, z jednej strony, wielka antynomja polityczna, którąśmy poznali wyżej, jako panującą dzisiaj w ludzkości, dowodzi z naocznością, że jest już ona pozostawiona własnym swym siłom, gdyż, ze swej przyrody, jest ona, na mocy tej antynomji koniecznej, pociągnięta, z równą słusnością, ku celom sprzecznym i różnorodnym; i, z drugiej strony, świadomość, jaką mamy o błędności, związanej z dwiema temi dążnościami sprzecznymi, jaką stwierdza ukrócanie polityczne odnośnej ich przewagi, dowodzi, z równą naocznością, że ludzkość posiada już siły i władze wymagane do własnego swego sprawowania, gdyż ze świadomością tą może ona łatwo łączyć świadomość potrzeby nowego celu, a przeto celu swego najwyższego.

Tak więc, poznawszy, że, w tym momencie, ludzkość dobiegła już do kresu swego rozwoju, sprawowanego przez celowość rodzaju naszego, zrozumie się, że kierunek czysto negatywny spraw publicznych, jaki uprawiają rządy dla ułatwienia podobnego rozwoju dalszego, jest całkiem nie w porę. Zobaczymy wreszcie, jakżeśmy to oznajmili, że kierunek ten czysto negatywny,

t. j., przy nieobecności wszelkiego widoku pozytywnego, może mieć skutki opłakane dla ładu społecznego.

W rozważaniach naszych, wychodzimy tu ogólnie z punktu, gdzie dwie te dążności sprzeczne, tworzące antynomję polityczną, są równe; i, to właśnie mając na względzie, mówimy, że antynomja ta jest panującą w ludzkości. Zwróciliśmy już uwagę, że dążność nieliberalnych poczyna się z chrześcijaństwem, zaś dążność liberalnych dopiero z protestantyzmem; z tego wynika, że epoka równości między dwoma temi popędami sprzeczными, rozważając je w całkowitym ich rozwoju, może być różną dla różnych narodów, t. j., że może być ona mniej lub więcej oddaloną, według tego, jak kultura społeczna tych narodów jest mniej lub więcej posunięta. Tak, na przykład, we Francji, punkt ten równości między dwiema dążnościami, o których mowa, zdaje się w obecnej dopiero chwili ma swe stanowisko. — Bądź jak bądź, z punktu tego równości należy wychodzić, by ocenić skutki ukracania dwu tych dążności, sprawianego przez wpływ negatywny rządów, o którym tu mowa.

Uprzypadniając tu sobie zasady odnośne dwu tych popędów politycznych, jak je powyżej wyprowadziliśmy, zobaczymy z łatwością, o ile się nieco zastanowimy, że rozwój naukowy czy filozoficzny liberałów jest NIEOGRANICZONY, można bowiem wznosić się, wciąż bardziej i bardziej, od ich zasady okazującej się albo jawnej, jaką dzisiaj wyznają, do zasady domyślnej i wyższej, która, bez ich wiedzy, tworzy kres niewidomy ich

kierunku; podczas gdy przeciwnie, przez rozwój ten filozoficzny liberalnych, rozwój nieliberalnych jest nietylko zatrzymany, lecz nadto obalony. Tak więc, gdyby nawet rządy ukróciły postępy polityczne albo praktyczne liberałów, nie mogłyby one przeszkodzić ich postępom filozoficznym albo spekulatywnym; i skutkiem koniecznym wpływu czysto negatywnego w sprawach publicznych, przez ukrócenie rozwoju praktycznego dwu dążności, o których mowa, byłoby oczywiście panowanie naukowe i filozoficzne stronnictwa liberalnych. Wtedy, podając się władztwu rozumu, rządy byłyby zmuszone do faworyzowania tego stronnictwa liberałów, do pozwolenia nawet praktycznie na ich wyższość, i do ustanowienia tym sposobem konstytucyjnie części ich praw, mniej lub więcej wielkiej, według ich postępów filozoficznych, mniej lub więcej posuniętych. Po takim ustanowieniu konstytucyjnym panowania liberalnych, żadne wędzidło polityczne nie mogłoby już zatrzymać ich najazdu ogólnego do wszystkich rozważań ludzkich; i, ze względu na brak wszelkiej jedności wyższej albo absolutnej w tym rozwoju rzeczywistości czasowej, wsnutej w nasze istnienie fizyczne, która jest zasadą okazującą się liberałów, społeczeństwo byłoby już, od ustanowienia ich władzy, wystawione na zagładę niechybną. — Doświadczenie wielokrotne, gdy tego trzeba, potwierdza ten skutek konieczny.

Na szczęście, w nieograniczonym tym rozwoju filozoficznym zasad liberałów, muszą oni, by przejść

do świadomości rzeczywistości absolutnej rozumu, która jest pierwszą zasadą albo raczej kresem tajemnym ich dążności, muszą oni, powiadamy, dobiec do granicy, która oddziela tę rzeczywistość absolutną albo niewarunkową rozumu, od rzeczywistości czysto względnej albo czasowej naszego istnienia fizycznego. U tej granicy, pewność, związana z rzeczywistością czysto czasową albo fizyczną, traci swe natężenie, albo raczej unicestwia się całkowicie; i przecucie pewności wyższej, tej, która jest związana z rzeczywistością absolutną, poza granicą obecną, rozłącza zwątpienie, zarazem zbawienne i rozpaczne, co do tej rzeczywistości czysto względnej, która zawarta w naszym istnieniu fizycznym, a która, aż do tej chwili, przywłaszczała sobie rzeczywistość absolutną wszechświata. By wyjść z tego krytycznego sceptycyzmu, trzeba będzie zdobyć dydaktycznie poznanie pozytywne naszej DĄŻNOŚCI DO ABSOLUTU, przechodząc przez wszystkie stopnie, począwszy od KONIECZNOŚCI, wsnutej w wyniki rzeczywiste naszej wiedzy czasowej, która, w tej rzeczywistości fizycznej, jest zjawem obiektywnym absolutu pod warunkami czasu, aż do ROZUMU, wsnutego w istotę wewnętrzną wiedzy naszej, który, w tej mocowładności hiperfizycznej, jest zjawem subiektywnym absolutu poza wszelkimi warunkami. Wtedy, przebywając tę wyroczną granicę, gdzie winien się ustanowić sceptycyzm, który oznajmiliśmy, granicę, która właśnie oddzielała tak długo liberałów od nieliberalnych, i uznając jasno, w dążności tej pozytywnej ku absolutowi,

rzeczywistość najwyższą człowieczeństwa, liberalni złączą się z nieliberalnymi, lub raczej wzniosą ich do swej wysokości, kładąc na miejsce prostego przeczucia absolutu, które jest zasadą obecną nieliberalnych, wiedzę pozytywną i ściśle dydaktyczną dążności rzeczywistej ludzkości ku absolutowi, a, w następstwie, postulat rozumowy samego absolutu; postulat, który, będąc utwierdzonym *in concreto* w świadomości transcendentnej JA ABSOLUTNEGO, i ustalonym *in abstracto* w tożsamości źródłowej dwu zasad różnorodnych świata, ustanowi w człowieku, w sposób niezgładzalny, uczucie rzeczywistości niewarunkowej, t. j., świadomość immanentną SŁOWA.

Ostatni ten rozwój ludzkości dokonał się już w Niemczech, wskutek wielkiej rewolucji, jakiej tam podległa filozofja, począwszy od krytycyzmu Kanta, skończywszy na racjonalizmie Fichte'go i Szellinga*), jak to wskażemy w sposób specjalny, w ciągu doktryny mesjanizmu. Stąd wynika, w kraju tym wybitnie filozoficznym, dążność ogólna do CELU POWSZECHNEGO ludzkości; i dążność ta pozytywna, różnie urzeczywistniana, w dobrem jej znaczeniu,

*) Można tu utworzyć sobie pojęcie o błędzie tych, którzy mniemają, iż można wprowadzić oświatę do Niemiec, wprowadzając tam idee liberalne rewolucji francuskiej. — Idee te, w tej postaci, w jakiej są dzisiaj we Francji, zrodziły się w Niemczech, za ustanowienia politycznego protestantyzmu; i, przeto, w obecnej i tak wysokiej kulturze filozoficznej, którą oznajmiamy, Niemcy nie są, zdaje mi się, w tyle za cywilizacją francuską.

przez wiele instytucyj filozoficznych czy religijnych, i, nawet w jej nadużyciu, przez wiele sekt mistycznych, dowodzi niezbicie, przez fakty, że ludzkość doszła już do kresu swego rozwoju celowego, gdzie winna już sama ustanowić cel swój najwyższy; co stwierdza, lub przynajmniej sprawdza, dowód ogólny, jaki daliśmy powyżej.

Niestety, gdy świadomość ta dążności naszej ku absolutowi może zrodzić jedynie postulat, nie zaś pojęcie określone absolutu, popęd ku celowi powszechnemu, który ustanowił się w Niemczech, nie może otrzymać kierunku określonego; i stąd właśnie pochodzi ta różność, jaką zaznaczyliśmy w urzeczywistnieniu tego nowego popędu panującego. Więcej nadto, gdy absolut w ten sposób może stać się jedynie przedmiotem UCZUCIA, w świadomości Słowa, nie zaś przedmiotem określonym WIEDZY, nie można ustanowić doktryny pozytywnej prawd, które od niego zależą, ani też w następstwie przekazać czy oznajmić dydaktycznie tego systematu prawd: można ustanawiać jedynie pierwiastki regulujące, lub nawet czysto poetyckie; tak, że genjusz tylko, nie zaś proste zrozumienie, zdoła wznieść się do tych dziedzin wysokich. Z tego wypływa, że, pomimo naoczności czy jawności, związanej z poznaniem, jakie ludzkość winna osiąść, na drodze całkiem dydaktycznej, swej dążności rzeczywistej ku absolutowi, nie będzie ona mogła zgoła, na tej drodze, ustanowić jej powszechnie; będą bowiem zawsze ludzie, którzy, acz obdarzeni inteligencją wyższą, nie będą mieli

genjuszu potrzebnego do pochwycenia, przez samo uczucie, tego ostatniego kresu naszej rzeczywistości. — Doświadczenie daje już dostateczne dowody tego; i rozumie się *a priori*, że, na tej drodze, ponieważ mechanicznej, naszego rozwoju celowego, pomimo największych wysiłków, zaledwie połowa rodzaju ludzkiego będzie mogła dojść do tej wyżyny uprzywilejowanej przeznaczeń naszych. W innym razie, w rzeczy samej, rozwój zupełny, celowy czy mechaniczny, ludzkości byłby już samem stworzeniem jej absolutnem; coby przeczyło jej godności i nieskończonej potędze rozumu, którego przeznaczeniem, zda się, jest dać nam samym wytworzyć nasze istnienie absolutne, by uczynić je niezależnem od wszelkiego warunku obcego.

Tak więc, na ostatnim kresie swego rozwoju celowego, na tym kresie, do którego doszli już ludzie oświeceni w Niemczech, rodzaj ludzki musi na nowo i nieodmiennie podzielić się na dwa stronnictwa, takie same, jakie znamy dziś pod mianami liberałów i nieliberalnych, z tą jedyną różnicą, że ci ostatni będą wtedy, pod każdym względem, ugruntowani dydaktycznie. By wycechować tę różnicę, nazwiemy tu *uniwersalistami* tych przyszłych nieliberalnych, zważając, że dążnością ich nową i naczelną będzie dążność do ustanowienia celu powszechnego ludzkości*). — W epoce tej, rodzaj ludzki zostanie zatrzy-

*) Echo tych uniwersalistów albo przyszłych nieliberalnych, jacy się poczynają rozwijać w Niemczech, gdzie wielu filozofów protestanckich wróciło na łono rzymskiego Kościoła

many i stanie w miejscu; żaden postęp dalszy, zależny od warunków obcych naszej samorzutności, nie będzie możliwy; i w tem właśnie winniśmy podziwiać sprawiedliwość wieczystą, która pozostawia nam w ten sposób całkowicie zasługę stworzenia naszych przeznaczeń, mieszcząc nas, na kresie tym naszego rozwoju, w równowadze zupełnej między dwiema dążnościami sprzecznymi i nieuniknionymi.

Wtedy, los ludzkości, gdy zostanie ona wciąż bierną, t. j., jeżeli będzie pozostawioną sobie samej przez wpływ czysto negatywny rządów konstytucyjnych, będzie zależny, zgodnie z naturą rzeczy, od przewagi jednego lub drugiego z dwu stronnictw sprecznych; i w tej alternatywie zachodzi koniecznie, z jednej strony, możebność stworzenia absolutnego ludzkości, i, z drugiej strony, możebność ruiny, czyli zniszczenia rodzaju ludzkiego. W rzeczy samej, z jednej strony, istnienie przeznaczeń absolutnych i własnych ludzkości jest niezaprzeczone, gdyż taką jest potrzeba wzniosła naszego rozumu; podczas przewagi więc uniwersalistów, wysiłki poczynane i pomnażane będą mogły doprowadzić do rozwiązania wielkiego problemu, jakiśmy wyżej wskazali, dotyczącego przeznaczeń naszych absolu-

katolickiego, dało się już słyszeć we Francji w czasopiśmie, zatytułowanym *Le Catholique*, wydawanem pod kierownictwem barona Ecksteina. — Echo to, niestety, pochodziło z głosu nadto mistycznego, by mogło służyć do dania jakiej takiej idei o obecnej kulturze filozoficznej Niemiec. Mimo to, zdaje się, że to szkoła wiedeńska natchnęła ów artykuł.

tnych; i, z drugiej strony, brak związku powszechnego albo wszelkiej jedności w rzeczywistości czasowej, która jest wsnuta w nasze istnienie fizyczne, a która będzie zawsze zasadą liberałów, jest również niezaprzeczalny, jedność ta bowiem w naszych sprawach fizycznych znajduje się właśnie w rzeczywistości wyższej albo absolutnej, która jest nieznaną liberałom; podczas więc ich przewagi, anarchja będzie skutkiem koniecznym tego braku związku między sprawami fizycznymi, i spraw tych starcie się, wciąż bardziej rosnące, musi wreszcie sprowadzić ruinę ładu społecznego, zniszczenie świata cywilizowanego *).

Taki jest nieodwołalnie los ziemi pod wpływem czysto negatywnym rządów w stosunkach społecznych. I, w tej alternatywie powodzenia lub ruiny, wszystko zależeć będzie niezbędnie od zasługi lub winy ludz-

*) Ruina taka cywilizacji będzie zgoła nieuniknioną, jeżeli stronnictwo nieliberalnych nie będzie jeszcze wznesionem do wysokości uniwersalistów niemieckich, bowiem wtedy, podczas przewagi tego stronnictwa, która jest również możliwą, wpływy piekielne w kierownictwie ludzkości, sprawowane przez obmierzły rozwój sekt mistycznych, doprowadziłyby ludzkość aż do początków tajemniczych grzechu, i zdołałyby w ten sposób sparaliżować całkowicie samorzutność jej rozumu. — W dedukcji atoli, którą dajemy, winniśmy umieścić się na kresie rozwoju zupełnego ludzkości, na kresie, gdzie stronnictwo nieliberalnych jest zastąpionem przez część oświeconą uniwersalistów; zaś na tym kresie, jak to widzimy, niebezpieczeństwo ruiny cywilizacji ma dla niej prawdopodobieństwo, równoznaczne tylko z połową pewności, tak jak to być powinno dla spełnienia sprawiedliwości wieczystej.

kości. Otóż, jak to już bez wątpienia z bólem się postrzeże, nieunikniona ta przyszłość ziemi poczyna się już stanowić, zapowiadając się pod wróżbą bardzo złowrogą.

Należy tedy, i czas jeszcze po temu, by rządy wyszły z apatji, by przestały uważać, jako mądrość, nieczynność swą, kierunek czysty negatywny postępów rodzaju ludzkiego, polegający na hamowaniu rozwoju wyłącznego zasad sprzecznych dwu stronnictw politycznych. Bardziej, niż kiedykolwiek, los ludzkości jest odtąd w rękach rządów: na nich więc spoczywa, w tym okresie krytycznym, zbawienie ziemi; i, pod tym względem, odpowiedzialność ich wieczysta jest straszna.

Ale jakież jest kierunek pozytywny, który winny dziś rządy dać rodzajowi ludzkiemu? — Odsłonimy tu jego warunki.

CZĘŚĆ TRZECIA

ODSŁONIENIE MESJANICZNE PRZEZNACZEŃ LUDZKOŚCI

Stworzenie człowieka na ziemi winno mieć cel ostateczny snadnie określony. Jest to nawet prawdziwym celem istnienia ziemi. I w tym oto celu stworzenia znachodzą się oczywiście cele ludzkości.

Jako istota rozumna, człowiek, związany z globem ziemskim, ma spełnić na nim sam swe przeznaczenia. Posługując się rozumem, tą władzą twórczą, ma on wziąć udział w stworzeniu ziemi, usta-

nawiając i urzeczywistniając cel ostateczny istnienia istoty rozumnej, dla którego jedyną ziemią może mieć rzeczywistość.

Wysoka ta funkcja człowieka umieszcza go w ten sposób ponad własną jego przyrodą. — Jako istota fizyczna, należąca do globu ziemskiego, podlega on warunkom BEZWŁADNYM swej przyrody cielesnej. A jako istota rozumna, dla której mieszkanie to ziemskie staje się obcem, korzysta on z warunków SAMORZUTNYCH wolności swej duchowej. — Człowiek tedy łączy, w swym istnieniu obecnym, dwa stany całkiem odrębne: z jednej strony, jako warunek swego stworzenia, niezależnego od niego, posiada on stan fizyczny, gdzie, przez siłę bezwładności, związaną z tym stanem, jest on posłuszny prawom przyrody, które są mu obce; i, z drugiej strony, jako warunek stworzenia swego własnego, posiada on stan rozumny, gdzie, przez samorzutność, związaną z tym stanem wyższym, podlega on jedynie prawom wolności, które są dziełem jego własnym. I właśnie przez tę samorzutność swych czynów, która, wyposażając go we władzę twórczą, odróżnia go z pośród istot tego globu, człowiek winien wziąć udział w stworzeniu ziemi, spełniając to dzieło wzniosłe własnego stworzenia, które jest jedynym celem rozumnym istnienia tego świata czasowego.

Wszelako, władza ta stworzenia własnego może być tylko rezultatem rozwoju fizycznego ludzkości, gdyby bowiem człowiek posiadał, przychodząc na świat, zdolność twórczą, t. j., samorzutność abso-

lutną swej wiedzy, byłby on już autorem swego własnego stworzenia fizycznego. Istnieją tedy dwa rzędy kolejne dla spełnienia przeznaczeń ludzkości na ziemi. W pierwszym z tych rzędów naszych przeznaczeń, ludzkość sprawuje swój rozwój fizyczny, gdzie, idąc całkiem za prawami bezwładnymi przyrody, przygotowuje już, przez swą samorzutność, zdolności i siły, których będzie potrzebowała do spełnienia stworzenia tego świata. W drugim z dwu rzędów naszych przeznaczeń, ludzkość sprawuje swój rozwój rozumowy, gdzie, zwalnając się z warunków swej przyrody ziemskiej, rozwija wyłącznie swą samorzutność stwórczą, wykonuje z nią swe własne stworzenie, i ustanawia w ten sposób sama przez się swą przyszłą nieśmiertelność, by spełnić stworzenie ziemi, której jedynym przedmiotem, godnym rozumu, jest niezaprzeczenie ta nieśmiertelność człowieka, mogąca być tylko dziełem jego własnym.

Otóż, dwa te rzędy kolejne przeznaczeń ludzkości, które dają wreszcie znaczenie absolutne rodzajowi ludzkiemu, tworzą naturalnie *dwie ery* odrębne dla spełnienia tych przeznaczeń na świecie. I, podług tego, cośmy tylko co poznali, pierwsza z tych er, gdzie człowiek, by rozwijać swe zdolności i swe siły fizyczne, idzie jeszcze za prawami bezwładnymi przyrody, jest oczywiście *erą fizyczną albo względną*, t. j., zależną od swej przyrody ziemskiej; i ostatnia z tych er, gdzie człowiek, by przywieść do skutku stworzenie swe własne, by spełnić w ten sposób cel stworzenia ziemi, używa wyłącznie

praw samorzutnych swej wolności, jest również całym oczywiście *erą rozumową albo absolutną*, t. j., niezależną od swej przyrody ziemskiej.

By lepiej określić dwie te ery rozwoju ludzkości, należy wiedzieć, że czynności woli ludzkiej wykonują się ciągle na mocy celów, które ustanawiają jej przedmiot, i które są poznawane i ustalane przez rozum ludzki. W rzeczy samej, w stosunku do naszej woli, t. j., w stosunku do przyczynowości naszej wiedzy, rozum jest WŁADZĄ CELÓW. Tak więc, i w jednej i w drugiej z dwu tych er rozwoju ludzkości, czynności ludzkie, dotyczące tego rozwoju, sprawują się podług celów, poznawanych przez rozum, zgodnie z warunkami, względnymi czy absolutnymi, dwu tych er odrębnych. I przeto, wciągu pierwszej z tych er, gdzie człowiek idzie jeszcze za prawami bezwładnymi przyrody, cele czynności ludzkich, dotyczące rozwoju ludzkości, brane są przez rozum w przyrodzie ziemskiej człowieka; i, w ciągu ostatniej z tych er, gdzie człowiek idzie już tylko za prawami samorzutnymi swej wolności, cele czynności ludzkich, wciąż dotyczące rozwoju ludzkości, są brane przez rozum w rozumie samym, niezależnie od przyrody ziemskiej człowieka. — Tym sposobem, dwie te ery rozwoju ludzkości, które wyznaczają użyteczność realną i absolutną temu światu, tworzą, pierwsza, *erę celów fizycznych albo względnych*, i ostatnia, *erę celów rozumowych albo absolutnych*.

Wyływa z tego bezpośrednio, że różnica charakterystyczna pomiędzy dwoma temi rzędami kolej-

nemi przeznaczeń ludzkości polega na tem, że w pierwszej, w erze celów względnych, cele czynności ludzkich są DANE przez rozum ziemski człowieka, i że, w ostatniej, w erze celów absolutnych, cele czynności ludzkich są STWORZONE przez sam rozum. — Tak więc, w pierwszej erze, człowiek sprawuje swą samorzutność stwórczą jedynie w wyborze środków właściwych do otrzymania celów, jakie są mu dane przez jego przyrodę ziemską; i, w ostatniej erze, sprawuje tę samorzutność stwórczą, nietylko w wyborze środków, lecz nadto w ustalaniu samych celów.

Widzimy stąd, że rozwój ludzkości, by spełnić cele stworzenia świata, zależy, w części przynajmniej, od wpływu przyrody, ile że, w pierwszej erze swego rozwoju, cele czynności ludzkich dane są przez przyrodę ziemską człowieka. I rozumie się przeto, że, według tego, czy cele te fizyczne albo względne do przyrody ludzkiej, które panują w pierwszej erze, są lub nie są zgodne z celami rozumowemi albo absolutnemi, przez które człowiek, w ostatniej erze, winien spełnić swe przeznaczenie na ziemi, istnieje lub nie istnieje, w stworzeniu tego globu, CELOWOŚĆ stwórcza, t. j., zgodność albo dyspozycja harmonijna między bezwładem przyrody i samorzutnością człowieka, sposobna zarządzić współbieg tych sił różnorodnych do tego samego celu stworzenia tego świata, t. j., do stworzenia własnego człowieka. Lecz, jedno z praw naszego sądu pojęciowego polega właśnie na żądaniu, wogóle, w stworzeniu wszechświata, ciągłej celowości, t. j., poddawania celom absolutnym wszyst-

kich części ustanawiających wszechświat, bez względu na ich różnorodność. A przeto, i w razie obecnym, winniśmy żądać celowości ziemskiej, o której mowa. Celowość ta, zresztą, ziemską w rozwoju człowieka stwierdzona już faktem. Jak to już postrzeżliśmy luźno wyżej, i jak to lepiej zobaczymy za chwilę, rozwój fizyczny ludzkości, ten, który jest przedmiotem pierwszej ery, i który zależy od tej celowości omawianej, jest już skończony; i okazuje się, że rezultat tego rozwoju, kierowanego przez celowość ziemi, zawiera się istotnie w wytworzeniu dokonaniem władz i sił twórczych, które człowiekowi potrzebne odtąd, by przystąpić do swego rozwoju rozumowego albo absolutnego, jaki winien go doprowadzić do kresu jego stworzenia.

Atoli, należy tu jeszcze zwrócić uwagę, że przejście od pierwszej do ostatniej z er rozwoju ludzkości nie może być raptownem, lecz że winno się sprawować stopniowo, zwalniając człowieka, wciąż bardziej, z warunków bezwładnych jego przyrody ziemskiej, by uczynić mu właściwemi warunki wyłączenie samorzutne jego wolności i jego rozumu. W rzeczy samej, warunki te bezwładne, z jednej strony, i warunki te samorzutne, z drugiej strony, są rdzennie różnorodne; a przeto, nie mówiąc już o samorzutności, do której właśnie dojść tutaj potrzeba, nie można przejść bezpośrednio od jednych do drugich z warunków tych różnorodnych. Musi więc istnieć pomiędzy dwoma rządami kolejnymi przeznaczeń rodzaju ludzkiego, które poznaliśmy, rząd po-

średni, tworzący *erę przejściową* rozwoju ludzkości. I jasnym jest, że w erze tej pośredniej, która ma za przedmiot przejście od celów względnych do celów absolutnych ludzkości, muszą być ustanowione cele specjalne przez zbieg przyrody człowieka i jego rozumu, niezależnego od tej przyrody ziemskiej. Ten rząd pośredni przeznaczeń ludzkości utworzy tedy *erę celów przejściowych* i przewiduje się z ła-twością, że jest to ERA KRYTYCZNA w rozwoju ro-dzaju ludzkiego.

Tak więc, streszczając, cośmy dotąd poznali o różnych rządach przeznaczeń człowieka, ustana-wiamy, że rozwój jego przeznaczeń, przynajmniej o ile on zależy od celów powszechnych ludzkości, sprawuje się w trzech erach odrębnych, tworzących postępowo, naprzód, *erę celów względnych*, potem, *erę celów przejściowych*, i, wreszcie, *erę celów absolutnych*. — Zwracamy uwagę, że rozwój ten ludzkości, który jest właściwie jej dziełem, zależy od jej CELÓW POWSZECHNYCH, t. j., od celów, ustalonych przez rozum ogólny ludzki; bowiem, oprócz tych celów powszechnych, i przed ich wytworzeniem publicznem, ustanawiają się naprzód, by przygoto-wać człowieka do wyrobienia jego przeznaczeń, CELE INDYWIDUALNE, osobnicze, ustalone dla niego przez rozum poszczególny jego wodzów, lub przez objawienie pierwotne. Czasy, w których panują na-przód te cele indywidualne, tworzą *panowanie pa-trjarchów*, i są dopiero tylko czasami TRADYCJI; podczas gdy czasy, w których panują następnie cele

powszechne, i które przedstawiają postępowo trzy ery, jakieśmy poznali, tworzą *panowanie narodów*, i są właściwemi czasami HISTORJI.

Mozemy tedy obecnie odkryć *a priori* prawdziwe warunki historji, a przez to samo warunki kierunku pozytywnego ludzkości, by ją prowadzić do kresu absolutnego jej rozwoju. Należy, w rzeczy samej, zwrócić uwagę, że, podług tego, cośmy poznali, jakkolwiek bądź wolne są czynności ludzkie, postępy ludzkości do kresu jej stworzenia podległe są prawom niezmiennym. — Naprzód, w erze celów fizycznych albo względnych, celowość ziemi ustanawia człowiekowi cele postępowe, a wolne wyrabianie ich prowadzi go do rozwoju władz i sił absolutnych, od których zależy spełnienie stworzenia. Następnie, w erze celów przejściowych, współbieg przyrody jego ziemskiej i jego rozumu absolutnego ustanawia mu cele właściwe do zwolnienia się z zależności fizycznej, w widokach swych wieczystych, by uczynić go zdającym do przystąpienia ku realizacji własnej; przeznaczeń swych wysokich. Wreszcie, w erze celów absolutnych, rozum człowieka, uwolniony od wszego wpływu obcego, sam mu ustala jego cele ostateczne, polegające na ustanowieniu niezbitem jego nieśmiertelności, jedyne go przedmiotu, godnego rozumu i istnienia tego świata. Tak więc, kolej ta celów postępowych ludzkości, które są jej wyznaczone przez rozum powszechny, jest równie niewzruszona, jak i prawda sama; a przeto, nie brużdząc wolności czynów człowieka, rozwój rodzaju ludzkiego, który się

rządzi według tego ciągu celów jego postępowych, jest podległy prawom nieodmiennym. Pojmie się, w rzeczy samej, że wszelka rzeczywistość, bezwładna czy samorzutna, musi pierwotnie być wykreśloną przez prawo stworzenia, gdzie otrzymuje ona istnienie, i gdzie znajduje się tym sposobem warunek samej prawdy; tak, że, w układzie stworzenia, wszystko jest ustalonem i określonym, bądź przez Stwórcę, bądź przez się, gdyż inaczej prawda istniećby nie mogła. Z tego wypływa, nawet z tego rozważania początkowego, że postępy ludzkości, jakie stanowią przedmiot historii, są istotnie podległe prawom stałym i określonym, jak to oznajmiliśmy we *Wstępie do Sfinksa*. I oto odkrycie tych praw niezmiennych, polegających na ciągu celów postępowych ludzkości, wytwarzanych i pobieranych kolejno w trzech erach jej rozwoju, stanowi, podług tego, cośmy wyżej dojrzeli, prawdziwy przedmiot FILOZOFJI HISTORJI, na-próżno do dzisiaj szukanej.

Widzimy teraz jasno, że, o ile istnieją cele powszechne dla ludzkości w każdej z trzech er jej rozwoju, o tyle są konieczne OKRESY ODDZIELNE dla postępów rodzaju ludzkiego, w każdym z trzech rzędów kolejnych tych przeznaczeń. Otóż, cele powszechne ludzkości, a nawet trzy ery, gdzie ustanawiają się postępowo te różne cele, mogą, jak to już wiemy, otrzymywać istnienie i wykreślenie swe pierwotne jedynie przez prawo stworzenia. Idąc tedy za samem tem prawem stwórczem, doktryna mesjanizmu ustali te cele powszechne ludzkości, i, przez to samo, trzy

ery, gdzie zakładają się one postępowo, jak również okresy rozwoju rodzaju ludzkiego, które odpowiadają tym celom oddzielnym, i w których przeto spełniają się kolejno przeznaczenia człowieka.

Wtedy, filozofja historii, t. j., wykreślenie praw absolutnych, rządzących postęпами rodzaju ludzkiego, będzie wreszcie podaną ludzkości. I wtedy jedynie, zgodnie z dostojnością człowieka*), w tem wykreśleniu niemylnem, rządy otrzymają prawo do KIERUNKU POZYTYWNEGO tych postępow rodzaj naszego, iżby prowadziły ludzkość do kresu wzniesłego jej przeznaczeń. Wskażemy niezwłocznie w doktrynie mesjanizmu, a nawet już w tym prodromie, punkty główne stosunków społecznych, zwłaszcza stosunków politycznych i religijnych, do których, w chwili tej tak krytycznej dla ładu społecznego, winien się zastosować ten kierunek pozytywny rządów; i zobaczymy tam, w sposób poniekąd materialny, że kierunek ten ważny może być ustalony jedynie przez odkrycie postępow absolutnych rodzaju ludzkiego, takich, jakie są rządzone prawami niezmiennymi historii, o których tu mowa.

Pojmie się snadnie, podług zasad, jakie zatwierdziłszy dla ustanowienia tych postępow absolutnych rodzaju naszego, że nie tu, nie w zwykłym tym pro-

*) Powiadamy tu: *zgodnie z dostojnością człowieka*, bowiem u kresu, do którego ludzkość doszła dziś w swym rozwoju, każdy postęp dalszy winien być dziełem jej własnym; a przeto ma ona sama obecnie odkryć prawo swych ostatecznych przeznaczeń.

dromie doktryny mesjanizmu, winniśmy już rozwijać tę głęboką filozofję historii. Możemy tu jedynie, wyprzedzając tę doktrynę absolutną, która spełni całkowicie nasze pod tym względem oczekiwania, wskazać niektóre rezultaty główne, dotyczące tego ważnego wykreślenia praw, za którymi idą postępy historyczne rodzaju ludzkiego.

Powiemy tedy, że, w erze celów względnych, istnieją zarazem cztery cele powszechne dla człowieka, które ustanawiają na zmianę swe panowanie, jedno nad drugimi, i dają w ten sposób miejsce CZTEREM okresom odrębnym, gdzie sprawuje się postępowo, w tej pierwszej erze, rozwój fizyczny ludzkości. Dorzucimy tu, jakeśmy to już zauważyli wyżej, że we *Wstępie do Sfinksa* daliśmy już poznać te cztery cele powszechne, w porządku, jak one ustanawiają kolejno swą władzę lub swoje przodowanie, i żeśmy już wtedy oznajmili cztery okresy, które się rozwijają, i już się rozwinęły rzeczywiście, w pierwszej erze historycznej, o której mowa.

Cztery te cele fizyczne albo względne do przyrody ziemskiej człowieka są niezbędnie samymi celami czynności powszechnych ludzkości. Tak więc, ze względu na podwójną przyrodę, fizyczną i duchową, którą człowiek obdarzony na ziemi, oczywiście jest naprzód, że spełnienie odnośne tej podwójnej przyrody człowieka winno mu ustanowić *dwa cele pozytywne*, którymi są: jeden — DOBROBYT CIELESNY ALBO UCZUCIA, mający za przedmiot rozwój fizyczny jego warunków biernych albo jego władz zmysło-

wych; i drugi, DOBROBYT DUCHOWY ALBO POZNANIA, mający za przedmiot rozwój fizyczny jego warunków czynnych albo jego władz umysłowych. Nadto, ze względu na różnorodność dwu tych celów pozytywnych, które są koniecznie sprzeczne ze sobą, muszą jeszcze istnieć *dwa cele negatywne* dla człowieka, zdadne, by mu dać przejść od jednego do drugiego z dwu tych celów różnorodnych, służąc do wyłączenia odnośnie warunków tego z dwu celów pozytywnych, od którego przechodzi się do drugiego. Tym sposobem, jednym z tych celów negatywnych, tym, który prowadzi ludzkość od dobrobytu cielesnego do dobrobytu duchowego, i który przeto wyłącza już warunki pierwszego, będzie oczywiście BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE, albo ubezpieczenie SPRAWIEDLIWOŚCI przez politykę; i drugim z tych celów negatywnych, tym, który, idąc w ten sposób od celu pozytywnego dobrobytu cielesnego, poprzedza ustanowienie celu pozytywnego dobrobytu duchowego, i który przeto wyłącza jeszcze warunki tego ostatniego, będzie również oczywiście MORALNOŚĆ PUBLICZNA, albo ubezpieczenie ŚWIĘTOŚCI przez religję.

Takie są, w rzeczy samej, jak to ukazemy w doktrynie mesjanizmu, cztery cele fizyczne albo względne do natury ziemskiej człowieka, które ustanawiają się bezpośrednio przez prawo stworzenia; i takie są również cztery cele powszechne, które istniały i które istnieją jeszcze zarazem w ludzkości. — Lecz, w rozwoju postępowym rodzaju ludzkiego, cztery te cele fizyczne, gdy rozważać ich związek odnośny, mniej

lub więcej wielki, z SAMORZUTNOŚCIĄ rozumu człowieka, która jest prawdziwym przedmiotem jego rozwoju, musiały kolejno, panować jedne nad drugimi. Tak więc, jak to rzekliśmy we *Wstępie do Sfinksa*, kult wyszukany dobrobytu cielesnego, albo rozwój uczucia człowieka, w zależnościach swych ziemskich, zarazem i od przyrody i od Boga, i w rezultatach swych odnośnie do rodziny i do społeczeństwa, był zrazu celem panującym u wszystkich ludów Wschodu, zaś wyrabianie tego CELU ZMYSŁOWEGO utworzyło PIERWSZY OKRES rodzaju ludzkiego; następnie, sprawiedliwość, z którą wiąże się heroizm, konieczny do jej urzeczywistnienia, stała się celem panującym u Greków i Rzymian, zaś wyrabianie tego CELU MORALNEGO utworzyło DRUGI OKRES rodzaju ludzkiego; znowu, czystość maksym moralnych, uświęcenie uczucia, by ustanowić schron w Bogu, stała się celem panującym u chrześcijan, zaś wyrabianie tego CELU RELIGIJNEGO utworzyło TRZECI OKRES rodzaju ludzkiego; wreszcie, po reformacji religijnej przez protestantyzm, pewność wiedzy, dobrobyt duchowy, i rozwój poznawczy człowieka, stały się celem panującym u ludów oświeconych dni naszych, zaś wyrabianie tego CELU UMYSŁOWEGO utworzyło CZWARTY i ostatni OKRES, w którym rodzaj ludzki spełnił swój rozwój fizyczny.

Ustanowienie zwłaszcza postępowe tych celów powszechnych doktryna mesjanizmu będzie oto musiała wyprowadzić z prawa stworzenia, ze ścisłością dydaktyczną, by dać posady ostateczne prawdziwej

filozofji historii w stosunku do czasów ubiegłych, wskazując tedy, w jaki sposób, w każdym z tych czterech okresów, cel panujący rządził rozwojem trzech innych celów, i w jaki sposób, przez sam ten rozwój, cztery cele powszechne, kolejno, wznosiły się do rzędu celu panującego, i schodziły do rzędu celu poddanego. — W rzeczy samej, w tej to grze na zmianę czterech celów powszechnych ludzkości, kierowanej przez celowość w stworzeniu fizycznym człowieka, zawiera się istotny rozwój rodzaju ludzkiego, jak on się sprawował aż do dzisiaj, by budzić stopniowo w człowieku samorzutność jego rozumu, której świadomość pozytywną poczyna on mieć narreszcie. I ten to rozwój, poniekąd cudowny, w czterech okresach przebyty w ten sposób przez ludzkość, musiał się być wymykać ludziom, właśnie dlatego, że przedmiot jego, t. j., zbudzenie samorzutności stwórczej rozumu naszego, nie mógł być znanym wcześniej, jak dziś dopiero, gdy go oznajmiamy, jako owoc obecny oświaty *).

*) Nie zapoznając zgoła poglądów historycznych Bossueta, ani głównie nowej dążności filozoficznej Niemców do ustanowienia filozofji historii, możemy tu oświadczyć, iż, z racji że prawdziwy przedmiot tej filozofji wymykał się ludziom, jak o tem się przekonujemy, niepodobieństwem było dla nich, aż do dzisiaj, ustalić ideę dokładną tej wysokiej gałęzi filozoficznej wiedzy ludzkiej. Tak więc, uważając nadto, że spełnienie prawdziwej filozofji historii wymaga poznania samego prawa stworzenia, którego ludzie nie domyślali się jeszcze, zrozumie się, że przedsiębrane różne próby, by dać tę filozofję, nie wyłączając najświeższych, Stutzmanna, Fryd. Szlegla, i inn., przedstawiając zresztą rzuty zgoła

Powiemy tu nadto, wyprzedzając doktrynę mesjanizmu, gdzie będzie podana ta prawdziwa filozofja historii, że, w erze celów przejściowych, istnieją znowu jednocześnie dwa cele powszechne dla ludzkości, z których jeden utworzony przez zestosowanie dwu celów panujących pierwszego i trzeciego okresu, i drugi, przez zestosowanie dwu celów panujących drugiego i czwartego okresu. — Otóż, połączenie to obecne celów fizycznych człowieka nie jest oczywiście niczem innym, jak WYCIĄGIEM SYSTEMATYCZNYM czterech celów ludzkości, uszykowany, z jednej strony, dwa cele, pierwszy i trzeci, które zależą od UCZUCIA człowieka, i, z drugiej strony, dwa cele, drugi i czwarty, które zależą od jego POZNANIA. — W ten sposób bardzo prosty, ustanawiają się w ludzkości dwa cele naraz panujące, a które są sprzeczne ze sobą, o ile są sprzecznymi dwie przyrody człowieka, cielesna i duchowa, uczucie i poznanie, z któ-

bystre, musiały pozostać zdala od jej prawdziwego celu. W rzeczy samej, będąc dalekiemi od przewidzenia dwu ostatnich z trzech er historycznych rodzaju ludzkiego, w jakich winien on spełnić swe przeznaczenia na ziemi, właśnie przez SAMORZUTNOŚĆ STWÓRCZĄ rozumu, której rozwój jest jedynym przedmiotem historii, próby te nie rozpoznały nawet, w rzezonem podporządkowywaniu wzajemnem czterech celów fizycznych ludzkości, czterech okresów istotnych pierwszej z tych er, jakie ludzkość już przebiegła, i gdzie przecie chodzi jedynie o jej rozwój fizyczny, którego materiały istniejące są poniekąd namacalne. — W r. 1818, powtarzamy to, we *Wstępie do Sfinksa*, oznajmione zostały, po raz pierwszy, te cztery pierwsze okresy ludzkości, w znaczeniu mesjanicznym ziszczenia kolejnego czterech tych celów fizycznych.

remi wiążą się dwa te nowe cele panujące. I rozumie się *a priori*, że ludzkość, iżby wyjść ponad tę sprzeczność ogólną w swych poglądach, która musi być zgubną dla niej w skutkach, i która paraliżuje w ten sposób wszystkie jej postanowienia, musi tedy zabiegać o wyzwolenie się ze swych warunków ziemskich, poznając, że to właśnie warunki te fizyczne, jako różnorodne z rozumem człowieka, wprowadzają tę sprzeczność fatalną w jego rzeczywistość obecną albo w jego istnienie ziemskie.

Ale, nowe te dwa cele panujące, które ustanawiają się w erze przejściowej, i które wyłączają się w ten sposób wzajemnie, nie mogą istnieć ani podporządkowane sobie, ani nawet obok siebie. Dwa te cele przejściowe ludzkości, które mają prowadzić z ery względnej do ery absolutnej jej rozwoju, ustanawiają się, zkolei, bez żadnego prawidła, jedynie z widokiem triumfu znikomego swej walki bezustannej; i tworzą tym sposobem, w tej erze przejściowej, jeden tylko okres, który jest przeto OKRESEM PIĄTYM rozwoju ludzkiego.

Według tego, cośmy powiedzieli o przyrodzie celów, które rządzą w tej erze przejściowej, pojmie się, że piąty okres, który era ta tworzy, jest okresem tylko antynomji społecznej, którą oznajmiliśmy wyżej, jako istotny stan obecny ludzkości. Przyjdzie się więc do wniosku, żeśmy obecnie w tym piątym okresie, i że dwa cele sprzeczne, które go wypełniają, nie są niczem innym, jak celami odnośnemi dwu stronnictw politycznych, liberałów i nieliberałów, któ-

rzy ustanawiają obecną antynomję społeczną. — Więcej nadto, mając na względzie ustanowienie się powszechne dwu tych stronnictw politycznych w świecie cywilizowanym, pozna się z łatwością, że początek pozytywny i ogólny piątego okresu, który oznajmiamy, datuje się od epoki rewolucji francuskiej. I gdy się zwróci uwagę na stan krytyczny rodzaju ludzkiego, stan, który, podług tego cośmy postrzegli wyżej, jest następstwem koniecznem ery przejściowej, tworzącej piąty okres, ile że chodzi tu o zwolnienie ludzkości z warunków przyrody jej ziemskiej, by uczynić ją zdolną do spełnienia absolutnego swych przeznaczeń, pojmie się obecnie, zarazem, i motywy obaw, jakie ujawniliśmy co do wyniku szczęśliwego niniejszej antynomji społecznej, i raczej splotu poważnego, śród którego znajdują się dzisiaj rządy w swym nieuniknionym dylemacie kierunku negatywnego czy pozytywnego spraw publicznych. W rzeczy samej, widzi się tu jeszcze lepiej, że, jeżeli rządy zastosują kierunek negatywny, ludzkość, nie mająca już żadnego celu, który byłby przez wszystkich uznanym, pociągnie niechybnie ku zagładzie; i że, jeżeli zechcą stosować kierunek pozytywny, nikt im jeszcze nie może powiedzieć, na czem polega kierunek ten zba wienny, skoro, według tego, cośmy poznali, doktryna mesjanizmu, będąca jeszcze daleką od tego, by stać się własnością ludzi, jedyna może, ustalając prawa historii, odsłonić warunki ukryte i głębokie kresu opatrnościowego, do którego ma dotrzeć ta era przejściowa, tak dla ludzkości krytyczna.

Winniśmy tedy wskazać jeszcze ten kres opatrnościowy, wyświetlając drogę, przez którą, jeżeli nie przeszkodzą wpływy piekielne sekt mistycznych, rodzaj ludzki, mieszcząc się po dobrej stronie każdego z dwu swych szlaków, zasługi lub winy, zdoła sam przez się osiągnąć wyjście zbawienne z tego krytycznego okresu dzisiejszego. — Oto jest kres ten.

Gdy ludzkość pozna niezbitcie istnienie swej antynomji nieschronnej, i gdy zrozumie, że sprzeczność ta w jej rozumie pochodzi z wpływu jej warunków fizycznych lub ziemskich, których BEZWŁAD jest różnorodny z SAMORZUTNOŚCIĄ rozumu, wtedy pocznie zabiegać o zwolnienie się z tych warunków fizycznych, obcych jej istocie niewarunkowej; i, aby dojść do tego, pocznie nadto zabiegać o stworzenie sobie CELU ABSOLUTNEGO, wziętego w samym jej rozumie, a przeto wolnego od więzów sprzecznych przyrody jego ziemskiej. Lecz, by ustalić ten cel absolutny, trzeba będzie poznać PRZEZNACZENIA OSTATECZNE rodzaju ludzkiego. Ludność tedy starać się będzie naprzód o odkrycie tych przeznaczeń absolutnych, siłąć się odsłonić prawo, które rządzi postępami jej rozwoju na ziemi; prawo, które, według wszystkiego, co można tu o tem mniemać, winno zawierać, w swej dążności, przeznaczenia człowieka. I wtedy oto, wznosząc się do zasad pierwszych dwu celów panujących jednocześnie w piątym okresie, t. j., do zasad dwu stronnictw politycznych, które tworzą antynomję społeczną, ludzkość dojdzie, pochodem, jakim my szliśmy powyżej, do odkrycia tego tajemniczego PRAWA PO-

STĘPU rodzaju ludzkiego, polegającego na tem, że dwa stronnictwa społeczne mają za przedmiot ostateczny wyprowadzenie lub stworzenie na ziemi, jedno, PRAWDY, i drugie, DOBRA, dwóch żywiołów pierwiastkowych świata, od których, jak to rzekliśmy, zależy spełnienie stworzenia przez człowieka.

Tym sposobem, ludzkości wtedy pozostanie jedynie do odkrycia, na czem polega, z jednej strony, PRAWDA ABSOLUTNA, i, z drugiej strony, DOBRO ABSLUTNE; odkrycie, które, jeżeli będzie się stale odpychało wszystek wpływ sekt mistycznych, zostanie sprowadzonym, jako następstwo konieczne, przez rozwój własny dwu stronnictw społecznych, przy kierunku ich w sposób pozytywny ku tym kresom absolutnym ich postępów odnośnych. I w rzeczy samej, gdy człowiek pozna, na czem polega prawda absolutna i dobro absolutne, oczywiście jest, przez warunek, iż dwa te żywioły pierwiastkowe świata, w swym stanie absolutnym, są niezbędnie IDENTYCZNE, tożsame, t. j., przez warunek, iż prawda absolutna jest razem dobrem absolutnem, i nawzajem, oczywiście jest, powiadamy, że dwa stronnictwa społeczne utożsamiają się z temi kresami absolutnemi swego rozwoju, i że antynomja rozumu naszego przestanie istnieć. Rozum ludzki zostanie] wtedy uwolniony od warunków fizycznych naszej przyrody ziemskiej; korzystać on będzie w całej pełni ze swej samorzutności stwórczej; i człowiek, świadom tej samorzutności, pozna, w rozumie swym, moc stwórczą, osiagając

przez to, w samym sobie, świadomość jasną, immanentną SŁOWA.

Takiem tedy będzie wyjście sławetne z tego piątego i krytycznego okresu ludzkości; okresu, który, tworząc erę przejściową, winien przeprowadzić rodzaj ludzki z ery względnej albo fizycznej do ery absolutnej albo rozumowej, wyzwalając go z warunków ziemskich, i dając mu, w całej czystości, użycie absolutne rozumu. I istotnie, rozwój zupełny, t. j., w całej pełni, samorzutności stwórczej naszego rozumu, który, jak to widzimy, będzie owocem tego piątego okresu, utworzy jawnie to przejście wysokie, tak wyroczone dla człowieka; i przejście to również będzie właśnie tem, czego, według najstarszych objawień świętych, oczekuje ludzkość pod mianem ODKUPIENIA.

Tak więc, przy wyjściu z piątego okresu, podług tego, cośmy oznajmili w IX problemie mesjanicznym, rodzaj ludzki spełni już swe PRZEZNACZENIA WZGLĘDNE. — Będzie on uwolniony od swego stanu śmiertelnego znieprawienia moralnego; i nadto, będzie on gotów, w swej absolutnej czystości rozumowej, przystąpić do spełnienia swych PRZEZNACZEŃ ABSOLUTNYCH, które oznajmione w X-ym problemacie mesjanicznym. — W rzeczy samej, świadomość immanentna SŁOWA, która będzie wtedy nowym atrybutem ludzkości, ugruntowanym na obecności w człowieku pełnej samorzutności jego rozumu, wzniesie go ponad obecne znieprawienie moralne, zwolni go ze stanu upadłego, jaki dziedziczy on w warunkach fi-

zycznych przyrody swej ziemskiej*); i więcej nadto, samorzutność całkowita rozumu jego, owa mocowładność stwórcza, usposobi go wtedy do poczęcia rozwiązania wielkich zagadnień, dotyczących jego przeznaczeń absolutnych, zagadnień, które, podług XII-go problematu mesjanicznego, utworzą spełnienie ostateczne postępów ludzkości w trzeciej i ostatniej erze jego istnienia na ziemi.

Wyprzedzając doktrynę mesjanizmu, która wykreśli prawa ogólne dla historii, obejmując czasy przeszłe i czasy, które nastąpią, oznajmimy jeszcze cele absolutne, jakie ludzkość ustali w tej trzeciej i ostatniej erze swego istnienia. — Na to, winniśmy zauważyć, że, u wejścia do tej ery czysto rozumowej, prawda absolutna i dobro absolutne nie zostaną jeszcze odkryte człowiekowi w swej ISTOCIE WNE-TRZNEJ. Zostaną one wtedy wykreślone jedynie w ich CECHACH ZEWNĘTRZNYCH, o tyle, o ile podczas piątego okresu, będzie to niezbędnem dla ustalenia tych dwu żywiołów pierwiastkowych świata, jako kresów absolutnych rozwoju odnośnego dwu stronnictw społecznych, a przez to samo o tyle, o ile dla wyjścia z tego okresu krytycznego, t. j., dla rozwiązania antynomji rozumu, będzie niezbędnem wykreślić te cechy zewnętrzne, by móc poznać, że dwa te żywioły pier-

*) To właśnie wcielenie Słowa w Jezusie Chrystusie, mocą swą stwórczą, czyni go *Synem Bożym*, i miłości Go poza naszym dziedzicznym znieprawieniem moralnym, jako *zwolnionego od paktu*, jaki człowiek zawarł z djabłem za swego upadku moralnego.

wiastkowe są identyczne w swym stanie absolutnym, w stanie, gdzie tworzą one właśnie w ten sposób kresy rozwoju odnośnego dwu stronnictw przeciwnicznych.

Należy tedy bacznie odróżniać te zwykłe CECHY ZEWNĘTRZNE prawdy absolutnej i dobra absolutnego od samej ISTOTY WNĘTRZNEJ dwu tych żywiołów pierwiastkowych świata. — Cechy te zewnętrzne, w tej postaci, w jakiej służyć będą do spełnienia piątego okresu, utworzą jedynie OKREŚLENIE CZASOWE tych pierwiastków absolutnych; i, jako takie, cechy te ustanowią właściwie jedynie PROBLEMATY odkrycia tych pierwiastków świata. ROZWIĄZANIE tych problemów transcendentnych winno będzie dopiero prowadzić do ich OKREŚLENIA NIEWARUNKOWEGO, i, w następstwie, winno będzie odkryć istotę wewnętrzną prawdy absolutnej i dobra absolutnego.

Tak więc, proste założenie tych problemów, rozważanych, jako problemy PRZEZNACZEŃ ABSOLUTNYCH człowieka, przez uznanie wewnętrzne tych przeznaczeń najwyższych, wystarczy, podług tego, cośmy rozpoznali, by sprowadzić zawieszenie ostateczne antynomji naszego rozumu, a przeto by spełnić piąty okres, tworzący erę przejściową ludzkości. I oto same rozwiązania tych problemów prawdy absolutnej i dobra absolutnego, rozważanych jako SPEŁNIENIE przeznaczeń ostatecznych ludzkości, tworząc w ten sposób cele absolutne ludzkości, t. j., cele, wzięte w samym rozumie, będą przedmiotem trzeciej i ostatniej ery rodzaju ludzkiego.

By wyjaśnić te wielkie zagadnienia, od których zależy oczywiście los ostateczny ziemi, dodamy tu,

wciąż wyprzedzając doktrynę mesjanizmu, że, w erze przejściowej, w której jesteśmy, właśnie do FILOZOFJI, poczytywanej, jako prawodawczyni stronnictwa społecznego poznania albo doświadczenia, należeć będzie założenie w ten sposób PROBLEMATU PRAWDY ABSOLUTNEJ, t. j., ustalenie cech zewnętrznych tego żywiołu pierwiastkowego świata, który tworzy kres rozwoju stronnictwa liberałów; i że, w tej samej erze przejściowej, właśnie do RELIGJI, poczytywanej, jako prawodawczyni stronnictwa społecznego uczucia albo objawienia, należeć będzie założenie zarówno PROBLEMATU DOBRA ABSOLUTNEGO, t. j., ustalenie również cech zewnętrznych tego drugiego żywiołu pierwiastkowego świata, który tworzy kres rozwoju tego stronnictwa nieliberalnych. I dodamy nadto, że ustanowienie wysokich tych i ostatecznych problemów ludzkości wyznacza odnośnie granice, poza które nie mogą już przejść dwie te prawodawczynie ludzi, filozofja i religja, w tej postaci, w jakiej je tu rozważamy, t. j., filozofja doczesna i religja objawiona. W rzeczy samej, rozwiązanie tych problemów wymaga, z jednej strony, by wznieść się do istoty wewnętrznej prawdy absolutnej,¹ przekroczenia warunków fizycznych poznania ludzkiego, t. j., dziedzin czasowych filozofji, i, z drugiej strony, by wznieść się do istoty wewnętrznej dobra absolutnego, przekroczenia warunków fizycznych uczucia ludzkiego, t. j., dziedzin objawienia religijnego.

Ważnem więc dla nas jest tutaj, w sposób decydujący dla przyszłości ludzkości, wiedzieć, naprzód, gdzie są dzisiaj filozofja i religja w ich postępkach

odnośnych ku kresom ostatecznym, któreśmy poznali, i zwłaszcza następnie, jaka prawodawczyni wyższa zastąpi je poza temi kresami i da rozwiązanie wielkich problematów, jakie one winny założyć ludzkości, dla spełnienia jej przeznaczeń względnych i przygotowania jej do spełnienia przeznaczeń swych absolutnych. — Oznajmiamy to tutaj.

Co się tyczy naprzód filozofji, rozdzieliwszy się stanowczo, u Bacona i Kartezjusza, na filozofję doświadczalną i filozofję rozumową, doszła ona, z jednej i z drugiej strony, u Hume'a i uprzednio u Leibniza, do uwidocznienia dwu zasad rzeczywistości, BYTU, albo zasady materjalnej, i WIEDZY, albo zasady duchowej, rozwijając, w sposób pozytywny i niezbity, ich cechy odnośne, a mianowicie, cechę PRZYPADKOWOŚCI w zasadzie materjalnej, i cechę KONIECZNOŚCI w zasadzie duchowej. Zostało tedy poznanem naraz, że rzeczywistość nie może być gruntowaną wyłącznie na żadnej z tych zasad, i nadto, że dwie te zasady świata są rdzennie różnorodne. Tym sposobem, około czasów ustanowienia się antynomji społecznej, ustanowiła się zarazem w filozofji świadomość tej ANTYNOMJI SPEKULATYWNEJ ALBO POZNANIA*) pomiędzy dwiema zasadami rzeczywi-

*) Różne odmiany tej antynomji spekulatywnej albo poznania stanowią *antynomje spekulatywne*, które Kant wytworzył w swej *Krytyce czystego rozumu*. — Można widzieć teraz, że antynomje te Kanta są jedynie wypadkami poszczególnymi antynomji ogólnej lub powszechnej w rozumie ludzkim, którą mesjanizm dziś oznajmia.

stości. Wtedy, przez ostatnią i wielką reformę filozofji, Kant starał się ostatecznie ZAŁOŻYĆ RZECZYWISTOŚĆ przez złączenie dwu tych pierwiastków nierozłącznych. Lecz, ze względu na różnorodność tych zasad, która nie została jeszcze zdjęta w tej pierwszej i imponującej próbie ugruntowania ostatecznego rzeczywistości, zwłaszcza w jej dziale spekulatywnym*), sceptycyzm transcendentny, wywołany w części przez współczesnego Enesydem, przywarł, jako bodziec, do tej nowej i wysokiej dążności filozoficznej. I wkrótce, przez zabiegi wielkiej liczby filozofów, których wytworzyły wówczas Niemcy, uczuto, że różnorodność dwu zasad, wiedzy i bytu, pochodziła stąd, że są one nawzajem warunkami jedna drugiej, i poczęto ideę zasady wyższej i niewarunkowej, od której pochodziły jedna i druga, dwie te zasady warunkowe świata, t. j., założono PROBLEMAT ABSOLUTU, tego, co jest przez się albo niewarunkowo. Tym oto sposobem, przez wielki ten przewrót filozofji w Niemczech, została założoną dydaktycznie świadomość pozytywna dążności ludzkości do absolutu, a przeto, POSTULAT rozumowy samego absolutu. Więcej nadto, postulat ten został zatwierdzony rzeczywiście przez Fichte'go, który

*) W dziale jedynie praktycznym swej filozofji, a mianowicie, w wytworzeniu *prawa moralnego* przez rozum *praktyczny* człowieka, Kant wznosi się poza przyrodę specjalną dwóch zasad rzeczywistości, ku dziedzinom absolutnym, gdzie ustaje wszelka różnorodność, a zatem i warunkowość w dwu zasadach, wiedzy i bytu.

oznajmił *in concreto* absolut w świadomości transcendentnej JA ludzkiego, i wreszcie zadecydowany dydaktycznie przez Szellinga, który ustanowił *in abstracto* cechy zewnętrzne absolutu w IDENTYCZNOŚCI PIERWIASTKOWEJ WIEDZY I BYTU.

Taki jest tedy PROBLEMAT PRAWDY ABSOLUTNEJ, który filozofja, spełniając już naprzód okres piąty, założyła dla ludzkości, by wieść ją do jej przeznaczeń absolutnych, wzniecając do rozwiązania tego problemu wyroczonego, t. j., do odkrycia istoty wewnętrznej prawdy absolutnej, której cechy zewnętrzne zawierają się w tej identyczności pierwiastkowej wiedzy i bytu. I oto ustalenie tego problemu, uwyrażnionego w ten sposób dydaktycznie przez Szellinga, ma być, według tego, cośmy orzekli wyżej, i we wszystkim podług naszego prawa postępu, przez ciąg tego krytycznego perjodu, kresem absolutnym dla kierunku pozytywnego w rozwoju stronnictwa liberalnych poznania albo doświadczenia. — Lecz, jakeśmy to już dowiedli *a priori*, filozofja, spełniając w ten sposób przeznaczenia względne ludzkości i przygotowując ją przez to do jej przeznaczeń absolutnych, zawiesza obecnie swe funkcje wysokie; wszystko, co mogła ona zrobić, to założyć i ustalić dydaktycznie ten wielki problemat dobra absolutnego, który oznajmia człowiekowi jedną ze stron jego przeznaczeń absolutnych; rozwiązanie samo tego problemu transcendentnego, który wymaga przekroczenia dziedzin czasowych poznania ludzkiego, nie jest już w mocy filozofji, której granice są te same, co i gra-

nice dziedzin poznania ludzkiego. To też, największe wysiłki, które zostały poczynione od Szellinga, przez innych nie mniej słynnych filozofów, by dać rozwiązanie tego wielkiego problemu absolutu, zostały bezowocne, i doprowadziły jedynie *in concreto*, podług poglądów Fichte'go, do świadomości transcendentnej absolutu w JA ludzkim, i pozytywniej, do uczucia absolutu w rozumie ludzkim, t. j., do świadomości immanentnej SŁOWA w człowieku. — Tu oto ostatni owoc filozofji, przez który, jak to się widzi, dotarła ona do uznania dydaktycznego religji chrześcijańskiej; i ten oto postępek celowy oznajmiliśmy wyżej, jako to, co stanowi, w szkole Wiedeńskiej, rozwój ostatni tej głębokiej i wyrokującej filozofji, jak on się dokonał w Niemczech.

Co się tyczy następnie religji, rozdzieliwszy się również stanowczo, u protestantów i u mistyków*),

*) Nie należy mieszać tego mistycyzmu religijnego z mistycyzmem piekielnym, który oznajmiony w XIII-ym problemacie mesjanizmu, i który określamy poprostu mianem *sekt mistycznych*, uprzytamniając jej wrogie zamiary względem ludzkości obecnej. Wogóle, musimy odtąd uprzedzić, że *mistycyzm*, ów dokument niezgładzony świata poprzedzającego, jawi się pod trzema klasami odrębnymi, a mianowicie, 1) *mistycyzm teozoficzny*, który chce uczestniczyć w stworzeniu przez czyny nadprzyrodzone; 2) *mistycyzm religijny* albo *agathodemoniczny*, o którym tu mowa, i 3) *mistycyzm piekielny* albo *kakodemoniczny*, który określamy mianem *sekt mistycznych*. — Doktryna mesjanizmu rozedrże wreszcie grubą zasłonę, która ukrywa tak zupełnie, przed oczyma ludzi, te szczątki świata poprzedzającego, pośród których, przez natchnienia szatańskie, naparza się ruina świata obecnego.

na religję praktyczną i religję kontemplacyjną, które są dwoma rozwojami nieuchronnymi stanu nieruchomego kościoła rzymskiego, odkrywa ona dzisiaj dwie zasady różnorodne moralności, mianowicie, u protestantów, nakaz moralny, rozważany, jako prawidło, ustanowione przez ROZUM PRAKTYCZNY człowieka, i u mistyków, nakaz moralny, rozważany, jako PRZYKAZANIE BOŻE, objawione człowiekowi: cechami odrębnymi dwu tych zasad moralnych są oczywiście, w pierwszej, CZYNNOŚĆ woli ludzkiej, i w drugiej, BIERNOŚĆ uznania albo uległości człowieka. Tak więc, gdy dwie te zasady są różnorodne, i gdy jednak wyływają, jedna i druga, z równą słusznością, z objawienia religijnego chrześcijaństwa, jasnym jest, że moralność nie może być ugruntowaną wyłącznie na żadnej z dwu tych zasad. Tym sposobem, w epoce ustanowienia się antynomji społecznej, ustanowiła się również, w religji, ANTYNOMJA PRAKTYCZNA albo UCZUCIOWA*) między dwiema temi za-

*) Do tej właśnie klasy ogólnej antynomji praktycznej albo uczuciowej należy *antynomja praktyczna*, którą Kant wyprowadził w swej *Krytyce rozumu praktycznego*. — Ze zwykłą sobie bystrością, filozof ten wykreśla jeszcze *antynomję teleologiczną* w swej *Krytyce sądu*, dotyczącą trzeciej wielkiej władzy psychologicznej człowieka, którą my będziemy oznaczali zawsze mianem *sądu pojęciowego*, albo poprostu *pojęcia*, z racyj, które powiemy indziej. — Tak więc, podług tego, cośmy zauważyli wyżej, wszystkie te różne antynomje specjalne, których poznanie w każdej z trzech władz psychologicznych było ważnym dla filozofji, są jedynie wypadkami poszczególnymi antynomji ogólnej, jaką mesjanizm odsłania dzisiaj w rozumie człowieka.

sadami moralności. Otwiera się tedy zarówno tu pole do wielkiej reformy religijnej, analogicznej z reformą filozoficzną, dokonaną przez Kanta, a która, w następstwie, będzie miała za przedmiot UGRUNTOWANIE MORALNOŚCI przez złączenie dwu tych zasad nierozłącznych, jako że one, jedna i druga, są zarówno związane z objawieniem religijnem chrześcijaństwa*). Pierwszym wytworem tej wielkiej i ostatniej reformy religijnej będzie, oczywiście, ugruntowanie moralności na tem, że nakaz moralny, przepisany przez rozum praktyczny człowieka, winien być uważany NA WZÓR przykazania bożego. Lecz, proste to rozważanie teologiczne, które zresztą zostało już wprowadzone do niektórych poglądów filozoficznych religii, pozostałoby jałowem, dla spekulacji i dla praktyki, gdyby nie otrzymało nadal, przez teologję, wytłumaczenia użytecznego i pozytywnego. I wyflu-

*) Jeżeli kościół łaciński, idąc za swą wysoką mądrością złotego środka religijnego, który był dla niego do dziś tak zbawiennym, i który rzeczywiście zbawił religję, nie przestanie stać w miejscu, zapoznając obecną konieczność tej wielkiej reformy religijnej, wtedy kościół grecki, który tem właśnie się wyróżnia, że ma w sobie pierwiastek postępu, nie chybi w pochodzie na tej drodze nowej, wynikającej obecnie, jako przydatek nieunikniony, z samego świętego objawienia chrześcijaństwa. Tam tylko wyłącznie czują dziś ogólnie ową nieokreśloną potrzebę reformy religijnej. — Od tej pory będzie tedy można ocenić słusznie, z jednej strony, wartość różnych odszczepieństw religijnych, i z drugiej, niedorzeczność uroszczeń tych, którzy utrzymują, że chrześcijaństwo zostało już spełnione.

maczeniem tem dalszem będzie, oczywiście, że, w skutku tego ugruntowania religijnego moralności, winna ona otrzymać wreszcie ZWIĄZEK KRESOWY, łączność rozumową z celem, której do dzisiaj była pozbawioną. W rzeczy samej, religia obiecywała snadnie nieśmiertelność, jako nagrodę za czyny moralne, lecz zwykła ta obietnica nie wiązała nijak, w sposób rozumowy, nieśmiertelności, rozważanej, jako skutek, z moralnością, rozważaną, jako przyczyna: ustanawiała tedy nieśmiertelność, jako kres wynikający z moralności (*finis in consequentiam veniens*), nie zaś, jako prawdziwy cel moralności (*finis in principium veniens*). Otóż, ten właśnie związek rozumowy między moralnością i nieśmiertelnością, rozważanemi odnośnie, jako przyczyna i skutek, lub jako środek i cel, winien obecnie utworzyć wielką reformę religijną, której oczekujemy. — Ale, ponieważ idea nieśmiertelności jest całkiem transcendentną, związek jej z moralnością, której idea jest immanentną*), nie może być jeszcze poznany przez człowieka inaczej, jak przez OBJAWIENIE. Tak więc, w razie, gdy objawienie chrześcijańskie jest zupełne, jak wszystko każe nam w to wierzyć, re-

*) Filozofja współczesna wykreśla, przez wyraz *immanentny*, to, co istnieje pod warunkami czasu, zaś słowem *transcendentny*, co jest poza temi warunkami, jak, na przykład, idea Istoty Najwyższej w deizmie. Wykreśla ona nadto, przez wyraz *transcendentalny*, to, co zrodzone poza warunkami czasu, lecz co znajduje zastosowanie pod temi warunkami, jak na przykład, kategorie pojmowania ludzkiego.

forma religijna, która jest bliską, winna odkryć, w tem objawieniu religijnem, tworcą Nowy-Testament, związek przyczynowy pomiędzy moralnością i nieśmiertelnością, który będzie jej wielkim zadaniem: tylko w razie, gdyby ten związek nieodzowny przyczynowy nie był zawarty w objawieniu chrześcijańskim, nowe objawienie boskie byłoby dziś koniecznem dla spełnienia przeznaczeń ludzkości. — Otóż, Nowy-Testament zawiera rzeczywiście, w sposób bardzo wyraźny, wysokie to objawienie związku przyczynowego między moralnością i nieśmiertelnością; zawiera je, mianowicie, w rozmowie Jezusa z Nikodemem, jednym z przywódców faryzeizmu, gdzie (Św. Jan, III, 3—7) Jezus oznajmia mu wyraźnie ODRODZENIE DUCHOWE człowieka, jako warunek jego nieśmiertelności. W rzeczy samej, odrodzenie to duchowe wymaga w sposób oczywisty mocowładności stwórczej w człowieku, t. j., świadomości immanentnej Słowa; jeżeli tedy moralność, rozważana, jako PRAWNOŚĆ czynów ludzkich, otrzyma, przez teologję, nową atrybucję religijną, iżby była ona warunkiem możliwości rozwoju u ludzi tej mocowładności stwórczej, świadomości Słowa, będzie ona wówczas w związku koniecznym przyczynowym z nieśmiertelnością. Tak więc, reforma religijna, której ludzkość oczekuje obecnie, będzie miała za przedmiot ustanowienie, jako celu moralnego, a przeto, jako dobra najwyższego, ODRODZENIA DUCHOWEGO człowieka, t. j., STWORZENIA SIĘ JEGO WŁASNEGO przez realizację pozytywną Słowa, które jest w nim.

Taki jest tedy PROBLEMAT DOBRA ABSOLUTNEGO, który religja, a mianowicie, religja chrześcijańska, gdy spełni swą reformę w tym piątym okresie, założy ludzkości, by wieść ją również do jej przeznaczeń absolutnych, wzniecając ją do rozwiązania tego problemu zarówno wyrocznego, t. j., do odkrycia istoty wewnętrznej dobra absolutnego, którego cechy zewnętrzne zawarte w tem stwarzaniu się własnem człowieka. I również właśnie ustalenie tego problemu, udokładnionego zarazem dydaktycznie przez realizację Słowa w człowieku, podług tego wszystkiego, cośmy rzekli wyżej i we wszystkim podług naszego prawa postępu, winno będzie, w ciągu tego krytycznego perjodu, być kresem absolutnym dla kierunku pozytywnego w rozwoju stronnictwa nieliberalnych uczucia albo objawienia. — Lecz i tu jeszcze, jak to już również dowiedliśmy *a priori*, religja, spełniając w ten sposób przeznaczenia względne ludzkości, i przygotowując ją tem do jej przeznaczeń absolutnych, zawiesi wówczas swe funkcje podniosłe: wszystko co winna była zrobić, to założyć i ustalić dydaktycznie wielki ten problemat dobra absolutnego, który wyznacza człowiekowi drugą stronę jego przeznaczeń absolutnych; rozwiązanie samo tego problemu transcendentnego, który wymaga również przekroczenia dziedzin czasowych uczucia ludzkiego, gdzie jest siedlisko wewnętrzne wszystkiego objawienia religijnego, nie jest już w mocy religji, której granice są te same, co i dziedzin uczu-

cia ludzkiego*). I w rzeczy samej, gdy, w rozmowie wyżej rzeczonej, Nikodem zapytuje Jezusa: *Quomodo possunt haec fieri?* Jezus odpowiada: *Si terrena dixi vobis, et non creditis, quomodo, si dixero vobis coelestia, creditis?* — Co będzie mogła zrobić jeszcze religja, to poznać, że REALIZACJA Słowa w człowieku, która winna sprawić jego stworzenie się własne, by dać mu nieśmiertelność, nie będzie mogła być dokonaną inaczej, jak przez odkrycie ABSOLUTU, tej zasady wszystkiej rzeczywistości. — To będzie ostatnim owocem religji, przez którą, jak tu się widzi, dotrze ona, ze swej strony, do filozofji, jak wyżej filozofja dotarła do religji.

Oto jakim będzie, przy wyjściu z ery przejściowej człowieka, t. j., w czasie spełnienia już jego przeznaczeń względnych, ZŁĄCZENIE OSTATECZNE

*) Tu można powziąć wyobrazenie o bezwstydzie tych, którzy oznajmijają dziś nowe objawienia dla ludzkości. — O, tak, są jeszcze, w tym okresie krytycznym, niektóre objawienia, które się ukazują; lecz, podług tego, cośmy stwierdzili niezłomnie, objawienia te mogą się zrodzić jedynie w samej otchłani dziedzicznego znieprawienia moralnego człowieka. Doktryna mesjanizmu odsłoni cały kodeks tych objawień szatańskich. I oznajmiamy tu, że pewne objawienia, które się dziś wytwarza w celu posuwania postępów ludzkości, co, według wykładu mesjanicznego, znaczy wręcz co innego, byłyby dosłownie wyciągiem z jednego z rozdziałów tego kodeksu piekielnego, gdyby skrajna ignorancja tych, co się tak produkują, i którzy, być może są jedynie ludźmi ciemnymi, nie zdradzała nazbyt otwarcie POMIESZANIA IDEJ HETEROGENICZNYCH, które jest gruntem rzekomego ich objawienia.

filozofji i religji, przez które rodzaj ludzki będzie już w ten sposób przygotowanym do swych przeznaczeń absolutnych. — Zanim poznamy, jaka władza albo siła nowa zostanie nabytą dla ludzkości przez tę łączność kresową filozofji i religji, i czy władza ta będzie wystarczającą, by dać jej spełnić swe przeznaczenia absolutne w trzeciej i ostatniej erze jej istnienia, zobaczymy, podług tego wszystkiego, cośmy już wywiedli, jakie cele nowe, a przeto jakie okresy nowe przedstawią się w tej erze końcowej.

Otóż, poznaliśmy już, że u wyjścia z ery przejściowej, i co właściwie utworzy jej spełnienie, dwa problemy absolutne będą przedłożone ludzkości, jeden przez filozofję, mający za przedmiot prawdę absolutną, i drugi przez religję, mający za przedmiot dobro absolutne; problemy, które będą ostatnimi i wyrokującymi prawami, jakie przyniosą dwie te prawodawczynie najwyższe rodzaju ludzkiego, a przeto owocem istnienia ludzkości aż do tej epoki uroczystej. I oto rozwiązanie dwu tych problemów, w ostatniej erze istnienia ludzkości, utworzy DWA JEJ CELE ABSOLUTNE, wzięte jawnie, nie w warunkach jej przyrody ziemskiej, lecz w warunkach samego rozumu.

Poznaliśmy, nadto, że drugi z tych problemów, mający za przedmiot realizację Słowa w człowieku, może być rozwiązany jedynie przez odkrycie uprzednie absolutu, który jest zasadą wszystkiej rzeczywistości, i który właśnie jest przedmiotem pierwszego z dwu problemów dostojnych, o których mowa.

Rozwiązanie tedy tych problematów nie może się odbyć jednocześnie; i dwa cele absolutne, które mają za przedmiot to rozwiązanie, mogą się ustanowić jedynie kolejno, jeden po drugim. Będą więc, w trzeciej i ostatniej erze ludzkości, DWA OKRESY odrębne, które ustanowią w kolei szósty i siódmy okres rodzaju ludzkiego.

W pierwszym z dwu tych okresów końcowych, tworzącym szósty okres ludzkości, celem panującym będzie rozwiązanie problemu prawdy absolutnej, t. j., ODKRYCIE PRAWDY, polegające na odkryciu absolutu, tego, co jest przez się albo niewarunkowo, a co, podług wyżej rzezonego określenia dydaktycznego tego pierwszego problemu, winno być tożsamością pierwiastkową wiedzy i bytu. Zaś w drugim z tych okresów końcowych, tworzącym SIÓDMY i OSTATNI OKRES ludzkości, celem panującym będzie rozwiązanie problemu dobra absolutnego, t. j., OTRZYMANIE NIEŚMIERTELNOŚCI przez odrodzenie duchowe człowieka, przez jego stworzenie się własne, które, według wyżej rzezonego określenia dydaktycznego tego problemu, winno być ziszczeniem Słowa w człowieku przez odkrycie absolutu. — Tak więc, naprzód, szósty okres będzie miał za przedmiot rozwiązanie wielkiego problemu filozofji, i jej doktryna, rozwiązaniem tem nabrzmiała, utworzy FILOZOFJĘ ABSOLUTNĄ; następnie, siódmy okres będzie miał za przedmiot rozwiązanie wielkiego problemu religii, i jej doktryna, rozwiązaniem tem nabrzmiała, utworzy RELIGJĘ ABSOLUTNĄ. A ponieważ, podług tego wszyst-

kiego, cośmy już powiedzieli, właśnie MESJANIZM winien wypełnić to podwójne zadanie, oczywiście jest, że doktryna mesjanizmu tworzy, zarazem, i filozofję absolutną, i religję absolutną, według tego, czy się rozważa dwa te problematy, jako dane, w kolei, przez filozofję, czy przez religję*). — Ale, nie związując się jeszcze temi atrybucjami specjalnemi mesjanizmu, które też będą miały swą wagę, ograniczmy się do poznania gruntu samego tej doktryny absolutnej, t. j., dwu wielkich celów, które ustaliliśmy, jako cele absolutne, jakie ludzkość winna sobie założyć i winna osiągnąć w szóstym i siódmym okresie swych postępów, które tworzą erę absolutną jej istnienia na tym świecie.

Takim będzie tedy, w tej ostatniej erze rodzaju ludzkiego, spełnienie PRZEZNACZEŃ ABSOLUTNYCH człowieka, a, przez to samo, spełnienie tego kresu wzniesłego w stworzeniu ziemi. — Pozostaje nam, by się upewnić co do tej sławetnej przyszłości ludzkości, poznać, czy człowiek posiada istotnie władze nieskończone, wymagane do osiągnięcia tak ogromnych przeznaczeń. Poznamy to w całej rzeczywistości.

Przenosząc się do ŁĄCZNOŚCI OSTATECZNEJ filozofji i religji, jakąśmy poznali tu wyżej, jako mającą się sprawować u wyjścia z ery przejściowej, i, w następstwie, u wejścia do ery przeznaczeń absolutnych człowieka, i mieszcząc się nadto na stopniu dokła-

*) Niestety, by nie przestraszyć naszych czytelników, ośmieliliśmy się wypisać w tytule tego dzieła: *Filozofja absolutna*. — Jeden ten rys wystarcza, by wycechować naszych współczesników.

dnym, na jakim znajdować się będzie wtedy rozwój postępowy samorzutności naszego rozumu, przebiegłszy wszystkie stopnie uprzednie, któreśmy wyżej oznajmili, poznamy, o ile choć trochę zechcemy pogłębić tę ważną sprawę, że rozum ludzki, zwolnwszy się wtedy ze wszystkich więzów ziemskich, dojdzie, w tej epoce solennej, do rozwoju zupełnego swej własnej i nieskończonej mocy. — Tę tedy moc nieskończoną, od dzisiaj, mesjanizm przynosi ludzkości; według wszystkiego, czegośmy się tu dowiedzieli, moc ta nowa zawiera się w SAMORZUTNOŚCI ABSOLUTNEJ rozumu ludzkiego, t. j., gdy pójdziemy za całą siłą tego wyrazu, we WŁADZY STWÓRCZEJ, w wiedzę ludzką wszczepioną, która do dzisiaj była, i mogła być poznana, pod mianem ROZUMU, jedynie w swych więzach bezwładnych albo fizycznych, tworząc warunki czasowe istnienia fizycznego człowieka, a przeto istnienia obecnego jego wiedzy.

Nie możemy tu, w zwykłym tym wstępie do mesjanizmu, oznajmić lepiej tej wysokiej samorzutności rozumu ludzkiego, jak wygłaszając, że stanowi ona, w człowieku, władzę POZNANIA ABSOLUTU, zasady tej pierwszej wszystkiej rzeczywistości, w tej postaci, w jakiej ją określiliśmy naprzód w naszym *Prospekcie*, a głównie, jak ją ustaliliśmy tutaj dydaktycznie, zawierając ją w tożsamości pierwiastkowej bytu i myśli, dwu tych zasad nieodłącznych wszelkiej rzeczywistości. — W rzeczy samej, władza taka, która może samorzutnie, t. j., przez się, ustanowić zasadę albo początek wszelkiej rzeczywistości,

jest oczywiście WŁADZĄ STWÓRCZĄ; zaś, jako taka, może się różnić ona jedynie stopniem natężenia od władzy stwórczej źródłowej, która zgodnie z tem, co możemy już poznać, jest również samorzutnością absolutną rozumu najwyższego Stwórcy.

By uczynić bardziej popularnem wysokie to pojęcie samorzutności absolutnej rozumu, dodamy tu, że jawi się ona *in concreto* przez akt umysłowy DLACZEGO, który, według tego, cośmy zauważyli wyżej, jest widomie cechą odróżniającą rozumu, a przez to samo, cechą odróżniającą wiedzy ludzkiej. — Akt ten umysłowy *dlaczego*, który jedynie człowiek może wytwarzać z pośród wszystkich istot żyjących naszego globu, i który ustanawia w ten sposób różnicę nieskończoną pomiędzy jego inteligencją i inteligencją zwierząt, a wskutek tego różnicę nieskończoną pomiędzy ich wartościami albo rzeczywistościami odnośnemi, akt ten, powiadamy, rozumowy *dlaczego*, jest oczywiście wyrazem dążności rozumu ludzkiego do absolutu, do tego, co jest nie warunkowem albo przez się; i, jako taki, akt ten umysłowy jest NIESKOŃCZONY, w całej mocy tego wyrazu, t. j., że nic go nie może ograniczyć, żaden warunek bezwładny nie może zatrzymać jego wolnego i własnego lotu. I akt ten jest właściwie tem, co, w całym stworzeniu, ustanawia SAMORZUTNOŚĆ władzy stwórczej, jak to zobaczymy, w sposób dydaktyczny, w doktrynie mesjanizmu.

Taka jest tedy WSZECHMOC rozumu ludzkiego; źródło czynności jego nieskończonej, rękojmiał istnienia

niewyniszczalnego. I oto właśnie zbadanie na ziemi tej wszechmocy rozumu ludzkiego, która długo pozostawała zapoznaną lub raczej pogrzebaną w naszej przyrodzie ziemskiej, poczytuje sobie mesjanizm za misję, by stworzyć PRAWDY ABSOLUTNE, które ma ludziom odsłonić. — Pojmie się tedy zgóry, że wszelki wytwór umysłowy, t. j., wszelka prawda, stworzona przez tę doktrynę nową, gdy będzie zgodna z warunkami samorzutności absolutnej, musi być NIEOMYLNĄ; bowiem, jak można to przejrzyć już tutaj, i, jak to się zobaczy pozytywnie w samej doktrynie, PRAWDA nie jest niczem innym, jak wykreśleniem rzeczywistości przez samorzutność stwórczą rozumu, zgodnie z własnymi jego warunkami samorzutnymi, które są tem, co ustanawia niezmiennie PRAWO STWORZENIA. — Tu oto, istotnie, dedukcja absolutna początku prawdy; dedukcja, którą przyrzekliśmy dać wyżej.

Nie należy atoli mieszać ROZUMU ABSOLUTNEGO, który będzie prawodawcą mesjanizmu, z ROZUMEM DOCZESNYM, który ludzie znali do dzisiaj, a który, jak to już daliśmy przewidzieć w drugiej części tego prodromu, wynika z zastosowania rozumu absolutnego, tej zasady samorzutnej wszystkiej rzeczywistości ludzkiej, do dwu wielkich władz psychologicznych człowieka, t. j., do POZNANIA i do UCZUCIA, które tworzą dział naszego istnienia fizycznego albo ziemskiego, i które są tedy podległe warunkom bezwładnym tego istnienia, a mianowicie, warunkom czasu, w których zachodzą. W tem zastosowaniu fizycznym, rozum abso-

lutny podlega z konieczności wpływom tych warunków bezwładnych przyrody ziemskiej człowieka; i stąd, t. j., z tego rodzaju sparaliżowania samorzutności absolutnej rozumu, pochodzi właśnie, jak tu już rzekliśmy, fatalna ANTYNOMJA, która istnieje w naszym rozumie doczesnym, tworzącym to zastosowanie rozumu absolutnego.

Wystarczy nam tu rzec, wyprzedzając doktrynę mesjanizmu, z jednej strony, że zastosowanie rozumu absolutnego do naszej władzy psychologicznej poznania, powoduje w nas władzę wyższą tworzenia ZASAD i wyprowadzania WNIOSKÓW, która jest wielkim przedmiotem FILOZOFJI; i, z drugiej strony, że zastosowanie rozumu absolutnego do naszej władzy psychologicznej uczucia, powoduje w nas władzę wyższą uczucia MORALNEGO i uczucia RELIGIJNEGO, która jest wielkim przedmiotem RELIGJI. — Można będzie już tedy przewidzieć, jak mesjanizm dojdzie do złączenia ostatecznego filozofji i religji, wyzwala-
jąc je, jedną i drugą, z ich więzów fizycznych albo ziemskich, i sprowadzając je, poza warunkami czasowemi, do rozumu absolutnego, który jest ich źródłem wspólnem. Można będzie nadto już poznać, jak, przez wpływ tych warunków czasowych albo tych więzów fizycznych, stają się możebnemi, z jednej strony, BŁĄD, w dziedzinie filozofji, i, z drugiej, GRZECH, w dziedzinie religji; zwłaszcza gdy warunki te fizyczne są wspólne z warunkami dziedzicznego znieprawienia moralnego rodzaju ludzkiego, które tworzy dział jego przyrody ziemskiej. I pojmie się wtedy,

w jaki sposób rozum absolutny, który jest ponad temi warunkami fizycznymi, ponad tem splamieniem ziemskim, a który, w mesjanizmie, winien zgładzić je aż do źródła błędu i grzechu, tworzy, pod wyrazem alegorycznym DZIEWICY, KTÓRA MA ZETRZEĆ GŁOWĘ WĘŻA, spełnienie zapowiedzi tej świętej. — Tę oto dziewicę szczytną wprowadza dziś mesjanizm do świątyni ludzkości.

Wszelako, nie należy tem bardziej mieszać ROZUMU z samym ABSOLUTEM. — Rozum jest tylko władzą, która może poznać, i w następstwie odkryć albo stworzyć absolut; i właśnie, aby mógł spełnić tę funkcję podniosłą, najwznioślejszą, jaka istnieje w rzędzie stворzenia, jest on wyposażony w samorzutność absolutną, t. j., we władzę stwórczą. Również, w tem przeznaczeniu do stworzenia samego absolutu, który jest zasadą albo źródłem wszystkiej rzeczywistości, rozum jest oczywiście tą MOCOWŁADNOŚCIĄ stworzenia, która, według tego, cośmy rzekli w naszym *Prospekcie*, stanowi SŁOWO. I oto dla tego, na początku wszystkiego stworzenia, Słowo było u Boga, i jest ono również w człowieku, obdarzonym rozumem absolutnym, i przeznaczonym, przez ten dar szczytny, do spełnienia przez się swego własnego stworzenia. Lecz, rozum absolutny, owo Słowo w nas, chociaż jest jeszcze tylko zwykłą mocowładnością, będąc rozważany, jako RZECZYWISTOŚĆ mocowładna, sam może być pojęty jedynie przez zasadę wszystkiej rzeczywistości, t. j., przez absolut, który ma właśnie stworzyć, by dać sobie w ten sposób własną

rzeczywistość. I tu oto wielkie MISTERJUM STWORZENIA, jakie mesjanizm winien odstąpić.*)

Oto są przeznaczenia ludzkości. — Rozdarliśmy zasłonę nieprzeniknioną, która je okrywała do dzi-

*) By zapobiec tu zmieszaniu idei, i by przez to uzupełnić odsłonięcie to mesjaniczne, wykreślamy tu jeszcze stopniowanie się świadomości ludzkiej, oznajmiając, że rozwija się ona w człowieku równoległe z jego wielkimi władzami, i że przeto różnicuje się na skutek sprzeczności, istniejącej pomiędzy warunkami fizycznymi i mocowładnością hiperfizyczną istoty rozumnej. Oto jest to stopniowanie. — 1) *Świadomość uczuciowa* albo przez *ujmowanie*: jest to JA EMPIRYCZNE, bierne, będące własnością zwierzęcia, lecz odróżniające się w człowieku przez współbieg rozumu, przez który tworzy ono właśnie, w filozofji, zasadę psychologiczną empiryzmu, zaś w religji, Słowo kontemplacyjne mistycyzmu. 2) *Świadomość poznawcza* albo przez *apercepcję*: to JA LOGICZNE, czynne, które jest już własnością wyróżniającą człowieka, i które tworzy, w filozofji, zasadę rozumową dogmatyzmu, i w religji Słowo praktyczne protestantyzmu. 3) *Świadomość pojęciowa* albo przez *refleksję*: to JA TRANSCENDENTALNE, które tworzy, w filozofji, zasadę krytycyzmu Kanta, zaś w religji, prawdziwe Słowo chrześcijaństwa, jakie winno się rozwinąć przez przysze spełnienie religji w celowości rozumowej moralności. 4) *Świadomość genjuszu* albo przez *wytworzenie*: jest to PROBLEMAT JA TRANSCENDENTNEGO, który tworzy, w złączeniu końcowem filozofji i religji, zasadę ich wspólną, ustanawiającą prawdziwą ŚWIADOMOŚĆ IMMANENTNĄ SŁOWA, do której winna dotrzeć filozofja i religja. Wreszcie, 5) *Świadomość absolutna* albo przez *słowozwrot*: to JA TRANSCENDENTNE, które tworzy zasadę mesjanizmu, i które jest świadomością samorzutności absolutnej rozumu, mocowładnością u Boga i w człowieku, SŁOWO CZYSTE, przez które winien być odkryty absolut, i które, urzeczywistniając się w ten sposób samo przez to odkrycie zasady wszystkiej rzeczywistości, sprawi stworzenie własne człowieka, jego nieśmiertelność.

siaj. — Tak więc, cel wzniosły stworzenia istot rozumnych, a przeto i cel tajemniczy istnienia wszechświata, odkryte dziś dla człowieka.

Gdyby nawet obecna doktryna mesjanizmu nie otrzymała już żadnego rozwoju dalszego, to, cośmy powiedzieli, w tym prostym wstępie, wystarczyłoby do stwierdzenia ostatecznego losu ludzkości. — W rzeczy samej, prawa absolutne historii, obejmujące czasy przeszłe i czasy, które nastąpią, ustalone tu nieodwołalnie, z wykreśleniem wystarczającym, by pochod rodzaju ludzkiego był odtąd nieochybny. Zaś poręczeniem tej nieochybności jest to, że wszystkie te prawa pochodzą tu, jako tyleż wykreśleń specjalnych, z jednego prawa powszechnego, z PRAWA POSTĘPU, które jest w ten sposób prawem najwyższym przeznaczeń ludzkich, i które, jak to widzimy, wypływa bezpośrednio z samorzutności stwórczej rozumu, z tego źródła absolutnego wszystkiej rzeczywistości.*)

*) Proszę sobie wyobrazić teraz czelność i ciemnotę razem tych, którzy, pochwycawszy ze *Sfinksa* kilka wielkich słów, których sens głęboki odsłania dziś mesjanizm, poczęli, w dzie sięć lat później, powtarzać te słowa, jak, na przykład, słowa: *rozwoj ludzkości, prawo postępu, cztery okresy ubiegłe*, i t. d., przypisując im, pod adresem pogrzebanego autora, którego w ten sposób beczeszczą, znaczenie tak trywjalne, że najpospolitsi z ludzi, gdyby im polecić wykład tych słów, znaleźliby dla nich niechybnie sens wznioślejszy. — Czelnosc ta da się chyba tylko porównać z powolnością ogółu, przed którym szalbierze ci popisują się z takimi płytkościami; zaś głupota ich tylko z ich uroszczeniem, w ten sposób świadczonem, by zbijać z tropu ludzi i paraliżować ich rozum, zgóry już zajmując tak nędzne stanowisko względem prawd szczytnych, jakie mesjanizm ma odsłonić.

To tedy prawo postępu rodzaju ludzkiego dajemy tu światu, jako pierwszy owoc mesjanizmu. Powierzamy zaś święty depozyt tego prawa pierwiastkowego specjalnie UNJI ANTYNOMJALNEJ, zanim rządy, zatrzymane jeszcze przez bezwład opatrnościowy, który tak mądrze w nie wszczepiony, będą mogły same wycisnąć na ludzkości KIERUNEK POZYTYWNY, jaki w swym rozwoju wykreśla to prawo szczytne.

W *Prospekcie do mesjanizmu* oznajmiliśmy potrzebę nagłącą polityczną stowarzyszenia, jakie winni sprawować, w tym krytycznym okresie ludzkości, ci z ludzi wyższych, którzy poczynają przeczuwać poważnie zgubne następstwa fatalnej pozycji, w jakiej się ludzkość znajduje. To, cośmy tu poznali pozytywnie, w prodromie tym mesjanizmu, w stosunku do przyszłości groźnej ludzkości, daje dzisiaj, w całym tego słowa znaczeniu, dowód niezłomny naglącej POTRZEBY MORALNEJ tego stowarzyszenia ludzi, dla których godność ich bytu i ich przeznaczenia wieczyste mają jeszcze jakąś rzeczywistość. A jeszcze, główny motyw tego stowarzyszenia, zawierający się w obowiązku nakazującym obalania siodeł piekielnych, jakie założą obecnie, bardziej niż kiedy indziej, istoty tajemnicze i wrogie człowiekowi, nie jest znanym ludzkości. — Odstłoniemy niezwłocznie ten motyw wielki, gdy poweźmiemy środki konieczne, by uczynić to pewnie.

Tak więc, stwierdzonem jest obecnie, w sposób nieodwołalny, że PIERWSZYM OBOWIĄZKIEM człowieka, który czuje w sobie wielkie swe powołanie,

jest dzisiaj złączyć swe wysiłki z wysiłkami innych ludzi wyższych, by usunąć niebezpieczeństwo, grożące światu cywilizowanemu, i by zbawić ludzkość, kierując ją ku spełnieniu przeznaczeń jej absolutnych. I obowiązek ten moralny przybiera zarówno CECHE RELIGIJNĄ, jedną z najświętszych, dla człowieka, który chce zgłębić, cośmy rzekli wyżej o wielkiej reformie religijnej, dziś oczekiwanej, i mającej na celu związanie z moralnością celowości bożej, tej mianowicie, o której tu mowa, t. j., celowości otrzymania, przez moralność, warunków koniecznych do odrodzenia duchowego człowieka, do jego nieśmiertelności. — Otóż, to właśnie stowarzyszenie ludzi wyższych, oparte na takich podstawach, moralnej i religijnej, oznajmiliśmy już, wyprzedzając rozważania polityczne, w naszym *Prospekcie*, pod mianem UNJI ANTYNOMJALNEJ.

Poznajemy tu tedy, w sposób pozytywny, że unja ta antynomjalna utworzy, w epoce obecnej, i dla całej przyszłości, nowe stowarzyszenie duchowe ludzi, którego celem specjalnym będzie ZAPEWNIENIE SZCZĘŚCIA LUDZKOŚCI. — Więcej nadto, przez nową cechę religijną, jakąśmy w niej poznali, unja ta antynomjalna będzie mogła być utworzona tylko w łonie kościoła chrześcijańskiego, którego instytucję świętą winna spełnić, urzeczywistniając dziś wreszcie jego ideał wzniosły, KRÓLESTWO BOŻE NA ZIEMI, przez przydanie pozytywne celowości bożej do moralności człowieka, mające za przedmiot ułatwianie rozwoju postępowego ludzkości, przez rozdział sprawiedliwy dóbr

ziemskich według zasługi każdego*). — Zbytecznym bez wątpienia byłoby tu dodawać, że unja ta antynomjalna, gdy zostanie dostatecznie umocowaną, posłuży do wypełnienia na ziemi tej JEDNOŚCI RELIGJI i tej POWSZECHNOŚCI KOŚCIOŁA, jakiej chrześcijaństwo, w granicach zbawiennych, w których musiał być do dzisiaj zatrzymany, nie mógł być jeszcze ziścić. W rzeczy samej, gdy prawdy religijne staną się ostatecznie prawdami absolutnymi, całkiem dowiedzionymi, ze ścisłością dydaktyczną, przez rozum ludzki, jakimi będą niezaprzeczalnie te, które oznajmiamy, staną się one, wszędzie na ziemi, tak samo jedynymi i tak samo powszechnymi, jak prawdy dziś matematyczne.

Nie mamy obowiązku, ani nie chcemy sami czynnie zajmować się założeniem tej unji antynomjalnej. — Obowiązkiem naszym było jedynie oznajmić, w doktrynie obecnej mesjanizmu, naglącą konieczność moralną istnienia tego związku, ustalając cele jego święte i dając mu do poznania środki, właściwe do osiągnięcia tych celów. — Inni niech speł-

*) Pytanie teraz, komu z dwojga przypisać większe zapomnienie prawd religijnych, wśród chrześcijan, czy tym, którzy wprowadzają, jako rzecz nową, starą instytucję kościoła chrześcijańskiego, mającą za zadanie ziszczenie na ziemi królestwa bożego, iżby *podzielić między ludzi dobra podług sprawiedliwości powszechnej*, czy tym, którzy, otrzymawszy, przez ciąg wieków, dobrodziejstwa tej instytucji, i zasłużwszy przeto, przez jej uznanie, na miano *bardzo chrześcijańskich*, znoszą dzisiaj, by nadużyto tak niegodnie ich rzekomej niewiedomości tych prawd religijnych.

nią wysokie to zobowiązanie, jakie wkładają dziś na nich, zarówno ich sprawy najwyższe, rządzone odtąd przez nową moralność religijną, tutaj ustaloną, jak nawet i sprawy ich ziemskie, tak bardzo narazone w obecnym nieładzie świata cywilizowanego. Wszędy, w chrześcijaństwie, gdzie oświata dostatecznie już posunięta, by unja antynomjalna stała się konieczną, ludzie wyżsi mogą tworzyć pomiędzy sobą ten związek święty, bez konieczności wchodzenia naprzód w stosunki z innymi związkami podobnymi, które się utworzą w innych stronach świata cywilizowanego, gdyż cele i środki tej nowej gminy duchowej ludzkiej są wszędy i pozostaną wiecznie takimi, jak je odśłania dziś mesjanizm.

Tak więc, co się tyczy naprzód celów tej unji antynomjalnej, są one już ustalone pozytywnie w artykułach 17, 18, 19 i 20 programu tego związku, który był dołączony do prospektu mesjanizmu. I cele te otrzymują obecnie, przez to wszystko, cośmy wyłożyli w tym wstępie, nietylko znaczenie dokładniejsze, lecz głównie uzasadnienie niezmiennie. Więcej nadto, cele te unji antynomjalnej urastają tu do całej wysokości dwóch postulatów majestatycznych, prawdy absolutnej i dobra absolutnego, do których unja ta winna prowadzić ludzkość; i, oprócz tego, przyodziewają się w całe dostojęństwo filozofji absolutnej, i w całą świętość religji absolutnej, dwu tych przymiotów mesjanizmu, które winny dać rozwiązanie tych wielkich problematów, a których strażniczką świętą staje się odtąd ta unja.

Co się tyczy następnie środków, przez które unja antynomjalna winna osiągnąć te cele, to, cośmy odsłonili, w prodrumie tym mesjanizmu, odnośnie do przeznaczeń rodzaju ludzkiego, podaje już w zupełności wszystko, czego potrzeba, by związek ten mógł, z pewnością, dojść do tych kresów wysokich. Gdyby nawet, jak to zauważyliśmy wyżej, doktryna obecna mesjanizmu nie miała już otrzymać całkiem dalszego rozwoju, oczywiście jest, że to, cośmy rzekli w tym prodrumie, wystarcza do ustalenia, w sposób nieochybny, pochodzenia ludzkości, a osobliwie KIERUNKU POZYTYWNEGO ku spełnieniu przeznaczeń jej absolutnych; kierunku, który jest zadaniem głównym unji antynomjalnej.

By udokładnić całkowicie kierunek ten pozytywny rodzaju ludzkiego, w rozwoju odnośnym i spełnionym dwu stronnictw społecznych, pozostaje nam tu jedynie ustalić, z jednej strony, cechę filozofii absolutnej, która stanie się tym sposobem prawodawczynią nową stronnictwa liberałów poznania, i, z drugiej strony, cechę religii absolutnej, która stanie się także nową prawodawczynią stronnictwa nieliberalnych uczucia. — Otóż, według tego, cośmy poznali wyżej w zakresie zadań odnośnych dwu tych atrybucyj mesjanizmu, oczywiście jest, z jednej strony, że filozofia absolutna, która obejmuje, jako przygotowanie, wszystkie postępy filozoficzne od reformy Kanta, przeznaczonej do sprawienia ustawy rzeczywistości, przyłoży się naczelnie do ZWOLNIENIA rozumu ludzkiego z jego więzów ziemskich, by prowa-

dzić go do rozwoju samorzutności jego stwórczej; i, z drugiej strony, że religja absolutna, która obejmuje również, jako przygotowanie, wszystkie postępy religijne po reformie obecnej chrześcijanizmu, przeznaczona do sprawienia ustawy moralności, przyłoży się naczelnie do UDZIELENIA moralności celowości rozumowej, by ułatwić człowiekowi ten rozwój samorzutności stwórczej jego rozumu. Tak więc, cechą odróżniającą filozofji absolutnej, tej pierwszej atrybucji mesjanizmu, jest widomie *cecha negatywna*, polegająca na wyprowadzeniu rozumu ludzkiego poza wszystką rzeczywistość czasową, poza wszelką RZECZ (χρημα) STWORZONĄ; i, jako taka, cecha ta negatywna może być określona mianem ACHREMATYZMU. Przeciwnie, cechą odróżniającą religji absolutnej, tej wtórej atrybucji mesjanizmu, jest widocznie *cecha pozytywna*, polegająca na związaniu z moralnością celowości moralnej, podanej przez objawienie chrześcijaństwa, poznanej atoli i stwierdzonej przez ROZUM CZŁOWIEKA; i, jako taka, cecha ta pozytywna może być określona mianem SEHELJANIZMU, biorąc tu wyraz שכל (rozum) z języka hebrajskiego albo świętego.

Te są oto dwie cechy mesjanizmu, filozoficzna i religijna, jakie unja antynomjalna winna przybrać, jako dwa sztandary, by prowadzić odnośnie dwa stronnictwa społeczne do spełnienia wspólnego przeznaczeń ludzkości. — Tak więc, by ustalić kierunek pozytywny stronnictwa liberalnych albo poznania, którego filozofja jest prawodawczynią obecną, unja antynomjalna winna zastąpić cechą absolutną ACHRE-

MATYZMU dwie cechy czasowe i sprzeczne, które się rozwijają dziś w filozofji, a któremi są, jak wiadomo, z jednej strony, DOGMATYZM, w aberacji filozofji rozumowej albo spirytualistycznej, i, z drugiej strony, EMPIRYZM, w aberacji filozofji doświadczalnej albo materialistycznej; a to dla sprowadzenia powszechnego filozofji do cechy transcendentalnej KRYTYCYZMU KANTA, iżby sprawić ustawę rzeczywistości, i dojść przez to do założenia ostatecznego problemu PRAWDY ABSOLUTNEJ, czyli do ODKRYCIA PRAWDY. Tak samo, by ustalić kierunek pozytywny stronnictwa nieliberalnych uczucia albo objawienia, którego religja jest prawodawczynią obecną, unja antynomjalna winna zastąpić cechą absolutną SEHELJANIZMU dwie cechy czasowe i sprzeczne, które się rozwijają również w religji, a któremi są, jak wiadomo, z jednej strony, PROTESTANTYZM, w aberacji religji czynnej albo praktycznej, i, z drugiej strony, MISTYCYZM, w aberacji religji biernej albo kontemplacyjnej, a to dla sprowadzenia powszechnego religji do cechy transcendentalnej CELOWOŚCI ROZUMOWEJ, iżby sprawić ustawę moralności, i dojść przez to do założenia ostatecznego problemu DOBRA ABSOLUTNEGO, albo OTRZYMANIA NIEŚMIERTELNOŚCI. — Wszelako, unja antynomjalna nie powinna tracić z uwagi, że, w kierunku tym pozytywnym rodzaju ludzkiego, ma ona odierać zwłaszcza z jednej strony, empiryzm w filozofji, i, z drugiej, mistycyzm w religji, pomnąc, że dwie te cechy aberacji w człowieku, według początku, jaki dla nich poznaliśmy, zdradzają otwarcie poddań-

czość całkowitą rozumu ludzkiego naszemu istnieniu fizycznemu albo ziemskiemu, a w następstwie zanik zupełny wszelkiej samorzutności stwórczej w człowieku, i zapowiadają przeto, z pewnością przerażającą, nieuchronną zagładę ludzkości. To też, właśnie w tego rodzaju jedności filozofji i religji, lub raczej pseudo-filozofji i pseudo-religji, wynikającej z tego upośledzenia zupełnego rozumu ludzkiego, a w następstwie z zaniku wszelkiej filozofji i wszelkiej religji, sekty mistyczne starać się będą, i już się starają, pod pokrywą jednoczenia lub godzenia spraw dwustronnicstw społecznych, mieszać ze sobą, w widokach szatańskich, żywioły różnorodne tych stronnicstw, prawdy i dobra, by przeszkadzać rozwojowi absolutnemu owych żywiołów pierwiastkowych, od którego, jak to już wiemy obecnie, zależy szczęście ludzkości*).

*) Oświeciwszy tu ludzi co do tej rzekomej jedności pomiędzy pseudo-filozofją i pseudo-religją, albo między tem wyrodnieniem zupełnem empiryzmu i mistycyzmu, gdzie ustaje wszelka filozofja i wszelka religja, i gdzie istnieje tylko jedność nicości, jasnym jest, że uroszczenie dalsze zakładania tej jedności, u ludzi, którzy powiadają, iż w ten sposób chcą godzić dwa stronnicstwa społeczne w ich upadku ostatecznym, dowodziłoby niezbitcie, nie istnienia BŁĘDU zwykłego, lecz obecności istotnej DĄŻNOŚCI PIEKIELNEJ, którą oznajmiliśmy. Będzie się miało tedy, przez to, sprawdzian niechybny do rozpoznania istnienia tej dążności piekielnej. I sprawdzian ten będzie o tyle bardziej pozytywnym, o ile się zobaczy, że uroszczeniu temu godzenia spraw ludzkości towarzyszą miana *sympatji*, *miłości*, *jedności*, z całego tego słownictwa uczuciowego sekt mistycznych, przez które dążą one do ustanowienia WIĘZI SZTUCZNEJ i do zastąpienia tym sposobem braku prawdziwej JEDNOŚCI UMYSŁOWEJ.

Atoli, w kierunku tym pozytywnym rodzaju ludzkiego, unja antynomjalna nie powinna używać żadnego innego środka, prócz wolnej dyskusji publicznej wysokich tych rozważań, filozoficznych i religijnych, jak to już zatwierdziliśmy w artykule 17 naszego programu. By nie wpaść w nadużycia stowarzyszeń, tajnych czy publicznych, unja ta winna powstrzymać się od wszelkiego wpływu materialnego, pośredniego czy bezpośredniego, na sprawy społeczne, zwłaszcza na stosunki polityczne i religijne. Winna ona, przeciwnie, przeszkadzać wpływowi temu ze strony wszystkich innych stowarzyszeń, a nie może tego zrobić w sposób skuteczny inaczej, jak dając sama przykład szacunku, który jest należny bezwarunkowo instytucjom społecznym. Winna przeto, z jednej strony, starać się usilnie paraliżować działanie tych krzykactw demagogicznych i tych zmów klubowych, przez które, w imię wolności, pragnie się dzisiaj zburzyć ład polityczny Europy; i osiągnie to z łatwością, wskazując, że ludzie, którzy, w propagandzie tej nieczej nierządu, występują w ten sposób pod osłoną filozofji, są nietylko obcy zupełnie światłom europejskim, lecz, co więcej, dotknięci rodzajem niepoczytalności filozoficznej, przez którą, jak tego dowodzi doświadczenie blisko półwiekowe, stali się niezdolnymi do zrozumienia i nawet do szanowania wysokich wytworów filozofji, wytworów tych, które w środku Europy, w Germanji rozległej, są chwałą oświaty współczesnej, i wymagają dzisiaj zgoła czego innego, niż dzikiej rozwiązłości politycznej czło-

wieka. Winna ona, z drugiej strony, starać się usilnie powstrzymywać wybryki tej rozwiązłości dzikiej w zanku wszelkiego uczucia religijnego, która się jawi, wraz z pychą głupią, i przez pogardę ślepą rzeczy świętych, i przez zakusy bezrozumne tworzenia nowych religij; i osiągnie to, również z łatwością, wskazując, że, według prawd, jakie mesjanizm odślania tu światu, prawd absolutnych i niezłomnych, tylko człowiek, który się stoczył na ostatni szczebel zezwierzęcenia umysłowego, i który wątpi już nawet czy jest istotą rozumną, powołaną do przeznaczeń wysokich, mieszcząc się w ten sposób poza wszelką godnością moralną, a w następstwie poza wszelkiem prawem, może dziś jeszcze nie chcieć ugiąć kolan przed religją, przed świętem chrześcijaństwem, ustanowionem, by spełnić obecnie przeznaczenia rodzaju ludzkiego.

CZEŚĆ OSTATNIA

PORĘCZENIE NAUKOWE MESJANIZMU

Znając bezwład lub raczej opór naszych współczesników względem tego wszystkiego, co dotyczy rzeczywistości absolutnej człowieka, wiedząc zresztą, że usposobienie to pochodzi dla nich głównie ze szczebla, na którym znajduje się dzisiaj rozwój ludzkości, zamierzyliśmy, zanim mówić im o prawdach wiecznych czyli o filozofji absolutnej, zwrócić naprzód

ich uwagę na te prawdy wysokie, przez rezultaty naukowe, walne, któreby sami mogli ocenić, a których wytłumaczenia szukaliby napróżno inaczej, jak zapomocą środków absolutnych. Tak więc, zważywszy szczytność imponującą nauk matematycznych i niedoskonałość w najwyższym stopniu obecnego jeszcze ich stanu, postanowiliśmy dokonać naprzód reformy tych nauk, sprowadzając je, drogami filozofji absolutnej, do jednego prawa powszechnego, nie mówiąc nic o środku, jakiego musieliśmy użyć, by skutecznie podjąć tak niezrozumiałe w obecnym stanie nauki. Dziesięć lat pracy potrzeba było, by wykonać godnie to zadanie wstępne, zanim mogliśmy dopiero przystąpić do ogłoszenia drukiem tych wyników matematycznych, co znowu zajęło dziesięć lat nowych; z tyłą-ż przyjemności, co i obowiązku, autor mesjanizmu oddał się w ciszy temu zadaniu ciężkiemu, wykonując je całkowicie zdala od ludzkich oklasków. Więcej nadto, poświęcił on wszystko dla dobra ludzkości, i ukrywał nawet, w ciągu lat piętnastu, nowe swe poglądy filozoficzne, do tego stopnia, że, poczawszy ogłaszać swe prace matematyczne, postugiwał się on rozmyślnie filozofją krytyczną Kanta, która mu wystarczała do jego rozważań tymczasowych, dając przypuszczać, że z tej oto filozofji krytycznej ciągnął swe wszystkie wyniki.

Inny wzgląd, niemniej ważny, skłonił nas do spełnienia w ten sposób przedwstępny, przez zastosowanie zasad absolutnych mesjanizmu, reformy ostatecznej nauk matematycznych. — Wiedzieliśmy,

jako rezultat tej doktryny niemyślnej, że nauki matematyczne tworzą wiedzę pośrednią pomiędzy wiedzą nauk właściwie zwanych i wiedzą filozofji, i że, przez oczywistość charakterystyczną, jaka z niemi związana, nauki matematyczne dają modłę dla rozwoju całkowitej wiedzy ludzkiej. W rzeczy samej, i o tem jednym nie wąpiono jeszcze, wiedza człowieka, w wielkich swych wykreśleniach systematycznych, jakie utwarzają odnośnie różne nauki i nawet filozofję, ustanawia gałęzie odrębne rzeczywistości, które się wszystkie rozwijają według tego samego prawa powszechnego, podług którego powstają wszystkie inne rzeczywistości wszechświata; tedy, wiedza matematyczna, która, przez zezwolenie opatrnościowe, jest już wyposażona w OCZYWISTOŚĆ, w rodzaj pewności absolutnej, winna, w swem ustanowieniu, poręczonem przez tę oczywistość charakterystyczną i sprawionem przez to prawo powszechne tworzenia rzeczywistości, dać modłę zgoła pewną dla rozwoju odpowiedniego wszystkich innych gałęzi wiedzy ludzkiej.

Lecz, by lepiej pojąć tę przedniość wysoką nauk matematycznych, należy dobrze zrozumieć, nietylko ten rodzaj pewności absolutnej, oczywistości, która je cechuje, lecz nadewszystko to prawo powszechne, które przewodzi tworzeniu się wszystkich rzeczywistości wszechświata. Należy, w rzeczy samej, według V-go problemu mesjanicznego, uznać konieczność prawa powszechnego dla tworzenia się wszelkiej rzeczywistości, bowiem, bez prawa takiego, żadna

jedność nie mogłaby być pojętą w różnych rzeczywistościach, składających się na wszechświat, albo raczej, bez prawa stwórczego, sama rzeczywistość nie mogłaby istnieć. Jako takie, prawo to, które prowadzi powstawaniu wszystkich rzeczywistości, i które tworzy w ten sposób oczywiście PRAWO STWORZENIA, jest właściwie tem, co wykreśla istotę samą wszystkiego, istniejącego we wszechświecie; a przeto od odkrycia tego prawa dostojnego, o którym do dzisiaj człowiek nie mógł mieć pojęcia, zależy ustanowienie ostatecznej wiedzy ludzkiej. — Otóż, według widoków tych absolutnych, różne gałęzie wiedzy naszej, które tworzą odnośnie rozliczne nauki i filozofję, winny wszystkie, jako tyleż rzeczywistości odrębnych wszechświata, być ustanowione identycznie przez to jedyne prawo stworzenia; i wtedy, ustanowienie to absolutne jakiegobądź gałęzi naukowej, filozoficznej czy nawet teologicznej, jeżeli tylko przedstawia systemat spełniony i rozwinięty przez prawo stworzenia, będzie nieodzownie modłą dla ustanowienia podobnego wszystkich innych gałęzi naszej wiedzy. Lecz, zanim mesjanizm odkryje *in abstracto* to prawo szczytne, rozliczne nauki, postępując *in concreto* ku swemu ustanowieniu, na drodze tej stwórczej, która jest im nieznaną, mogą oczywiście iść się na niej pomyślnie, jedne przed drugimi, tylko w stopniu pewności, jaka jest związana z ich rezultatami odnośniami. Tak więc, nauki matematyczne, jako wyłącznie wyposażone w pewność absolutną, winny dojść pierwsze do swego ustanowienia nie-

warunkowego, i winny wtedy, przez to ziszczenie *in concreto* prawa stworzenia, dać modłę dla rozwoju wszystkich innych gałęzi wiedzy ludzkiej.

Przedniość ta nauk matematycznych, która, przez dar opatrnościowy, jawiący się w ich pewności absolutnej, czyni je przestańcami i przewodnikami człowieka w rozwoju jego wiedzy, a przeto w stwarzaniu się jego rozumu, przedniość ta wysoka, mówimy, była oczywiście okolicznością nader ważną, byśmy, idąc za zamiarami opatrności, nie starali się, przed wytworzeniem samej filozofji absolutnej, spełnić i przedstawić w ten sposób ludziom tej modły pewnej, jaką jej dają nauki matematyczne. Należało na to, posługując się prawem stworzenia, jakie nam *in abstracto* odślonił mesjanizm, zastosować to prawo wszechmocne do reformy nauk matematycznych, uprzętając je naprzód ze wszystkich rozważań obcych ich ustanowieniu absolutnemu, rozważań, któremi są one zawalone, w obecnym ich stanie zwyrodnienia powszechnego, i kierując je następnie ku ich spełnieniu absolutnemu, jakie otrzymują z rozwoju zupełnego prawa stworzenia. Należało tedy, idąc za myślą tego prawa szczytnego, związać znaczenie absolutne z wynikami, jakie już otrzymano w tych naukach; należało nadto, idąc wciąż za przewodem tego prawa wzniosłego, spełnić nauki matematyczne przez odkrycie wszystkich praw podstawowych, jakich brakło im jeszcze; i należało nade wszystko, zadość czyniąc warunkowi rdzennemu tego prawa powszechnego, odkryć zasadę absolutną

powstawania prawd matematycznych, t. j., ich PRAWO NAJWYŻSZE, z którego wypływają wszystkie prawa, a, w następstwie, wszystkie prawdy nauk matematycznych.

Tę oto wielką reformę naukową należało uskutecznić przed przystąpieniem do wytworzenia publicznego mesjanizmu, by przez to przygotować założenie ostateczne tej doktryny niemylnej. W rzeczy samej, jakżeśmy to już zauważyli wyżej, przez wyniki walne tej reformy ostatecznej nauk matematycznych winniśmy byli uprzednio zwrócić uwagę naszych współczesników na prawdy absolutne, przez które jedynie tak wielkie rezultaty mogły być osiągnięte niezwłocznie; i, jak to zaznaczamy, właśnie przez to ustanowienie absolutne nauk matematycznych winniśmy byli następnie przedstawić, zarazem, i urzeczywistnienie niejako cielesne prawa stworzenia, stanowiącego narzędzie wszechmocne mesjanizmu, i modłę ustaloną dla reformy podobnej wszystkich innych nauk i samej filozofji. — Tę oto również trudną reformę matematyki spełniliśmy i przekazaliśmy już dla wszystkiego, co dotyczy punktów podstawowych, w utworach, któreśmy ogłosili przed poczęciem wytwarzania mesjanizmu. — Okażemy to w rzucie następującym tej reformy nauk matematycznych.

Przez lat tysiące, jak świadczy Egipt starożytny, wysiłki znaczne, dążące do rozwoju pewności ludzkiej, tego przymiotu charakterystycznego wiedzy geometrów, pozostały bezpłodnymi. Niewielka ilość

prawd matematycznych znaną była w tej starożytności wysokiej; zaś, niestety, wartość wszelką odbiera im jeszcze i to, że wiedza ta była jedynie KONKRETNĄ, t. j., że była ona wyprowadzana jedynie z przedmiotów materialnych, w których się iściła. Tales, zdaje się, był pierwszym śmiertelnikiem, który pojął prawdy matematyczne ABSTRAKCYJNE; zaś hekatomba Pytagorasa świadczy dostatecznie, jaką była naówczas potrzeba tych prawd.

Niemniej, znowu tysięcy lat było potrzeba, by wypełnić lukę od Talesa do Newtona. — W Grecji i w szkole aleksandryjskiej prawdziwa nauka postępowała bardzo powoli; twierdzenia POSZCZEGÓLNE, osobliwie w zakresie geometrii, otrzymały jedynie trochę rozwoju. Euklides, Archimedes i Apollonjusz dokonali jednak cudów. Diofantos nawet mógł zaledwie wznieść się ponad sferę tych zwykłych faktów poszczególnych. — Dopiero po odrodzeniu nauk, po najeździe barbarzyńców i po gnozimachji rzymskiej, poczęło się właściwe rozważanie OGÓLNE, algebra, a w następstwie wysokie rozważanie algorytmiczne nauki geometrów. Lecz, w pierwszym tym wybuchu potęgi wiedzy ludzkiej, wszystkie dociekania były jeszcze odosobnione. Prawdy matematyczne były niejako INDYWIDUALNE: Cardanus, Bombelli, Fermat, Kartezjusz, a nawet Kepler, Cavalieri i Wallis, chociaż ci ostatni wprowadzili już ideę nieskończoności, zgromadzili, by tak rzec, jedynie materiały dla dzieła systematycznego przyśłości.

Naprzód, ruszono od KONKRETU do ABSTRAKCYJNOŚCI, przechodząc z ludzkością z pierwszego do drugiego okresu; następnie, od POSZCZEGÓLNOŚCI do OGÓLNOŚCI, przechodząc tak samo z drugiego do trzeciego okresu. Pozostawało wznieść się od INDYWIDUALNEGO do Powszechnego, by stworzyć niejako prawdziwą naukę. Olbrzymie to dobrodziejstwo winniśmy Newtonowi i Leibnitzowi, dobrodziejstwo, które, w matematyce, odpowiada dobrodziejstwu przejścia z trzeciego do czwartego okresu rodu ludzkiego.

Od tej epoki decydującej nie chodziło już o zwykły STOSUNEK ilości, mniej lub więcej ogólny, lecz o ich GENERACJĘ samą. I pod tą postacią, prawdy matematyczne nie mogły już być rozpatrywane inaczej, jak w sposób Powszechny; bowiem, powstawanie ilości, jak powstawanie wszystkich przedmiotów naszej wiedzy, winno być poddanem prawom powszechnym, i źródłowo prawu samego stworzenia. Pojmuje się przeto, że odtąd nauka wzniosła się do rozważania ilości, jako prawdziwych realności, danych rozumowi, i że, przez to wzniesienie, została ona wreszcie, przynajmniej do pewnego stopnia, ustanowiona pozytywnie.

Wtedy dopiero, postrzegając prawa, za którymi idą, w swem powstawaniu, ilości, towarzyszące i przewodzące substancjom, człowiek mógł stać się z łatwością panem tych ostatnich. Wszystko zostało poddanem rachunkowi; postępy olbrzymie wysokiej i prawdziwej fizyki datują się jedynie od tej epoki, gdzie wszystko podległo zastosowaniu nauk matematycznych.

Należało tedy odkryć te tryby, albo te prawa powstawania powszechnego ilości. — I oto dążność naukowa została daną umysłowi przez odkrycie rachunku różniczkowego.

Już Newton sam, idąc za tą walną dążnością, która się okazała od czasu Barrow'a, odkrył, w tym zamiarze, swój słynny DWUMIAN. Zaś Leibnitz, przejęty również tą nową pobudką, oznajmił wielką wagę SZEREGÓW. Wciąż atoli brakowało jeszcze prawdziwego prawa dla tego powszechnego powstawania algorytmicznego, którego prawdę wielką uczuвано już tak żywo.

Tu wreszcie Taylor sprzymierzył swe imię z imionami Newtona i Leibniza, przez odkrycie swego żyznego teorematu, dającego pierwsze prawo powszechne matematyki, jakie ludzie dotychczas poznali. — Tu oto właściwie poczyna się matematyka współczesna.

Umocniony tem orędziem potężnem, Bernulli'owie, a głównie Euler, zbadali dziedziny dotychczas niedostępne. Euler, ów człowiek niezwykły, ustalił, by tak rzec, w swej osobie, całą sferę matematyki współczesnej. Jak dalece można było posunąć zastosowanie teorematu Taylora, bezpośrednio albo pośrednio, tak dalece odstąpił Euler prawdę. — Nie wiadomo zbytnio, czego powinnyby się pragnąć raczej, czy tego, by Euler użył swego geniuszu do spełnienia tak doskonale budowy cudzej, czy tego, by go użył do założenia podstaw budowy jeszcze rozleglejszej. Pewnem jest zawsze tyłko, że wielki ów geometra, poczynając uczuwać nie-

dostateczność teorematu Taylor'a, zakroił nową modłę powstawania powszechnego, o której zaraz powiemy.

Niedostateczność ta dawała się głównie uczuwać w rozwiązywaniu równań nieskończonych, czyli w tem, co geometrowie nazywali *powrotem ciągów*. — By temu zaradzić, Lagrange, oświecony pracami uczonych europejskich, zrobił odkrycie swego słynnego teorematu, który, pod tym względem, dopełnia systemat Taylora, i który, pod innymi względami, jest już wyższym od teorematu tego ostatniego, tak, że ów zdaje się już być tylko wypadkiem poszczególnym teorematu Lagrange'a.

W ten sposób niepostrzeżenie rozwinął się ten wspaniały systemat wiedzy, który, bez wątpienia, jest jedną z najpiękniejszych oznak ludzkości, jak i jednym z najpotężniejszych jej narzędzi. — I podziwem właśnie jest tutaj to, że, pozostawiając na stronie Newtona i Leibnitza, założycieli tego systematu, ma się, iż ostatnie wyniki zawierają się w trzech punktach głównych: 1) teoremat Taylor'a, jako zasada powstawania ilości, gdy są one dane *bezpośrednio* albo przez ich funkcje; 2) teoremat Lagrange'a, jako zasada powstawania ilości, gdy są one dane *pośrednio* albo przez ich równania, i wreszcie, 3) realizacja systematu przez Euler'a, i *przejście*, w ten sposób sprawione z jednego do drugiego z tych teorematów, przez związek teleologiczny.

Do tego oto sprowadza się rzeczowo olbrzymi ten zespół wiedzy matematycznej, która jest wła-

snością obecną ludzkości. — Kto zapoznaje tę redukcję dokładną i ogólną, ten nie może się szczycić, naszym zdaniem, iż zgłębił naukę, o której mowa. W rzeczy samej, wszystko tu się streszcza, w sposób wyraźny, lub co najmniej domyślny. Niemasz żadnego założenia matematycznego znanego, by nie można go było sprowadzić do jednego z trzech punktów, które oznajmiamy.

Lecz, by lepiej oenić ten stan obecny matematyki, należy, wznosząc się w ten sposób do zasad, odkryć zasadę jedyną, która winna niezbędnie służyć, jako podstawa, dla całego tego systematu. Możemy tu się ograniczyć do wskazania tej zasady; i w tym celu zauważymy, że zespół matematyki współczesnej, począwszy od Leibnitza i Newtona, polega na powstawaniu powszechnem ilości przez jeden algorytm SUMOWANIA NIESKOŃCZONEGO, które ustanawia SZEREGI.

„Wszystko, co daje rachunek różniczkowy, wielkie to narzędzie okresu współczesnego matematyki, służy, w rzeczy samej, jedynie do tego, by dojść do tego powszechnego powstawania algorytmicznego przez *sumowanie nieskończone*: bardzo mała bowiem liczba całkowań teoretycznych, które można otrzymać, zaledwie zasługuje na wzmiankę; i jedyny środek geometrów współczesnych, by dojść, we wszystkich wypadkach, do poznania ilości, polega oczywiście na użyciu, pośrednio czy bezpośrednio, tego algorytmu *szeregów* *)“.

*) Filozofja Techniki, sekcja 2-ga, str. 633.

Określenie to wyraźne prawdziwej cechy matematyki współczesnej posłuży nam do odstonienia, zarazem, i przyczyny niedostateczności tego stanu nauki, i widoku stanu przyszłego, bardziej spełnionego, i może nawet absolutnego. — Lecz zanim dociekać przyczyn, obaczmy skutki.

Wiadomem jest, że, pomimo tego aparatu olbrzymiego, jaki przedstawia matematyka współczesna, a jaki zdaje się czynić ją wszechpotężną dla wiedzy człowieka, jest ona, niestety, niewystarczającą, nie tylko dla odpowiedzi na wysokie zagadnienia rozum jego, lecz nadto dla zadośćczynienia zwykłym potrzebom życia jego fizycznego. W rzeczy samej, wszystkie wielkie problemy, te właśnie, które dotyczą naszych wielkich stosunków przemysłowych, pozostają nierozwiązane; i jeden choćby tylko, by nie cytować więcej, problemat mechaniki niebieskiej, rzekłbyś, świadczy o tej niemocy matematyki współczesnej.

Przyczynę tej niedostateczności dziś wskazać jest łatwo. — Pojmuje się, w rzeczy samej, że, gdy nauka jest jeszcze na stopniu zwykłego algorytmu powszechnego sumowania nieskończonego, nie może ona osiągnąć wszystkich dziedzin wiedzy. — Jest tu tak samo z nauką współczesną, dla jej powstawania powszechnego, jak było niegdyś ze starożytną matematyką, gdy, dla powstawania indywidualnego ilości, miano tylko dodawanie i odejmowanie. Było wtedy niemożliwością obliczyć, przez jedno to sumowanie skończone, ilości niewymiernych i ilości

przestępnych, jak, na przykład, stosunku przekątnej do boku kwadratu, albo stosunku średnicy do obwodu koła. Zarówno i dziś jest niemożliwością obliczyć, przez jedno sumowanie nieskończone, ilości wyższych i rządzących zjawiskami przyrody.

By dobrze pojąć tę przyczynę niedostateczności matematyki współczesnej, należy zrozumieć, że, dla rozumu ludzkiego, istnieje wiele algorytmów odrębnych i niezawisłych. Dowodzi tego już sam fakt niemożliwości, na jaki zwróciliśmy uwagę, wyliczenia liczb niewymiernych zapomocą zwykłego sumowania skończonego, stanowiącego dodawanie i odejmowanie. Należało tu koniecznie, by dojść do określenia tych niewymierności, wprowadzić algorytm nowy i zasadniczo odrębny, algorytm stopniowania, albo potęg i pierwiastków. Możliwym jest tedy, sądząc już tylko przez analogję, że, w pochodzeniu powszechnem ilości, czyli w tym rozwoju nauki współczesnej, algorytm sumowania nieskończonego, który odpowiada oczywiście zwykłemu dodawaniu i odejmowaniu w starożytnem powstawaniu indywidualnem ilości, t. j., na tym pierwszym szczeblu starożytnej matematyki, możliwym jest, powiadamy, że algorytm ten współczesny sumowania nieskończonego, ustanawiający szeregi, który jest jedynym dopiero narzędziem matematyki współczesnej, jest tylko jedną z różnych części, składających się na systemat algorytmów powszechnych, które, w zespole swym, obejmują wszystkie powstawania możliwe ilości, i tworzą w ten sposób SYSTEMAT ABSOLUTNY NAUKI.

Nowa reforma matematyki stała się tedy nieodzowną. — Należało porzucić punkt widzenia czysto WZGLĘDNY przy sumowaniu nieskończonem, gdzie się z początku umieszczono, a którego horyzont przedstawiał zakres ograniczony; i należało przenieść się wreszcie do punktu WIDZENIA ABSOLUTNEGO nauki, gdzieby można było odkryć całą jej niezmierność. — Tu był oczywiście ostateczny, lecz zarazem najtrudniejszy postępek, jaki pozostawało zrobić matematyce. Przebieżono już wszystkie szczeble tej wielkiej nauki: dokonano przejścia od konkretnego do abstrakcyjności, od poszczególności do ogólności, od indywidualności do powszechności. Pozostawało już tylko zrobić jeden krok, krok od WZGLĘDNOŚCI do ABSOLUTU, by przejść wraz z ludzkością z ery względnej albo fizycznej do ery absolutnej albo rozumowej, przeskakując w ten sposób cały piąty okres; lecz, krok ten ostatni był olbrzymi, i poniekąd poza stosunkiem do stanu obecnego wiedzy ludzkości.

Tem niemniej, potrzebę tej wielkiej reformy uczuwano ogólnie. Czuli ją nadewszystko geometrowie pierwszorzędni, którzy, zajmując się rozwiązaniem wielkich problemów, przez to samo czuli dotkliwiej niewystarczalność matematyki współczesnej, opartej jedynie na algorytmie szeregów. W rzeczy samej, wszędy prawie docierali oni do szeregów rozbieżnych, całkiem niewłaściwych do rozwiązywania problemów; i mogli wychodzić z nich lub ich unikać jedynie drogami sztucznymi, co prawie zawsze groziło porażką dla ogólności problemów. Sztywność ta

albo nieugiętość szeregów wskazywała im w ten sposób, bardzo oczywiście, nieudolność tego algorytmu dla powstawania ilości wyższych, do których chcieli go stosować.

Euler pierwszy, czując żywo tę niedostateczność, spróbował stworzyć nowe orędzie powszechne. Wytworzył on tedy UŁAMKI CIĄGŁE *), które, acz pozbawione jeszcze praw, zdołały, w jego rękach i w rękach Lambert'a i Lagrange'a, odmienić, by tak rzec, lico większej części nauk matematycznych. Lecz, na co tu głównie należy zwrócić uwagę, to na dążność Eulera ku reformie, którą oznajmiliśmy, dążność, którą wykazuje on dosyć wyraźnie, z powodu tych ułamków ciągłych, w tych słowach: „Haec transformatio eo magis est notatu digna, quod tutissimam ac fortasse unicum nobis *viam aperit*, valorem seriei divergentis vero proxime saltem determinandi“ **).

Po Eulerze, Laplace, genjusz niemniej przedni, który dał już dowiedzenie teorematu Lagrange'a, a który, zajęty odtąd dociekaniem, dotyczącymi mechaniki niebieskiej, czuł, być może, jeszcze żywiej potrzebę reformy, stworzył trzecie orędzie powszechne, które dał światu pod mianem rachunku FUNKCYJ TWORZĄCYCH. Wyniki, jakie stąd wyciągnął, nie ustępują zgoła tym, jakie oznajmiliśmy. Lecz i tutaj, na co najbardziej należy zwrócić uwagę, to na

*) Nie należy mieszać tych ułamków ciągłych Eulera z takimiż ułamkami lorda Brounker'a, które są tylko odmianą identyczną szeregów.

***) Nova Acta Acad. Petrop., Tom II.

dążność, wyraźnie wygłoszoną przez tego geometrę, ku nowemu stanowi matematyki, i nadewszystko ku stanowi niejako absolutnemu nauki, rządzonemu przez jedną zasadę; dążność, jaką zręczny ten geometra okazuje dosyć jasno w tych słowach: „Nie można wątpić, że w tej gałęzi analizy... niemasz sposobu ogólnego i prostego do rozpatrywania“.*)

Wreszcie, wszyscy prawie geometrowie bez różnicy, przejęci tą samą potrzebą reformy, o której mowa, oddali się ROZWINIĘCIU FUNKCYJ, wyższych od tych, jakie, z jednej strony, dawał teoremat Taylora, i, z drugiej strony, teoremat Lagrange'a, dwa te narzędzia powszechne nauki, których niedostateczność uznano prawie powszechnie. Tu, Bürmann, Kramp, Paoli, a zwłaszcza Arbogast, posunęli się już dość daleko poza teorematy, które oznajmiliśmy. Ostatni z tych geometrów, Arbogast, wprowadził nawet, pod mianem RACHUNKU DERYWACYJ, nowe narzędzie albo sposób do rozwinięcia funkcji algorytmicznych.

Więcej nadto, dążność ku algorytmom powszechnym, które byłyby wyższe od algorytmu Taylora, ześrodkowana wreszcie w rozwinięciu funkcji, wyrodziła się w nadużycie. Chciano sprowadzić całą naukę do prostych tych derywacji, starając się, tą drogą, zastąpić rachunek różniczkowy, i wykorzystać w ten sposób samą ideę nieskończoności, tę ideę podstawową nauk matematycznych. I nadużycie to, wywo-

*) Memoires de l'Acad. des sciences de Paris, 1779.

łane głównie przez panowanie filozoficzne dociekań doświadczalnych, zostało zaświadczeniem otwarciem przez pierwszego z geometrów tej epoki, przez samego Lagrange'a, w jego słynnym rachunku FUNKCYJ ANALITYCZNYCH, który otrzymał pierwszą z nagród dziesięcioletnich. — Tak tedy ustanowiła się w tej epoce, odpowiadającej piątemu okresowi ludzkości, antynomja matematyczna pomiędzy ideami skończoności i nieskończoności, która zatrzymała cały rozwój dalszy.

Taki był stan niewolny nauk matematycznych, gdyśmy przystąpili do nich z filozofją absolutną, by, przez jej obecność potężną, sprawić reformę, której one potrzebowały, a której wielkich warunków geometrowie zgoła nie mogli ogarnąć. — W rzeczy samej, przyszliśmy do przejrzenia, że, aby dojść do kresu, w który wtedy mierzono, należy, przedewszystkiem, zgłębić same zasady tej nauki wysokiej, która dotychczas była pierwowzorem dla wszystkich innych; i że, aby spełnić tę wielką reformę omawianą, o nic mniejszego nie chodzi, jak o ustanowienie PRAWA ABSOLUTNEGO dla matematyki, iżby poddać mu wszystkie jej prawa wtórne, które rządziły oczywistością wśród ludzi. — Zadanie stawało się poniekąd bezgranicznem: należało, tym razem, by posunąć nauki matematyczne, a głównie by je prowadzić do kresu ich ostatecznego, który już tak bardzo odsłonił się ludziom, należało, powiadamy, wyniść z matematyki, i szukać, poza tą nauką *par excellence*, nowego oparcia, w wiedzy wyższej, której pewność

absolutna mogłaby się stać, ze swej strony, podstawą pewności matematycznej.

Na szczęście, filozofja absolutna, która przedstawiała tę wiedzę wyższą, była więcej, niż wystarczającą, by wypełnić to zadanie olbrzymie. — Zasada wszechświata była jej odłonioną; i, z zasadą tą absolutną, mogła ona z łatwością odkryć prawo stworzenia, dla którego żadna prawda, choćby najwznioślejsza, nie może pozostać nieznaną, bowiem właściwie samo to prawo dostojne tworzy wszystkie prawdy. Również, jakeśmy to już zaznaczyli wyżej, to właśnie prawo stworzenia jest posadą do ustanowienia absolutnego wszystkich nauk wogóle, które, zanim nie zostaną oparte wyraźnie na tej podstawie, są jeszcze tylko w stanie tymczasowym. Mogliśmy tedy, w rozwoju matematyki, postępując za prawem stworzenia, iść dosyć daleko, by znaleźć jej podstawy ostateczne, których konieczność nieodzowną uznaliśmy do sprawienia wielkiej reformy tych nauk.

Ustanowieni na takim założeniu, mogliśmy z łatwością odkryć, zarazem, i różne zasady matematyczne, których szukaliśmy, i ów kres ostateczny nauki, gdzie znajduje się jej zasada absolutna, ku której geometrowie dążyli otwarcie od lat wielu. Odkrycie to było nawet tak łatwym, z punktu widzenia absolutnego, w którym się umieściliśmy, że nie mamy w tem żadnej zasługi, i że przeto możemy to sami oznajmić, nie mając potrzeby zawarowywać się przeznornie, jak to czyni udana czy prawdziwa skromność.

Powiemy tedy, całkiem poprostu, że wynikiem naszych dociekań były, naprzód, nie nowa filozofja geometry, gdyż nie było jej jeszcze wcale, lecz pierwsza i niezbędnie prawdziwa FILOZOFJA MATEMATYKI; następnie, systemat zupełny powstawania powszechnego ilości, który zwiemy TECHNIĄ MATEMATYKI; i, wreszcie, kres ostateczny tej nauki, poza którym niema już nic do odkrycia, t. j., zasada absolutna nauki, ustanawiająca PRAWO NAJWYŻSZE MATEMATYKI.

Trzy te wyniki, na których gruntujemy reformę nauki, są już, przynajmniej w swych działach ważniejszych, wytworzone w naszych dziełach; i sam ogół, niewątpliwie, ma prawo tu do wyrokowania. Przysługuje nam tu jednak prawo przynajmniej ułatwienia mu sądu w tej rzeczy całkiem nowej, której pierwiastki i ich związek ścisły poznaliśmy wcześniej od niego, tem bardziej, że dzieła te nie otrzymały jeszcze całego swego rozwoju. — Uczynimy to w krótkich słowach.

Filozofja matematyki, której rysy zasadnicze są wykreślone w dziele, zatytułowanem *Wstęp do filozofji matematyki*, przedstawia dedukcję *a priori* wszystkich zasad nauki, wszystkich jej różnych gałęzi, i praw podstawowych, które niemi rządzą. Właśnie przez samo PRAWO STWORZENIA zostało w ten sposób dokonaniem to powstawanie filozoficzne nauki; a przeto, i ustanowienie absolutne, jakie stąd wynika dla matematyki, jest również nieomyślnem, jak wieczyste to prawo stwórcze wszechświata. —

Lecz, nie będąc jeszcze znanem, prawo stworzenia nie mogłoby być godnie ocenionem wtedy, i należało, w założeniu tej nieomyślnej filozofji geometry, wytworzyć prawo stworzenia jedynie *in concreto*, t. j., w wynikach tego ustanowienia absolutnego nauki, ukrywając jeszcze starannie to wszystko, co mogłoby zdradzać zasadę stwórczą matematyki. Stąd wynika, że, w stanie obecnym, filozofja nasza matematyki nie przedstawia jeszcze wysokiego poręczenia, naoczności swej nieomyślności, jaką otrzymuje od prawa stworzenia, na którym spoczywa; i stąd pochodzi również, że, ukrywając tę zasadę stwórczą, filozofja ta matematyki nie okazuje jeszcze wszystkiej jasności, jaką ukrywa w swem tonie. Gdy mesjanizm odsłoni prawo stworzenia, filozofja matematyki, która go poprzedziła, ukaże się w swem świetle prawdziwem: geometrowie zobaczą wtedy, czego dziś jeszcze nie mogą tam postrzec, t. j., USTAWĘ ABSOLUTNĄ ich nauki, przedstawiającą realizację poniekąd cielesną prawa stworzenia, i służącą w ten sposób za modłę, nietylko dla reformy ostatecznej wszystkich innych nauk, lecz, co więcej, dla rozwoju pozytywnego wszystkich gałęzi filozofji. — Musimy tedy prosić panów geometrów, by odłożyli sąd swój o tej filozofji matematyki, którą pojąć zdołają dopiero, kiedy mesjanizm, dając poznać prawo stworzenia, rozedrze zasłonę, która je okrywa obecnie; i, uważając, że, w filozofji tej, chodzi jedynie o ustanowienie nauki, nie zaś zgoła o jej wyniki, musimy zwłaszcza prosić panów geometrów, by nie mieszała naszej filozofji matematyki z wyni-

kami pozytywnymi, jakie im gdzie indziej przedstawiamy i jakie oznajmiamy.

Wyniki te pozytywne są, prawdziwie, owocem filozofji, o której mówimy, lecz, jako takie, wyniki te należą właściwie do technji matematyki, która, według tego, cośmy już zauważyli, ustanowi drugą część reformy, jaką oznajmiamy. Otóż, w naszej *Filozofji Technji*, której ogłosiliśmy dwa pierwsze i główne działy, i której trzeci i ostatni dział jesteśmy gotowi ogłosić, zawarte są faktycznie wyniki pozytywne, jakie dajemy nauce. — Rzekliśmy już, że technja matematyki, będąc opartą, w przeciwieństwie do teorji, na wielkim i nowym podziale naukowym, ustanowionym przez prawo stworzenia, ma za przedmiot specjalny powstawanie powszechne ilości, powstawanie, które, od Newtona i Leibnitza, cechuje matematykę współczesną. Ale oto systemat zupełny i absolutny tego powszechnego powstawania algorytmicznego dajemy tu niespodzianie. — Algorytm szeregów, którym Taylor odkrył tę nową drogę, teoremat Lagrange'a, ułamki ciągłe Euler'a, funkcje tworzące Laplace'a, derywacje Arbogasta i Krampa, i t. d., są jedynie poszczególnymi częściami ustanawiającemi tego systematu absolutnego, gdzie otrzymują one prawdziwe swe znaczenie i prawa swe podstawowe, które były do dzisiaj nieznanne. Wreszcie, wszystkie inne algorytmy powszechne, o których nie miano jeszcze żadnego wyobrażenia, są tam zarówno rozwinięte, i poddane prawom niezmiennym.

Tak więc, rozległa ta dziedzina wiedzy matematycznej, gdzie Leibnitz i Newton założyli naukę, i gdzie odąd tylu geometrów starało się ją rozpostrzeć, nie mogąc się posunąć daleko poza swe pierwsze granice, jest zgoła całkowicie we władzy człowieka. — Wszystkie rozliczne powstawania powszechne ilości są znane; i żadne zjawisko przyrody, rządzone przez ilości, nie może już ujść rozumowi ludzkiemu.

Atoli, różne te algorytmy powszechne musiały mieć koniecznie wiązadło wspólne, jedność matematyczną, która z nich czyniła zespół jednorodny. I jednością tą wyższą, z której wypływają wszystkie te różne wykreślenia specjalne, nie mogło być, oczywiście, nic innego, jak ZASADA ABSOLUTNA nauki. W tym oto punkcie jedynym winna była być ześrodkowana cała ta wiedza nieskończona! — I ten oto punkt stanowczy ustaliliśmy w naszym PRAWIE NAJWYŻSZYM MATEMATYKI. Prawo to, jako powszechne, tworzy samo przez się dział technji matematyki. Lecz, jako zasada i jako wiązadło powszechne, jest ono tam, zarazem, i początkiem, i kresem ostatnim. W rzeczy samej, w gałęzi tej wiedzy naszej, wszystko pochodzi naprzód z tego prawa; i, w systemacie tym samym, wszystko dociera następnie do tego jedyne go prawa. I w tem oto złączeniu celem wszystkich różnych algorytmów wypracowanych zawiera się METODA NAJWYŻSZA matematyki, metoda, którą ustaliliśmy na końcu pierwszego i drugiego działu naszej Filozofji Technji.

Specjalnie przez zastosowanie tej metody najwyższej staje się możliwym rozwiązanie powszechne wszystkich problematów, które oznajmiłszy. W rzeczy samej, w metodzie tej, wszystkie powstawania powszechne ilości są, naprzemian, mieszane i używane oddzielnie: nie może więc być tam żadnego zjawiska w świecie, które, będąc rządzone przez ilości, nie byłoby poddanem tej metodzie najwyższej. — By dać dowód tego pozytywny, przedstawimy, na końcu tego prodrugu, rzut z tych wielkich wyników.

Co do pochodzenia wszystkich prawd matematycznych z jednego prawa najwyższego, okazaliśmy to już faktycznie, sami wyprowadzając, z tego prawa nieskończonego, wszystkie te różne prawdy, jakie są już znane. I żeby dać tu niezwłocznie przynajmniej jedno poręczenie nieodparte różnych naszych twierdzeń, dotyczących matematyki, powiemy, że przed ogłoszeniem naszych dzieł, gdyśmy przedstawili Instytutowi francuskiemu, by zaświadczyć mu nasz szacunek, zwykły fragment prawa najwyższego, ciało to uczone nie mogło się powstrzymać od wyrażenia podziwu, jaki w niem wzbudziło to pochodzenie jednogodne i powszechne wszystkiej nauki, wysnuwającej się wszędy i zawsze z jedynej zasady.

Lecz, niesłusznem nawet byłoby z naszej strony chcieć przytaczać to poręczenie, jako wyrokujące, dla tego, co dotyczy władzy absolutnej prawa powszechnego, jakie daliśmy matematyce. Uczeni potrafią coraz lepiej ocenić prawdę naszych twierdzeń, dziś

zwłaszcza, gdy dzieła nasze są już ogłoszone, i gdy pochodzenie to powszechne matematyki z jednego prawa najwyższego, które sprawiło niespodziankę Instytutowi francuskiemu, jest tam rozciągnięte, nie tylko na wszystkie znane do dziś prawdy, lecz i na te wszystkie, które, w dziedzinie matematyki, dostępne są rozumowi ludzkiemu.

Gdy mowa o Instytucie francuskim, tu będzie w porę powiedzieć słów kilka o prawdziwym przeznaczeniu naszych utworów polemicznych, które nas zatrudniały pomiędzy ogłoszeniem Filozofji Matematyki i Filozofji Technji.

Zaznaczyliśmy już wyżej nadużycie, w jakie, na skutek ostatniej dążności ku reformie, która musiała prowadzić do antynomji matematycznej, wpadli geometrowie, pragnąc, drogą rozwoju funkcji, zastąpić ideę nieskończoności, by uzgodnić się z panującym empiryzmem filozoficznym, dopuszczającym rzeczywistość tylko w granicach skończonych doświadczenia. Nadużycie to stało się o tyle niebezpieczniejszem, że na czele uroszczeń tych fałszywych stanęło imię gromkie. Należało tedy, przed przystąpieniem do technji matematyki, której narzędziem prawdziwym jest idea nieskończoności, odwojować dla tej idei wzniosłej jej władzę stwórczą matematyki. To było jedyną pobudką *Obalenia teorii funkcji analitycznych Lagrange'a*. — Obaleniu temu towarzyszyło znamię szczerego szacunku, jaki wzbudzał w nas wielki geometra, którego trzeba było napisać; i z przyjemnością widzieliśmy, że tym razem

przynajmniej, prawda zatriumfowała ze wszystkich rozważań.

Lecz, nowa ta postać filozoficzna obudziła, w tymże przedmiocie, uroszczenia Carnot'a. — Uznając bez wątpienia niesłuszność teorii Lagrange'a, geometra ten, bardziej głębski, niż fortunny, mniemał, że przynajmniej własna jego metafizyka rachunku nieskończonościowego jest zabezpieczoną od wszelkiego szwanku. W tem przeświadczeniu, by bronić dążności panującej, puścił on w świat drugie wydanie swych *Refleksyj*. — Musieliśmy więc znowu wystąpić do ataku, by idea ta twórcza, ożywiająca matematykę, zdobyła triumf, pomimo geometrów. Uczyniliśmy to w naszej *Filozofji Nieskończoności* w taki sposób, że wszelkie dalsze pod tym względem uroszczenia stały się nie do obrony. Z przyjemnością tedy, zanim jeszcze ukazała się nasza Technja Matematyki, ujrzeliśmy, iż żyzna ta idea nieskończoności, którą już byli wyzonęli ze wszystkich szkół francuskich, zaś specjalnie z pięknej szkoły politechnicznej, została znów przywróconą do praw.

Wreszcie, jak na to już zwróciliśmy uwagę wyżej, z pośród różnych geometrów, dążących ku reformie ich nauki, tym, który przecztał najlepiej prawdziwy przedmiot tej reformy, polegającej na dociekaniu zasady absolutnej nauki, był genialny autor rachunku funkcyj tworzących. W rzeczy bo samej, jak to widzimy dzisiaj w naszym KANONIE ALGORYTMICZNYM (sekcja I-sza Filoz. Technji), w stosunku do którego funkcje te tworzące są

tylko wypadkiem poszczególnym, rachunek tych funkcyj był bliższym zasady absolutnej nauki, niż każdy inny z algorytmów powszechnych, które znaleziono. Niestety, Laplace, lub przynajmniej jego zwolennicy zdawali się poczytywać rachunek ten funkcyj tworzących za samą już zasadę absolutną nauki. — Należało tedy, by usunąć wszystkie przeszkody, ukrócić to określenie zanadto rozległe; i to było pobudką do *Krytyki Teorii funkcji tworzących Laplace'a*.

Kończąc to wyjaśnienie naszych prac polemicznych, winniśmy wyraźnie zastrzec, iż nie należy łączyć ze sobą Obalenia Lagrange'a z Krytyką Laplace'a. — Pierwsza winna była obalić fałszywą doktrynę; druga winna była jedynie ograniczyć nadzbyt wielką rozciągłość, jaką chciano dać doktrynie słusznej i pełnej pożytku.

Co do *Rozwiązania ogólnego równań*, które wytworzyliśmy również pomiędzy ogłoszeniem Filozofji Matematyki i Filozofji Technji, jest ono właściwie wynikiem bezpośrednim, nie tej technji nauki, lecz samej filozofji matematyki, a przeto teorii nauki. Jako takie, rozwiązanie to ogólne daje ostatecznie postanowienie teoretyczne tego problemu wielkiego, którego rozwiązanie zajmowało tak długo geometrów. W rzeczy samej, jak to okazemy, dając dowodzenie tego rozwiązania stanowczego, według tego, czy nasze równania wynikające prowadzą lub nie prowadzą do celu zamierzonego, rozwiązanie problemu jest absolutnie możliwym lub niemożliwym w grani-

cach teoretycznych, w których geometrowie pojmują ten problemat do dzisiaj*). — Dopóki dowodzenie to nie będzie danem ogółowi, godzimy się chętnie na¹ zawieszenie tu wszelkiego uroszczenia na tym punkcie.

Tak więc, usuwając na stronę, jako niezrozumiałe jeszcze dla geometrów, wysokie rozważania naszej filozofji matematyki, i trzymając się tu jedynie wyników pozytywnych, jakie, zapomocą organu tej filozofji, daliśmy już nauce, możemy, jako streszczenie tego, cośmy oznajmili pod tym¹ względem, stwierdzić trzy punkty decydujące, jako to:

1. Ustanowienie ostateczne **TECHNI** matematyki, jako przeciwieństwa do **TEORJI** tych nauk, i jako przedstawiającej generację **POWSZECHNĄ** ilości, w przeciwieństwie do generacji **INDYWIDUALNEJ**, która jest przedmiotem zwykłej teorji.

2. **SYSTEMAT ZUPEŁNY** wszystkich algorytmów powszechnych, tworzący tę technję matematyki; a mia-

*) Damy wkrótce poznać postać ogólną tego problematu, i rozwiązanie jego nader proste, jak je daje nasza filozofja nauk matematycznych pod postacią ogólną, która jest jeszcze całkiem poza poglądami obecnemi geometrów. W naszych *Kanonach logarytmów* (1827) wskazaliśmy już kroczenie ku temu rozwiązaniu wyższemu, dając tam, w sposób niezależny od szeregów, formuły główne do rozwiązywania równań piątego stopnia, zapomocą **GENERACJI NEUTRALNEJ**, która, według 2-ej sekcji *Filozofji Technji*, jest przejściem ze stanu obecnego nauki do jej stanu przyszłego, do stanu, gdzie, jak to oznajmiamy, otrzymaliśmy, dla tego wielkiego problematu, samą generację teoretyczną pierwiastków równań.

nowicie, ODGRANICZENIA odnośne i PRAWA PODSTAWOWE tych algorytmów powszechnych.

3. PRAWO NAJWYŻSZE matematyki, ustanawiające jej ZASADĘ ABSOLUTNĄ, z której pochodzi, w szczególności, cała nauka, i poza którą nie masz nic w matematyce.

Przez pierwszy z tych punktów głównych, wprowadziliśmy wielki podział do nauki, i nadaliśmy tym sposobem znaczenie dokładne matematyce współczesnej, która była ugruntowana tajemnicie na tym podziale. Przez drugi z tych punktów głównych, spełniliśmy matematykę współczesną, zaledwie rozpoczętą. Bo dotychczas, właściwie mówiąc, był tylko rozwój, nie zaś reforma nauki.

Lecz, przez trzeci z trzech tych punktów głównych, porzuciliśmy wszystkie punkty widzenia WZGLĘDNE matematyki, i wzniesliśmy się wreszcie do jej punktu widzenia ABSOLUTNEGO, gdzieśmy odnaleźli wszystką naukę w jednym prawie

$$F_x = A_0 \Omega_0 + A_1 \Omega_1 + A_2 \Omega_2 + A_3 \Omega_3 + \text{i t. d., i t. d.}$$

W tem to prawie najwyższem, w koncentracji tej absolutnej nauki, która daje nam możność nawet obejść się bez tego wszystkiego, co było zrobionem do dzisiaj, bowiem w niem wszystko zawarte; tam, w tym punkcie absolutnym, poza który już przejść nie można, mieści się właściwie REFORMA, którą wprowadzamy w matematyce. — Rozum ludzki będzie odtąd wymagał, by wszystkie prawdy i wszystkie postępowania matematyki były wyprowadzane z tego jedynego prawa: rozum ten oświecony nie zadowolony się,

i żadne zagadnienie matematyczne nie wyda mu się rozwiązaniem, jeżeli nie zostanie wykreślone przez tę zasadę jedyną, która jedna będzie miała prawo udzielić pewności absolutnej. I to właśnie poddanie powszechne i dobitne nauki zasadzie jej absolutnej utworzy przedmiot NOWEJ I ABSOLUTNEJ ERY MATEMATYKI, ery tej końcowej, odpowiadającej erze absolutnej człowieczeństwa, która przez władztwo jedności absolutnej zasady i ustanowienia absolutnego nauki, na mocy prawa stworzenia, winna będzie obecnie być modłą takiegoż rozwoju całej wiedzy ludzkiej.

*

Tak więc, XX-ty i XXI-szy problematy mesjaniczne, które wymagają USTANOWIENIA OSTATECZNEGO nauk i ich PRAWODAWSTWA ABSOLUTNEGO, są już zupełnie rozwiązane w stosunku do nauk matematycznych, t. j., w stosunku do największej z nauk, jaką człowiek mógł pojąć. Dajemy więc, przez reformę naszą matematyki, która wypełnia ściśle wszystkie warunki tych trudnych problemów, najwyższe poręczenie naukowe doktryny mesjanizmu, doprowadzając niespodzianie, środkami nieskończonymi doktryny tej absolutnej, rachunek, lub to, co zwą popolicie analizą matematyczną, do jej ostatecznego spełnienia, do tego punktu idealnego, który geometrowie dziś nawet, gdyśmy go już ustalili pozytywnie, zaledwie mogą pojąć. Niemożność ta z ich strony jest stwierdzona, w sposób autentyczny, raportem Lagrange'a do Instytutu francuskiego, gdzie znamienity

ów geometra, wyrażając „zdziwienie“, jakie mu sprawiło to odkrycie, wyznaje i zaświadcza niemożność objęcia go w całym zakresie.

Lecz, do tego wysokiego poręczenia matematycznego, możemy, odtąd, dołączyć inne poręczenie naukowe, niemniej wzniosłe i może nawet jeszcze bardziej stanowcze. W rzeczy samej, w prodromie tym mesjanizmu, ustalamy ostatecznie NAUKĘ HISTORJI, i dajemy jej prawodawstwo absolutne, zgodnie z wymaganiami XX-go i XXI-go problemu mesjanicznego. Jak wyżej w naukach matematycznych, sprowadziliśmy również naukę historji do jednego prawa powszechnego, tworzącego PRAWO NAJWYŻSZE tego rzędu wiedzy ludzkiej. I prawem tem jedynem, tak ważnem dla przeznaczeń człowieka, a przeto dla celu ostatecznego wszystkiego stworzenia, jest dostojne to PRAWO POSTĘPU rodzaju ludzkiego, jakie odślaniamy tu ludziom, i jakiego nie spodziewali się nawet.

Doktryna mesjanizmu ustanowi tak samo, w sposób ostateczny, wszystkie inne nauki, i da im zarówno prawodawstwo ostateczne, sprowadzając je wszystkie do jednego prawa powszechnego. — Możemy oświadczyć, że, jak zadziwiającemi zdają się być, w naukach matematycznych i w nauce historji, prawa, jakie dla nich poznaliśmy, tak samo mało spodziewanemi są te, które mesjanizm winien wykreślić dla innych nauk *).

*) Zwłaszcza w naukach medycznych, dotyczących życia i jego szwanków chorobotwórczych, prawa absolutne różnią się wielce od tych, jakie są tam uważane za postrzeżone. — Ograniczymy się

Kończąc tu wykład tego poręczenia naukowego mesjanizmu, winniśmy dodać, że w dyspozycji swej opatrnościowej służenia za modłę albo za wzór dla wiedzy ludzkiej, matematyka, sprowadzona do prawodawstwa filozoficznego, jakie jej daliśmy, odsłoniła, w swym rozwoju przez prawo stworzenia, TRZY POSADY ODDZIELNE dla budowy architektonicznej wszelkiego systematu wiedzy ludzkiej. — Posady te są następujące:

1. PRAWO NAJWYŻSZE, które oznajmiłszy, a które, podług swego miana, winno być pierwszą posadą wszelkiej budowy naukowej i filozoficznej. — Jest ono, w każdej gałęzi wiedzy ludzkiej, zasadą powszechną prawdy, początkiem tego rzędu rzeczywistości stworzonej, niezależnie od wpływu człowieka.

2. PROBLEMAT POWSZECHNY, który wy pływa niezbędnie z prawa najwyższego, z tej pierwszej zasady, lecz który, jako inna posada specjalna, służy do założenia zespołu rzeczywistości niespełnionych tego rzędu stworzenia. — Jest on, w każdej gałęzi wiedzy ludzkiej, spełnieniem stworzenia przez człowieka; spełnieniem, które, wprowadzając do wszechświata rzeczywistości nowe lub nieistniejące, odsta-

tu do jednego przykładu, oznajmiając, iż pewne choroby, jak, np., *cholera morbus postępową*, związane są z polaryzacją specjalną gleby ziemskiej, i idą naturalnie za postępem tej polaryzacji geogenicznej. W ten sposób przewidzieliśmy naprzód jej pochód, i możemy wykreślić dalsze jej postępy, przeciw którym, jak to się widzi, kordony sanitarne nie potrafiłyby być zaporą.

nia władzę stwórczą rozumu ludzkiego, a, przez to samo, jego wielkie powołanie na ziemi.

3. ZBIEG TELEOLOGICZNY, którego początek zdaje się być tajemniczym, lecz który, jako posada opatrnościowa, służy do ustanowienia harmonji w każdym systemacie rzeczywistości stworzonych, a przeto, do wprowadzenia jedności zgodnej pomiędzy elementami różnorodnymi tego systematu rzeczywistości. — Jest on, w każdej gałęzi wiedzy ludzkiej, koroną stworzenia, dziełem wzniosłem inteligencji Stwórcy, które jedno starczyłoby, w braku wszelkiego innego zjawu samorzutności Jego absolutnej, do odsłonięcia świętego Jego istnienia.

TRYCHOTOMJA ta ARCHITEKTONICZNA jest tedy cechą budowy absolutnej wszelkiego systematu rzeczywistości, tworzącego przedmiot oddzielnej gałęzi wiedzy ludzkiej, naukowej czy filozoficznej. — Poznaliśmy ją pozytywnie w reformie, jakiej uległa wielka nauka geometry. W rzeczy samej, naprzód, prawo najwyższe zostało już wskazanem w naszej *Filozofji Matematyki*, i zostało ono ostatecznie ustanowionem, w sposób niezłomny, w pierwszej sekcji *Filozofji Technji*; następnie, problemat powszechny został wyprowadzony z tego prawa najwyższego w tej samej sekcji technicznej, a jego rozwiązanie absolutne było już dane, w wyprzedzeniu, w naszym *Obaleniu Teorii funkcji analitycznych*, by wskazać, że wielki teoremat Lagrange'a jest jedynie wypadkiem zgoła poszczególnym; wreszcie, zbieg teleologiczny został oznajmiony w naszej *Filozofji Matematyki*,

by odślonić znaczenie specjalne i poniekąd tajemne tego, co geometrowie nazywają *teorią liczb*. Co do prawa ogólnego, które rządzi tym zbiegiem teleologicznym, to zawiera się ono w rozwiązaniu ogólnem równań kongruencji wszystkich rodzajów; i rozwiązanie to jest również odkryte: rozwiązanie to właśnie, w Liście do Panujących Europy, który dołączony do naszego *Prospektu*, podajemy, w liczbie rozwiązań wszystkich wielkich problemów nauki, jako poręczenie ostateczne mesjanizmu.*)

Tu miejsce przypomnieć to rozwiązanie wielkich problemów nauki, jakie otrzymaliśmy rzeczowo za pomocą środków możliwych reformy matematyki, a które zamierzamy dać ogółowi. — Tak więc, jakeśmy to rzekli, *rozwiązanie ogólne równań kongruencyjnych wszystkich rodzajów* zostało nam dane przez zbieg teleologiczny, tworzący, w nauce geometry, trzecie

*) Rozwiązanie to wielkich problemów nauk matematycznych, jak je podajemy w wyżej rzeczonym Liście do Panujących, spełnione już od piętnastu zgorą lat. — Wpływy sekt mistycznych i korporacyj naukowych, tych wrogów urodzonych prawdy, przeszkodziły ogłoszeniu jego, i nawet zatrzymały całkowicie produkcję ostateczną reformy matematyki. — Być może, gdyby autor tych prac należał do narodowości niepodległej, lub gdyby przynajmniej rząd, który panuje nad jego narodem, mógł, przez swych delegatów, ocenić prawdy tak wysokie, przeszkody, które oznajmiamy, bez względu na ich straszność, mogłyby być pokonane przy pomocy wielkich protekcji! — Mówimy to tutaj publicznie, by wiadano, dla jakich pobudek produkcje te naukowe, a nawet ich liczne i wysokie zastosowania, nie mogły być dane światu.

prawo jej trychotomji absolutnej; zaś co się tyczy rozwiązania ogólnego równań wszystkich stopni, i całkowania ogólnego równań wszystkich rzędów, wypływają one bezpośrednio, jedno i drugie, z naszego problematu powszechnego, tworzącego drugie prawo tej trychotomji. Co do prawa najwyższego, tworzącego pierwsze; prawo tej samej trychotomji matematycznej, wydaje ono, jakeśmy to wspomnieli wyżej, ustanowienie METODY NAJWYŻSZEJ, której ujęć już nie może, podług tego, na cośmy tu zwrócili uwagę, rozwiązanie żadnego problematu. I, w rzeczy samej, winniśmy tu uprzedzić, że właśnie przez zastosowanie tej metody najwyższej doszliśmy do rozwiązania wielkich problematów matematyki stosowanej; rozwiązania, które sprowadza się w ten sposób systematycznie do punktów głównych następujących: 1) *Budowa mechaniczna materji*, gdzie odkryta prawdziwa *teorja równowagi płynów*, przez którą poznaje się, że teorja, którą geometrowie mieli do dzisiaj, jest całkiem błędną. 2) *Budowa mechaniczna ciał niebieskich* i specjalnie *ziemi*, gdzie odkrywa się, że teorematy Newton'a, Huyghens'a i Clairault'a są fałszywe, i w następstwie, że SYSTEMAT METRYCZNY francuski, który jest ugruntowany na tej fałszywej teorji, nie ma żadnego znaczenia absolutnego. 3) *Budowa mechaniczna wszechświata*, gdzie mechanika niebieska otrzymuje całkiem nowe prawa, zarazem, i podług nowych zasad algorytmicznych, które są ustalone na końcu pierwszej sekcji Filozofji Technji, i podług nowych zasad dynamicznych, które

odslaniają wreszcie wykreślenie absolutne SYSTEMATU ŚWIATA.*)

Tak więc, nie tylko trychotomia architektoniczna jest całkowicie założoną przez naszą reformę matematyki, lecz nadto, jak to trzeba będzie otrzymać we wszystkich naukach, rozwiązanie wszystkich wielkich problemów jest tutaj wyprowadzonym jedynie z trzech praw, które tworzą tę trychotomię absolutną.

Więcej nadto, przez szczytną filozofję historii, którą odsloniliśmy w niniejszym prodromie, ta sama trychotomia architektoniczna jest również ustanowiona pozytywnie. — W rzeczy samej, PRAWEM NAJWYŻSZYM, jakieśmy to już rzekli, jest tu prawo postępu; PROBLEMATEM POWSZECHNYM jest rozwój końcowy ludzkości, sprawowany przez własną jej samorzutność,

*) Oto ZASADA PODSIĄWOWA tego systematu absolutnego świata. — Rozważając dwie gwiazdy w ich ruchu względnym niezależnym od innych ciał niebieskich, szybkość, nabyta przez sumę ich grawitacyj wzajemnych, zgromadzonych podczas gdy ich promień wodzący przebiega dany kąt, jest stale, w stosunku do szybkości średniej ich ruchu względnego, w tej samej analogji, w jakiej znajduje się kąt dany w stosunku do kąta, którego łuk równy promieniowi koła. — Tym sposobem, nowa mechanika niebieska, prócz korzyści, że da rozwiązanie wszystkich swych problemów, okaże jeszcze i korzyść ugruntowania swego na zasadzie rozumowej a priori, gdyż taką jest zasada, jaką dajemy poznać; nie zaś na zasadzie tylko empirycznej albo a posteriori, jaką jest ona do dzisiaj, mając za podstawę jedynie prawo newtonowskie. — Właśnie z okazji tej nowej mechaniki niebieskiej, a osobliwie nowej teorii księżycowej, autor został ograbiony przez londyńskie Biuro długości geograficznych, co zostało stwierdzonym wtedy prawnie.

w erze celów rozumowych albo absolutnych; zaś ZBIEGIEM TELEOLOGICZNYM jest rozwój początkowy ludzkości, sprawowany przez celowość ziemi, w erze celów fizycznych albo względnych.

Wogóle, w prawodawstwie absolutnem wszystkich nauk, mesjanizm ustali wszędy tę trychotomję architektoniczną ich systematów odnośnych, jak ona wynika powszechnie z samego prawa stworzenia, którego niejako jest jedną z części ustanawiających. To też, zanim nawet się pozna to prawo stwórcze, można już uważać trychotomję matematyczną, którą oznajmiliśmy, a która przedstawia wyraz najdokładniejszy tej budowy wszelkiej wiedzy systematycznej człowieka, jako stanowiącą część naczelną tego pierwowzoru wiedzy ludzkiej, jaki nauki matematyczne winny tworzyć w swem ustanowieniu absolutnem, wynikającym z reformy filozoficznej, jakiej mesjanizm poddał je nieodzownie. I my sami, poczytując szczytny wyraz tej trychotomji matematycznej, bierzemy ją, jako EMBLEMAT MESJANIZMU, zwracając tu uwagę, że właśnie ziszczenia ideału tej trychotomji wiedzy ludzkiej szukali ci wszyscy, którzy pragnęli wprowadzić podobny podział trójisty w rozważania swe, filozoficzne czy religijne.

Dziś, gdy trychotomja ta architektoniczna, albo ta TRÓJCA MESJANICZNA, jeżeli wolno nam tak ją nazwać, została ściśle wykreślona, zwłaszcza przez stwierdzenie dobitne, jakieśmy dali jej w wiedzy matematycznej, możemy wreszcie ziszczyć tu ten wielki ideał ludzki, zarazem, i w filozofji absolutnej i w re-

ligii absolutnej, jak one tworzą atrybucje specjalne mesjanizmu. Oto jest to ziszczenie. — W filozofii absolutnej, prawem najwyższym jest sam ABSOLUT, jako zasada niewarunkowa wszystkiej rzeczywistości; problematem powszechnym jest STWORZENIE WŁASNE człowieka; zaś zbiegiem teleologicznym jest rozwiązanie Tajemnicy Prawa Stworzenia, gdzie winny być odstonione, w swej sprzeczności, przeznaczenie i wolność, powszechność i indywidualność, jednym słowem, wszystkie szkopyły filozoficzne, o które rozum spekulatywny człowieka stale się rozbijał. W religii absolutnej, prawem najwyższym jest DOGMAT SŁOWA, u Boga i w człowieku, jako mocowładność stwórcza; problematem powszechnym jest CELOWOŚĆ NAKAZU MORALNEGO w odrodzeniu duchowym człowieka; zaś zbiegiem teleologicznym jest rozwiązanie Tajemnicy Upadku Człowieka, gdzie winny być odstonione, w swej sprzeczności, łaska i zasługa, odkupienie i własne zbawienie, słowem, wszystkie szkopyły religijne, o które rozum praktyczny człowieka rozbijał się ze swej strony.

Gdy unja antynomjalna zostanie ustanowioną na ziemi, przekazemy jej, jako depozyt święty, rozwiązanie tych wielkich problematów, o ile jest ono koniecznem do spełnienia przeznaczeń absolutnych istoty rozumnej, w ostatniej erze rodzaju ludzkiego, t. j., przekazemy jej, wogóle rozwiązanie dwu problematów dostojnych, ODKRYCIE PRAWDY i OTRZYMAMANIE NIEŚMIERTELNOŚCI, które będą, dla człowieka, przedmiotami szóstego i siódmego okresów jego

istnienia na tym świecie. I wtedy, unja antynomjalna będzie mogła rozedrzyć zasłonę Izidy i zetrzeć, z jej świątyni w Sais, napis straszny:

Ἐγώ εἰμι πᾶν τό γεγονός, καί ὄν, καί ἐσόμενον,
Καί τόν ἐμὸν πέπλον οὐδεὶς πω θνητός ἀπεκάλυψεν.

(Jam jest wszystkim, co było, co jest i co będzie,
Zasłony mej nie uniósł nikt w śmiertelnych rzędzie).

KONIEC PODROMU MESJANIZMU

TRYCHOTOMJA ARCHITEKTONICZNA
PRZEZNACZEŃ LUDZKOŚCI
USTALONA W PRODRAMIE MESJANIZMU

- A) Cele *indywidualne* ludzkości; panowanie *patryjarchów* = CZASY TRADYCJI.
- B) Cele *powszechne* ludzkości; panowanie *ludów* = CZASY HISTORJI.

I. ZBIEG TELEOLOGICZNY HISTORJI

- 1. Era celów *fizycznych* albo *względnych* = CELOWOŚĆ w stworzeniu człowieka.
 - a) Cele *cielesne*:
 - α) Cel *pozytywny*; dobrobyt cielesny albo uczucia = PIERWSZY OKRES (Cel zmysłowy).
 - β) Cel *negatywny*; zabezpieczenie publiczne, albo rękojmia sprawiedliwości przez politykę = DRUGI OKRES (Cel moralny).
 - b) Cele *duchowe*:
 - α) Cel *negatywny*; moralność publiczna albo rękojmia świętości przez religję = TRZECI OKRES (Cel religijny).

- β) Cel *pozytywny*; dobrobyt duchowy albo poznania = CZWARTY OKRES (Cel umysłowy).

II. PRAWO NAJWYŻSZE HISTORJI

2. Era celów *przejściowych* = USTANOWIENIE PRAWA POSTĘPU.
- | | | | |
|--|---|---|---|
| a) Złączenie dwóch celów <i>bier-
nych</i> 1-go i 3-go okresu;
rozwój <i>dobra</i> ; cel stronnictwa <i>nieoliberalnych</i> . | } | = | { PIĄTY OKRES
(Antynomja
społeczna) |
| b) Złączenie dwóch celów <i>czyn-
nych</i> 2-go i 4-go okresu;
rozwój <i>prawdy</i> ; cel stronnictwa <i>liberalnych</i> . | | | |

III. PROBLEMAT POWSZECHNY HISTORJI

3. Era celów *rozumowych* albo *absolutnych* = SPEŁNIENIE STWORZENIA CZŁOWIEKA.
- a) Cel *prawdy absolutnej*; zasada niewarunkowa wszystkiej rzeczywistości, polegająca na tożsamości pierwiastkowej wiedzy i bytu = SZÓSTY OKRES (Odkrycie prawdy).
- b) Cel *dobra absolutnego*; odrodzenie duchowe albo stworzenie się własne człowieka, polegające na realizacji Słowa w człowieku = SIÓDMY OKRES (Otrzymanie nieśmiertelności).

CECHY UZUPEŁNIAJĄCE ZBIEGU TELEOLOGICZNEGO ALBO CELO- WOŚCI W STWORZENIU CZŁOWIEKA

W pierwszym okresie, by uszlachetnić dobrobyt cielesny albo uczucia, który był wtedy celem panującym, człowiek rozwinął UCZUCIE MORALNE, i ziścił je, w sposób pozytywny, w stosunkach swych płci, rodziny, i społeczeństwa. Uczucie to wyższe odśloniło mu problemat NAKAZU MORALNEGO, problemat, którego nie mógł założyć inaczej, jak przypuszczając, że skłonność jego do zła była skutkiem *upadku moralnego*. Nie mógł atoli pojąć wtedy rozwiązania tego problemu w żaden inny sposób, jak poczytując nakaz moralny za *przykazanie* Stwórcy, zaś posłuszeństwo temu przykazaniu, za środek *przywrócenia* swego do stanu pierwotnej szczęśliwości, który wymaga nieśmiertelności. — Tak tedy, *pierwsze to objawienie boże*, zakładające TEIZM albo RELIGJĘ PIERWOTNĄ ludzi, które ustanowiło Boga prawodawcą najwyższym, i które wyposażyło Go wtedy oczywiście w potrójne atrybucje oddzielne, na wzór trychotomji, wsnutej w prawodawstwo ludzkie, doprowadziło, w tym pierwszym okresie, do rządu teokratycznego, i w następstwie do podziału hierarchicznego społeczeństwa na kasty odrębne. — Do tego właśnie pierwszego objawienia bożego, należącego, z większą lub mniejszą jasnością, do wszystkich wielkich narodów starożytności, o ile zakłada ono *problemat nakazu moralnego*, należy, w zasadzie, odnieść przedewszystkiem objawienie Mojżesza, jak ono nam tworzy Stary-Testament. I oto w rodzaju sprzeczności logicznej, jaka zachodzi pomiędzy *koniecznością spekulatywną* dobra, wynikającą z rozważania nakazu moralnego, jako przykazania Stwórcy, i *niemożnością praktyczną* dobra, wy-

nikającą z istoty upadku moralnego, ustanawiają się naprzód MISTERJA teizmu albo tej religji pierwotnej ludzi.

W drugim okresie, by uzasadnić rozumowo, by uprawnić w oczach człowieka, sprawiedliwość, która była wtedy celem panującym, ludzkość, starając się rozwiązać powyższy problemat nakazu moralnego przez określenie rozumowe obowiązku, rozwinęła w sobie ROZUM PRAKTYCZNY, i ziściła go również, w sposób pozytywny, w poświęceniach bohaterskich dla sprawiedliwości, przez przywacie, ofiary i walki, przypisując im cechę obowiązku albo obligacji moralnej. I rozum ten praktyczny uczynił człowieka świadomym *samorzutności jego moralnej*, t. j., władzy stwórczej, związanej z jego rozumem, przynajmniej dla wszystkiego, co się tyczy zakresu jego woli i jego czynów. Przez to samo, człowiek poznał od tej pory *konieczność praktyczną*, zobowiązanie moralne, jakie mu nakładał własny jego rozum, zwyciężenia w sobie skłonności swej do złego, którego odtąd stawał się sam sędzią absolutnym. — Tak więc, *pierwsze to stworzenie człowieka*, ustanawiające MORALNOŚĆ, uważaną, jako FILOZOFJĘ PRAKTYCZną, która czyni człowieka sędzią i panem swych czynów, doprowadziło, w tym drugim okresie, do *rządu politycznego*, a w następstwie do podporządkowania *arystokratycznego* klas społecznych, we wszystkich formach postępowych, od monarchji aż do rzeczypospolitej. — Do tego właśnie pierwszego stworzenia człowieka stosują się wszystkie prace filozoficzne starożytności, zrazu niepełnie, u każdego z wielkich narodów rzeczonych, które dążyły w ten sposób do wzniesienia się z pierwszego do drugiego okresu; i wreszcie spełna u Greków, których ostatni owoc filozoficzny, sokratyzm, t. j., filozofja praktyczna Sokratesa, rozwinięta przez Platona i Arystotelesa, sprowadziła *rozwiązanie rozumowe* problematu nakazu moralnego, i ustanowiła w ten sposób pozytywnie moralność, jako dzieło rozumu ludzkiego, w oderwaniu od wszęgo rozkazania Stwórcy.

W trzecim okresie, by związać pobudkę z czystością maksym moralnych, która była celem panującym tego okresu historycznego, człowiek, szukający wtedy ucieczki w Bogu, rozwinął UCZUCIE RELIGIJNE, i ziścił je pozytywnie w uprawie cnoty względem siebie

samego, nabożności względem Stworcy, i miłosierdzia względem innych ludzi. Uczucie to religijne, przenikając do rzeczywistości wewnętrznej człowieka, odsłoniło mu problemat SŁOWA, problemat, którego nie mógł założyć inaczej, jak przypuszczając, że uznanie dobrowolne tego Słowa wewnętrznego niesie mu odkupienie upadku moralnego. Nie mógł on atoli pojąć wtedy rozwiązania tego problemu w żaden inny sposób, jak mniemając, że rzeczywistość ta wewnętrzna, która jest mu zaświadczone przez Słowo, i która tworzy jego istnienie absolutne, t. j., jego *nieśmiertelność*, musi być *dziełem* Stworcy. — Tak więc, *drugie* to *objawienie boże*, stanowiące CHRZEŚCIJANIZM albo RELIGJĘ ROZWINIĘTĄ, która uczyniła Boga rozdawcą nieśmiertelności, według sądu Syna albo Słowa, a przeto nagrodzący czynów ludzkich, doprowadziło, w tym trzecim okresie, do założenia królestwa Bożego na ziemi, t. j., do urządzenia społecznego *Kościola* (umowa duchowa), gdzie wszyscy członkowie są równi przed takim Panem, i gdzie mają być wynagradzani jedynie według ich zasługi osobistej. — Do tego właśnie drugiego objawienia bożego, należącego specjalnie do chrześcijan, o ile zakłada ono *problemat Słowa*, należy, w zasadzie, odnieść wszystko objawienie Jezusa, jak ono nam tworzy Nowy-Testament. I oto w rodzaju sprzeczności logicznej, jaka zachodzi pomiędzy *koniecznością praktyczną* dobra, wynikającą z przypuszczenia koniecznego, że uznanie dobrowolne Słowa w nas tworzy odkupienie upadku moralnego, i *niemożnością spekulatywną* dobra, wynikającą z rozważania nieśmiertelności w człowieku, jako będącej dziełem niezależnym od niego, t. j., dziełem Stworcy, ustanawiają się, w swej kolei, *MISTERJA* chrześcijanizmu albo religji tej rozwiniętej.

Wreszcie, w czwartym okresie, by dać rzeczywistość wiedzy, przez cechę pewności, która stała się celem panującym tego ostatniego okresu historycznego, ludzkość, starając się, przynajmniej domyślnie, rozwiązać powyższy problemat Słowa przez określenie rozumowe rzeczywistości, rozwinęła w sobie *ROZUM SPEKULATYWNY*, i wytworzyła go również, w sposób pozytywny, w dziedzinach fizycznych albo doczesnych rzeczywistości, t. j., pod warunkami czasu, pod którymi jedynie człowiek mógł zrazu pojąć ją rozumnie

I pierwsze to zbudzenie rozumu spekulatywnego dało już przewidywać człowiekowi, aczkolwiek bardzo słabo, jego *samorzutność absolutną*, t. j., wszechmocną władzę stwórczą jego rozumu w wytwarzaniu wszelkiej rzeczywistości, nietylko moralnej, lecz nadto spekulatywnej. Przez to samo, człowiek osiągnął od tej pory, lecz, niestety, nie domyślając się tego jeszcze, władze i siły, które mu będą potrzebne w piątym okresie, by wznieść się z dziedzin doczesnych do dziedzin absolutnych, gdzie, w dalszych okresach, winien będzie spełnić swe przeznaczenia. — Tak więc, *drugie to stworzenie człowieka*, ustanawiające NAUKĘ, uważaną, jako wyprzedzenie FILOZOFJI SPEKULATYWNEJ, która wyposaży człowieka w moc dociekania rzeczywistości, a nawet w moc odmieniania jej dowolnego, doprowadziło, w czwartym tym okresie, do założenia królestwa rozumu na ziemi, t. j., do urzędzenia społecznego Karty (umowa polityczna), tworzącej rząd konstytucyjny, gdzie uznano, w zasadzie, prawo człowieka do zjawu wolnego jego myśli i do równości z każdym przed prawem, które on może, w rozwoju tym swego rozumu, sam dyskutować i sam wytwarzać. — Do tego właśnie drugiego stworzenia ludzkiego stosują się wszystkie prace filozoficzne współczesne, począwszy od Bacon'a i Kartezjusza, skończywszy na Leibnitz'u i Hume'ie; te oto prace właśnie, przez rozwój jednoczesny filozofji doświadczalnej i filozofji rozumowej, dążyły do ustanowienia nauki, i w ten sposób zapoczęły *rozwiązanie rozumowe* problemu Słowa, zakładając, przez pewność nauk, dowód przynajmniej wagi doczesnej albo fizycznej rozumu ludzkiego, i otwierając tym sposobem drogę filozofji spekulatywnej, ugruntowanej przez Kanta, a raczej po nim, i przeznaczonej, w swym ostatnim rozwoju, gdzie utworzy ona filozofję absolutną, do dania, w całej rzeczywistości, tego rozwiązania rozumowego problemu Słowa, które winno spełnić cele wzniesienia stworzenia istot rozumnych.

Wszelako, rzeczywistość ta fizyczna albo doczesna, którą, poza jej ścisłym związkiem indywidualnym, człowiek zdołał pochwycić rozumem, w czwartym okresie swych postępów, nietylko pozostaje w odległości nieskończonej od rzeczywistości hiperfizycznej albo absolutnej Słowa, którą, w istnieniu jej wnętrzem, pochwycił on przez uczucie, za czasu trzeciego okresu swego

rozwoju, lecz nadto, podwójna ta rzeczywistość, doczesna i absolutna, zakłada się sprzecznością wzajemną, lub rodzajem kontradycji logicznej, w oczach samego rozumu, który poznał jeden i drugi z tych zjawów rzeczywistości. W rzeczy samej, rozum poznał, z jednej strony, rzeczywistość doczesną świata, przez doświadczenie, które tworzy, pod warunkami fizycznymi, zastosowanie pośrednie rozumu do tego, co nie jest nim samym, i, z drugiej strony, rzeczywistość absolutną Słowa, przez objawienie wewnętrzne, t. j., przez uczucie religijne, które tworzy, pod warunkami hiperfizycznymi, zastosowanie bezpośrednie samego rozumu; a jednak, dwie te rzeczywistości, doczesna i absolutna, ustanowiły się, coraz wyraźniej, w rodzaj sprzeczności lub nawet przeczenia logicznego. — Wynikła z tego postępowo, ku końcowi czwartego okresu ludzkości, antynomja rozumu ludzkiego, coraz bardziej posuwająca się, i odpowiadająca jej ANTYNOMJA SPOŁECZNA, t. j., podział świata cywilizowanego na dwa stronnictwa polityczne, dobijające się, ze wszystkimi następstwami moralnymi, jedno, władztwa prawa rozumu w ustanowieniu rzeczywistości fizycznej albo doczesnej, i drugie, władztwa prawa bożego w ustanowieniu rzeczywistości hiperfizycznej albo absolutnej. Wreszcie, gdy antynomja ta społeczna została zupełnie rozwinięta, głównie przez wpływ gwałtowny rewolucji francuskiej, antagonizm dwu stronnictw politycznych, stronnictwa prawa ludzkiego i stronnictwa prawa bożego, obalając, kolejno, cele odnośne tych stronnictw, pozbawił ludzkość wszelkiego celu panującego, i wtrącił ją tym sposobem, po raz pierwszy, w okres krytyczny jej rozwoju dalszego; okres, którego cechą wyróżniającą jest BRAK WSZELKIEGO CELU POWSZECHNEGO ludzkości, t. j., brak celu, któryby został uznany ogólnie przez wszystkich ludzi. — I oto w tym piątym i krytycznym okresie postępów swych dalszych, w jakie ludzkość wstępuje obecnie: ustaliliśmy już, w prodrumie tym mesjanizmu, zarazem, i rały groźne, na które ludzkość jest gnana przez wpływy piekielne, i wyjście sławetne, ku któremu, od dzisiaj, winna prowadzić ją Unja antynomjalna ludzi wyższych, powołanych do zastąpienia zbiegu teleologicznego albo celowości w naszym stworzeniu, która nas opuściła zupełnie.

FORMULARZ OŚWIADCZENIA CZŁONKÓW UNJI ANTYNOMJALNEJ*)

Ja, niżej podpisany, oświadczam, iż przystępuję do Unji antynomjalnej, będąc przekonany wewnętrznie, z jednej strony, że cel tej Unji, jaki jest wykreślony w Prodrobie Mesjanizmu, jest naglącym dla ludzkości, i z drugiej strony, iż niemasz, w obecnym stanie jej wyzwolenia, żadnego innego środka do osiągnięcia tego celu świętego, t. j., do spełnienia w tym samym stopniu religii i filozofji, warunków wiecznych i warunków doczesnych człowieka; zachowując zresztą, jako zobowiązanie moralne, cały szacunek winny prawom istniejącym, politycznym i religijnym. — Gdy tedy rozwiązanie obecnej antynomji społecznej możebnem jest jedynie przez wykreślenie dokładne PROBLEMATU PRZEZNACZEŃ CZŁOWIEKA, uznaję jednocześnie, podług rzeczzonego Prodrobu, że cel dalszy Unji antynomjalnej jest jedyną realizacją możebną naszych przeznaczeń na ziemi, a przeto, że przystąpienie moje do tej Unji jest rzeczą wielkiej potrzeby, zarazem i moralnej i religijnej, obowiązkiem nakazującym dla wszelkiej istoty rozumnej, którego spełnienie może jedno tylko ustanowić dziś godność ludzką.

*) Umieszczony na okładce wydania francuskiego z r. 1831 (przyp. tłum.).

211. —
wzrost/15700 —

**DZIELA WYDANE WROŃSKIEGO
W PRZEKŁADZIE J. JANKOWSKIEGO**

1. PROPEDEUTYKA MESJANICZNA.
2. TAJEMNICA POLITYCZNA NAPOLEONA

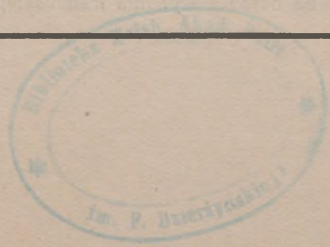
PRZYGOTOWANE DO DRUKU:

1. PROLEGOMENA MESJANIZMU.
2. NOMOTETYKA.
3. WSTĘP DO FILOZOFJI MATEMATYKI.
4. TWORZENIE ABSOLUTNE LUDZKOŚCI (Z MANUSKRYPTU, NIE WYMIENIONEGO W ŻADNYM KATALOGU)

I INNE PRACE POMNIEJSZE.

**UWAGA. PRACE TE PODEJMUJE INSTYTUT
MESJANICZNY W WARSZAWIE
(PIĘKNA 68, m. 7)**

167





48362/
2

